

II 35.P.

N. 9

R O K I I I
L U T Y
1 9 3 6

KOMUNIKAT S A R P.

**ORGAN STOWARZYSZENIA
ARCHITEKTÓW R. P.**

WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 3-5. TELEFON 6-52-15

100 10.21.

O R O - C O N C O

S P . Z O G R . O D P .

BIURO INŻYNIERYJNEJ IZOLACJI
WARSZAWA, UL. WIDOK 23, TELEFON 5.04.88

NOWOCZESNE IZOLACJE
TARASÓW, DACHÓW,
FUNDAMENTÓW, KOTŁOWNI,
JEZDNI MOSTOWYCH.
S U T E R E N

EKSPERTYZY I PROJEKTY RATOWANIA BUDOWLI
ZAGROŻONYCH, ZARYSOWANYCH, O PODMYTYCH
FUNDAMENTACH. RACJONALNE ODWODNIENIE
BADANIA NAWODNIONYCH TERENÓW POD BUDOWE

WŁASNE MATERJAŁY IZOLACYJNE OD WODY

CONCO i ORO

WZOROWE WYKONANIE, DŁUGOLETNI DOŚWIADCZENIE

PRZODUJĄCA POLSKA SZLACHETNA WYPRAWA
DLA ARCHITEKTURY FASAD I WNĘTRZ
F E L Z Y T Y N

I. SINGER, ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „FELZYTYN I TROCAL”

BIURA: WARSZAWA, KREDYTOWA 18, TEL. 5.18-48. KATOWICE, PLEBISCYTOWA 35, TEL. 3.15-99

JEDYNY WYSOKOWARTOŚCIOWY MATERJAŁ
WODOCHRONNY DLA IZOLACJI DACHÓW,
TARASÓW, FUNDAMENTÓW I T. D.

T R O C A L

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KAMIENIARSKICH
WŁ. PRZECŁAWSKI i J. WOJCIECHOWSKI

SPÓŁKA FIRMOWA

WARSZAWA, OŚWIĘCIMSKA Nr. 5. TELEFON 2.10-35

REJESTR SĄDU OKR. WYDZ. HANDL. L. 120/XLIII. RACHUNKI BIEŻĄCE: B. G. K. Nr 2758. K. K. O. N. WARSZAWY Nr. 1077

W Y K O N Y W A :

ROBOTY KAMIENIARSKIE BUDOWLANE:
LICOWANIE PIASKOWCEM, GRANITEM, MARMUREM i ALABASTREM
POMNIKI Z PIASKOWCA I GRANITU
PROJEKTY, KOSZTORYSY, OFERTY

WARSZTAT, SKŁADY i BOCZNICA: OŚWIĘCIMSKA 5 (OCHOTA)

FIRMA WYKONAŁA ROBOTY KAMIENIARSKIE W GMACHACH:

MUZEUM NARODOWE ■ POLONJA ■ PRUDENTIAL ■ NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI ■ POMNIK
MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO NA OKĘCIU ■ KOSZARY ZAMKOWE ■ KIEROWNICTWO MARYNARKI WOJENNEJ
DOMY J. GLASSA - ULICA MOKOTOWSKA - ULICA HOŻA ■ DOM LĘPKOWSKIEGO i WIELE INNYCH

Inżynier JAN WEBER

BUDOWLANA SPÓŁKA AKCYJNA
Warszawa, ul. Wawelska 78, tel. 9.12-37

MARMURY KIELECKIE

plaskowce, granity, bazalty, alabastry, marmury zagraniczne

Fabryka w Warszawie: ul. Kopińska 25, tel. 9.93-59 ● Fabryka w Kielcach: ul. 3-go Maja 25, tel. 10-01

MORAWICA
SZEWCE ●
BOLECHOWICE

BARWINEK
ZAGÓRZE ●
OŁOWIANKA

ZELEJOWA
DĘBNIK
ZYGMUNTÓWKA



WYRÓB
KRAJOWY

Nowoczesne wnętrza
Nowoczesne podłogi
Podłogi gumowe

„RUBOLEUM”

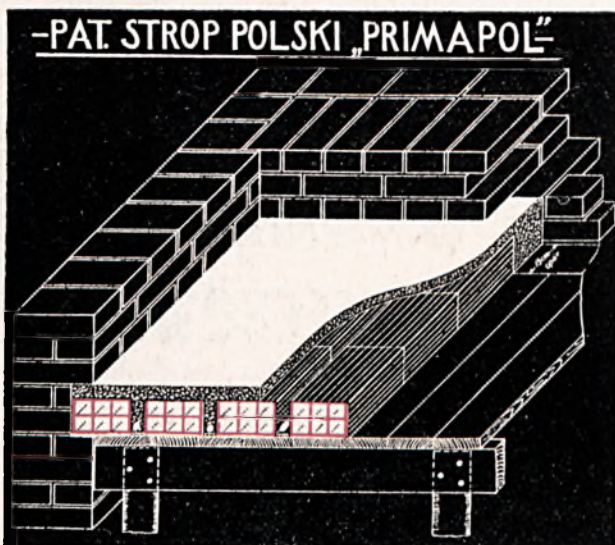
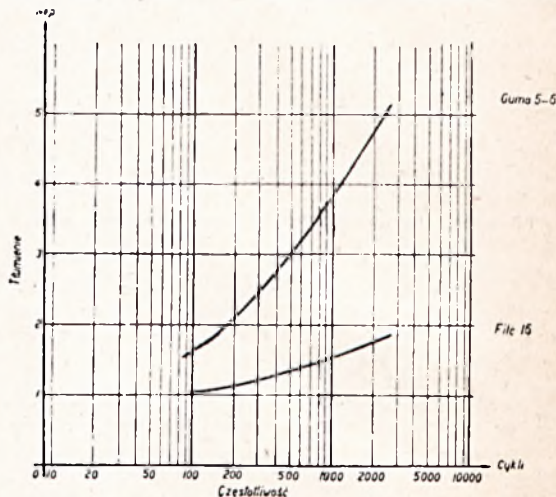
Wyra b i a n e,

w jednolitych kolorach, w postaci marmurków oraz wzorzyste. Trwałe, elastyczne, tłumiące dźwięki, niepoślizgowe, odporne na wilgoć, kwasy, materiały żrące, łatwe w utrzymaniu czystości

ZAKŁADY KAUCZUKOWE

„PIASTÓW” S. A.

ZŁOTA 35. TEL. 5.33-49, 5.62-60



**PATENTOWANY STROP
„PRIMAPOL”**

Jest najtańszy, najlepszy, ogniotrwały, nie akustyczny, prosty i trwałej konstrukcji, wykonany z pustaków ceramicznych, znormalizowanych, stosowanych również do murowania lekkich ścian

Prospekty, kalkulacje i obliczenia statyczne bezpłatnie

Właściciel patentu S. STOBIECKI

Warszawa, ul. Hoża 19 m. 12 tel. 9.38-81

godziny 8 — 9³⁰ i 17 — 19

„SUPREMA”

Płyty budowlane do ścian działowych i izolacji zewnętrznej. Doskonała izolacja cieplna i głosowa. Nowoczesny materiał budowlany

Hurt

Fabryczny skład konsygnacyjny
D. T. H.

INŻ. ST. MARUSZEWSKI I S-KA

Warszawa, Narbutta 2. Telefon 8.77-23

Detal

Kopjowanie i oprawa planów
mat. i przybory kreślarskie

ST. SZYMAŃSKI I K. CYGAŃSKI

Warszawa, Wilcza 32, tel. 8.14-78

KAFLE STALOWE

„PIECE SZRAJBERA”

Sp. z o. o.

Warszawa, Grójecka 35, tel. 9.20-33

N. 9

R O K III
L U T Y
1 9 3 6

**KOMUNIKAT
S A R P.**

**ORGAN STOWARZYSZENIA
ARCHITEKTÓW R. P.**

WARSZAWA, UL. CZACKIEGO 3-5. TELEFON 6-52-15



II. 35. P

KOMUNIKAT SARP

ORGAN STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW R. P.
WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 3.5 • TELEFON 6-52-15

R O K III
L U T Y
1 9 3 6

N^o 9



W DNIU 14 STYCZNIA 1936 ROKU ODSZEDŁ OD NAS KOLEGA

CZESŁAW PRZYBYLSKI

CZŁONEK RADY STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW RZECZYPO-
SPOLITEJ POLSKIEJ, PROFESOR POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

UDEKOROWANY PO ŚMIERCI KRZYŻEM KOMANDORSKIM POLO-
NIA RESTITUTA.

W WIEKU LAT 55.

O TEJ NIEPOWETOWANEJ STRACIE DLA ARCHITEKTURY I NASZE-
GO STOWARZYSZENIA ZAWIADAMIAJĄ

RADA, ZARZĄD GŁÓWNY I ODDZIAŁ WARSZAWSKI
STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW RZECZYPOSPOLI-
TEJ POLSKIEJ.

C Z E S Ł A W P R Z Y B Y L S K I

Urodził się w Warszawie dnia 19 maja 1880 roku. Po ukończeniu Szkoły Realnej wstępuje do Politechniki Warszawskiej, kończy na niej studia w roku 1904. Dwa następne lata spędza na Wydziale Architektury Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu, w roku zaś 1906 rozpoczyna swą pracę zawodową.

Do roku 1908 pracuje w Karlsruhe u profesora Politechniki Maksa Laeugera.

Stamtąd przenosi się do Wiednia, by tam uzyskać doktorat. Po półrocznym pobycie, zmuszony warunkami rodzinnymi, wraca do Warszawy i rozpoczyna samodzielną pracę.

W 1918 roku obejmuje kierownictwo Zakładu Projektowania Monumentalnego na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, stabilizowany następnie jako jej profesor zwyczajny. W latach 1927—1929 jest Dziekanem Wydziału Architektury.

W okresie inwazji bolszewickiej, w roku 1920, pełni służbę ochotniczą w 1 pułku artylerji przeciwlotniczej i bierze udział w operacjach wojenych na froncie północnym w stopniu kanonjera.

W pracy społecznej bierze czynny udział przy organizowaniu życia zawodowego architektów, będąc kilkakrotnie Wiceprezesem i Prezesem Koła Architektów w Warszawie, z chwilą zaś powołania do życia Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej zostaje członkiem Rady S. A. R. P.

Buduje dużo, ujawniając wszędzie swój niepospolity talent. W 32-im roku życia wznosi teatr Polski, który dla ówczesnej Warszawy, staje się rewelacją. Następnie wymienić należy: Centralne Towarzystwo Rolnicze, Galerję Luxemburga, kościół w Orłowie Lubelskim, teatry Nowoczesny i Narodowy w Warszawie, teatr w Kaliszu, Państwowy Instytut Higjeny, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Szkołę Przemysłu Graficznego, Fabrykę J. Fruzińskiego, Domy Podoficerskie przy ul. Ratuszowej, dom mieszkalny w Konstancinie, Pawilony Technologji Chemicznej i Elektrotechniki przy Politechnice Warszawskiej, a ostatnio — gmach Funduszu Kwaterunku Wojskowego przy ul. Krak. Przedmieście i Rozbudowę Gmachu Komendy Miasta w Warszawie.

Powstający obecnie Dworzec Główny wznosi się według Jego szczegółowego projektu, opatrzonego rysunkami wykonawczymi i detalami.

Pozostały po Nim projekty, którym niesądzone było zrealizowanie: teatr miejski i Muncypium w Łodzi, oraz Centralne Archiwum Państwowe i Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej.

Brał czynny udział w ograniczonych i powszechnych konkursach architektonicznych oraz wystawach, zdobywając wiele nagród i odznaczeń.

Pierwsze nagrody otrzymał za prace konkursowe na kościół we Włocławku, kościół w Wilnie, Teatr Narodowy w Warszawie, Przebudowę Gmachu Sejmowego, Centralne Archiwum Państwowe, Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, Gmach Muncypalny mia-

sta Łodzi, Dworzec Główny w Warszawie, Pawilony Towarzystwa „Studjum Technologiczne”, i gmach Funduszu Kwaterunku Wojskowego przy ul. Krak. Przedmieście w Warszawie.

Szereg prac zostało wyróżnionych i odznaczonych dalszemi nagrodami.

Złote Medale zdobywa w 1925 r. na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, w 1929 na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i w 1930 na wystawie Architektury w Budapeszcie.

W 1935 roku otrzymuje za prace architektoniczne Złoty Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury, w 1936 Krzyż Komandorski orderu „Polonia Restituta”, niestety, już na trumnę.

W ostatnich latach, wznawiając wykłady na Wydziale Architektury, poświęca się pracy naukowej i zostaje powołany na członka Korespondenta Akademii Nauk Technicznych. Studjuje w szczególności prawa akustyki w zastosowaniu do potrzeb budownictwa. Doskonalc się w tej dziedzinie, przeprowadza ekspertyzy i projektuje przebudowę Sali Wykładowej Anatomicum w Poznaniu i Sejmowej w Warszawie. Pracę rozpoczętą w Warszawie w 1908 roku, przerywa dnia 14 stycznia 1936 r. śmierć nagła i tak dla Architektury Polskiej bolesna.

Pozostałe liczne dzieła w kamieniu, lub w niezrealizowanych projektach, przechodzą wraz z Jego imieniem do historii sztuki polskiej. Wszystko bowiem co wykonał miało piętno dzieł twórczych i nieprzemijających.



ODSŁONIĘCIE POMNIKA Ś. P. STANISŁAWA NOAKOWSKIEGO

Dnia 5.XII. 1935 r., podczas uroczystości odsłonięcia pomnika na grobie ś. p. Stanisława Noakowskiego, prezes Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu naszego Stowarzyszenia, wygłosił następujące przemówienie.

Na nasze pokolenie architektów przypadł niezwykle zaszczyt.

Wśród nas żył i pracował Stanisław Noakowski.

Do nas przemawiał i nas uczył.

Ten człowiek w zaraniu swej pracy, genialną intuicją zrozumiał, że nie dla niego jest miejsce wśród konkretnych zadań życiowych.

Świat interesu, świat nierządu i gwałtu, świat walki na pięście o wykorzystanie wygody życiowej jednostki, — świat ideału mieszczańskiego, którego odpowiednikiem był zanik ideału w architekturze,

— był obcym tej artystycznej organizacji, którą reprezentował Stanisław Noakowski.

Duchem pielgrzyma powędrował więc On poprzez dzieje Architektury do jej zarania, zbadał nierozzerwalną ich ciągłość, zrozumiał, że Architektura jest zjawiskiem żywym i wiecznie zmiennym — jak samo życie.

I odkryła się przed nim księga tajemna życia Architektury.

Odtąd wiedział, jakimi ona chodzi drogami, jak jedne formy pod wpływem tych czy innych czynników zmieniają się w inne. Jak znowu ustępują one miejsca nowym — w ciągłym postępie, aż do naszych dni.

Odtąd wiedział, jak wielką była Architektura dawniej i jak wielkim był jej upadek w epoce, w której żył.

Przemówił więc do nas ognistymi zgłoskami w słowie i plastyce.

Udawadniał słowem, — kształtował rysunkiem.

Rozrzutnie roztoczył przed nami, w sposób wizjonerski, całą stubarwną tęczę piękna, Architektury Zachodu i Architektury Wschodu. Pokazał nam piękno Architektury naszej, jej duszę ujawnił, zapach ziemi Polskiej w niej oddał.

U schyłku zaś swego życia, kiedy już prawie oślepl — od bólu patrzenia na to co się w architekturze w jego oczach działo, — rzucił nam, architektom program: związał poznane przez siebie dzieje Architektury z wizją architektury przyszłości.



Tu przed nami, w głębi ziemi, dzisiaj w siódmą rocznicę śmierci, leżą zapewne już tylko kości Tego, który był nie tylko naszym kolegą i bratem, nauczycielem i ojcem.

Tu leżą prochy biblijnego proroka Architektury, który wytyczał ideały wiecznego piękna i który, w zrozumieniu tych ideałów, nas wszystkich kształtował i przyszłości przekazał.

Niech mi wolno będzie w imieniu Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, które tutaj reprezentuję, tym ideałom wierność oświadczyć.

ZARZĄD GŁÓWNY

II WALNY ZJAZD DELEGATÓW SARP.

W dniach 4, 5 i 6 stycznia b. r. odbył się II Walny Zjazd Delegatów SARP z udziałem: Przedstawicieli Zarządu Głównego SARP, Delegatów wszystkich dwunastu Oddziałów SARP, oraz członków SARP — w charakterze gości.

Poza sprawozdaniem Zarządu Głównego, sprawozdaniami Delegatów poszczególnych Oddziałów i omówieniem związanych z tem spraw bieżących, poruszane były palące sprawy, dotyczące dalszej pracy Stowarzyszenia wewnątrz organizacji, oraz zajęcia wyrażnej postawy nazewnątrz.

W trzecim dniu Zjazdu czyli 6 stycznia odbyła się wycieczka do Bytomia, Zaborza i Gliwic.

Dokładne sprawozdanie ze Zjazdu, wraz z podaniem szeroko dyskutowanych wniosków na powyższe tematy, podane będą w następnym numerze Komunikatu.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SARP. ZA CZAS OD DNIA 2 LIPCA 1934 R. DO DN. 4.I.1936 R.

- I. Wykonanie uchwał I Zjazdu Delegatów S. A. R. P. z dnia 30 czerwca i 1 lipca 1934 r. (Komunikat S. A. R. P. Nr. 6).
1. Zarząd Główny nie otrzymał żadnych wniosków od Komisji Statutowej, powołanej przez Zjazd.
2. Uchwała wykonana. Sprawa regulaminów omówiona będzie przy p. 9 obrad.
3. Sprawa Regulaminu Konkursowego omówiona będzie przy p. 12 obrad.
4. M. S. W. przeprowadziło ostatnio statystykę zatrudnienia architektów i inżynierów w urzędach Państwowych i Samorządowych. Statystyka ta jest w posiadaniu Zarządu Głównego i w czasie najbliższym będzie przedmiotem specjalnych studjów.
- 5 i 6. Sprawa Ustawy Budowlanej będzie omówiona przy p. 14-B obrad.
7. Zarząd Główny nie otrzymał materiałów ze Lwowa i w sprawie budowy kościoła na Łyczakowie nie interwenjował.
8. Dezyderat został uwzględniony przy opra-

cowaniu ustawy o Izbach, o których będzie mowa przy p. 14-B obrad.

9. Powołana została Komisja Propagandy, która wniosek Zjazdu wzięła pod uwagę.
10. Sprawa współdziałania z organizacjami pokrewnymi innych zawodów będzie omówiona przy p. 14-C obrad.
11. Sprawa nie została rozstrzygnięta przez M. S. W.
12. i 13. Zarząd Główny postanowił wyłączyć z kompetencji Sądu Fachowego sprawy normatywne i przekazać je specjalnej Komisji Norm Wynagrodzeń, Etyki i Obowiązków Zawodowych.
Regulamin Ssdu Fachowego omówiony będzie przy p. 9 obrad.
14. Regulamin ramowy Oddziałów S. A. R. P. omówiony będzie przy p. 9 obrad.
15. Sprawa została przekazana Komisji Norm Wynagrodzeń, Etyki i Obowiązków Zawodowych.
16. Uchwały dotąd nie wykonano.
17. Sprawa stosunku S. A. R. P. do inżynierów budowlanych omówiona będzie przy p. 14-C obrad.
18. Postulaty teg o punktu Zarząd Główny wziął pod uwagę przy opracowaniu deklaracji programowej i regulaminu pracy wewnętrznej S. A. R. P.
19. Zagadnienia wymienione w tym punkcie opracowywane są przez Komisję Norm Wynagrodzeń i Etyki Zawodowej.
Sekcje tworzą się samorzutnie i Zarząd Główny nie może wpływać na ich powstanie.
20. Dezyderat dotyczy poszczególnych członków S. A. R. P.
21. Zagadnienie jest w opracowaniu specjalnej Komisji.
22. Zarząd Główny nie miał możliwości dotąd zastosowania się do dezyderatu. Oddział Warszawski zorganizował szereg konferencji i odczytów o charakterze ogólnym.

II. Sprawozdania szczegółowe z czynności Zarządu Głównego.

1. SPRAWY WEWNĘTRZNE S. A. R. P.

- a) Działalność ogólna S. A. R. P.
Zarząd Główny rozumiejąc, iż jedynie świadome i planowe działanie może dać wyniki rze-

czowe, opracował i podał do wiadomości ogółu Kolegów deklarację programową swej działalności.

Jednocześnie Zarząd Główny opracował metodę pracy w S. A. R. P., ujmując ją w Regulaminie pracy wewnętrznej. Praca w S. A. R. P. prowadzona jest na dwóch torach. Tor pierwszy — praca na nim zajmuje się bieżącymi zagadnieniami życia zawodowego oraz je normuje. Tor drugi — praca na tym torze zajmuje się zasadniczymi zagadnieniami życia architektonicznego, bada je i stwarza podstawy przyszłego rozwoju tego zawodu.

TOR I-SZY. Praca na torze I-szym odbywa się:

1. W Zarządzie Głównym i Zarządzie Oddziałów,
2. Sądzie Fachowym,
3. Sądzie Koleżeńskim,
4. Kolegium Sędziów i Sekretarzy i
5. w Komisjach.

Sąd Fachowy, Sąd Koleżeński, Kolegium Sędziów i Sekretarzy — złożą oddzielne sprawozdania. Należy tylko wspomnieć, że rządzą się one opracowaniami przez siebie i zatwierdzonymi przez Zarząd Główny regulaminami.

Zarząd Główny opracował i przyjął jako tymczasowy regulamin swych prac.

Funkcje w Zarządzie podzielono jak następuje:

1. tor organizacyjny: Wiceprezes Kol. Trzciniński oraz Kol. Rouba, Piotrowski i Gomoliński. Po ustąpieniu Kol. Rouby funkcje Sekretarza Generalnego objął Kol. Bursze T.
2. tor fachowy: Wiceprezes Kol. Stefanowicz oraz Kol. Kol. Brukalski, Makowiecki i Syrkus.

Zarząd Główny, w porozumieniu z Zarządem Oddziału Warszawskiego, zorganizował szereg Komisji, są to Komisje: Ustawodawstwa Budowlanego, Szkolnictwa Zawodowego, Polityki Mieszkaniowej, Przemysłu Budowlanego, Norm Wynagrodzeń, Metody Pracy Architektonicznej i Etyki Zawodowej, Izby Inżynierskich i Państwowej Rady Budowlanej, Prób i Wzorów oraz Komisję Wydawnictw i Propagandy. Wszystkie te Komisje pracują przy Zarządzie Głównym i mogą występować nazewnątrz jedynie za jego pośrednictwem.

W okresie sprawozdawczym Komisje te wykonały, lub wykonują następujące prace:

Komisja Izby Inżynierskich pod przewodnictwem Kol. Lilpopy opracowała projekt Ustawy o Izbach Inżynierskich, oraz przystąpiła do prac nad zagadnieniem Państwowej Rady Budowlanej.

Komisja Ustawodawstwa Budowlanego pod przewodnictwem Kol. Parockiego.

TOR DRUGI. Pracę na torze II-gim Zarząd Główny zorganizował w sposób następujący:

Powołano Wydział Fachowy pod przewodnictwem Wiceprezesa Kol. Stefanowicza. Jednym z głównych zadań tego Wydziału jest koordynowanie prac Sekcji Fachowych, które powstają przy Oddziałach.

Dotychczas powstały i zostały zatwierdzone przez Zarząd Główny Sekcje następujące, wszystkie przy Oddziale Warszawskim.

1. Sekcja Reformy Pracy Architektonicznej — Przewodniczący Kol. J. Jankowski,
2. Sekcja L. O. P. P. — przew. Kol. S. Płoski,
3. Sekcja Oświatleniowa — przew. Kol. Łcwiński,
4. Sekcja Zabudowy m. st. Warszawy — Przew. Kol. R. Gutt,
5. Sekcja Budownictwa Wiejskiego — Przew. Kol. K. Kalinowski.

Sekcje te powstały na zasadzie regulaminu organizacyjnego Sekcji S. A. R. P. i rządzą się własnymi Regulaminami.

Również i Wydział Fachowy posiada opracowany i zatwierdzony przez Zarząd Główny Regulamin.

b) Organizacja Oddziałów.

Zarząd Główny zatwierdził powstanie Oddziału S. A. R. P. w Kielcach. Poza tym Zarząd Główny wystąpił do jednego z Kolegów w Lublinie z inicjatywą zorganizowania Oddziału lub Placówki. Do tej pory jednak inicjatywa ta nie dała wyniku.

Istnieją więc obecnie następujące Oddziały: w Gdyni, Lwowie, Łodzi, Łucku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Toruniu, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

c) Zjazd Walny Delegatów był dwukrotnie przez Zarząd Główny odraczany. Pierwszy raz na wniosek Oddziału Warszawskie-

go, gdyż termin jego zbiegł się z terminem końcowego etapu pracy nad konkursem na pl. Marszałka w Warszawie, poraz drugi wobec niemożności przygotowania prac Zjazdu z powodu żałoby i związanymi z tem bezpośrednio sprawami, które całkowicie zaabsorbowały Zarząd Główny w okresie przed zjazdowym.

Przenieść Zjazd do Katowic zdecydował Zarząd Główny na wniosek Oddziału Katowickiego, po zasięgnięciu opinii Oddziału Warszawskiego, jako najbardziej w danym wypadku zainteresowanego.

2. KONKURSY.

Zarząd Główny na samym początku swej działalności ustalił, iż ogłaszaniem Konkursów, zgłaszanych do S. A. R. P., zajmować się będą: Zarząd Główny i Zarządy Oddziałów w porozumieniu z Kolegium Sędziów i Sekretarzy. W dalszym ciągu zasadę tą sprecyzowano w sposób następujący:

1. Zarząd Główny ogłasza zasadniczo konkursy na objekty bez określonej sytuacji (np. typy mieszkań). Na budynki wznoszone na określonym miejscu Zarząd Główny ogłasza Konkursy przy wyjątkowym znaczeniu obiektów, i to na wyraźne żądanie zlecniodawcy. W tym wypadku Zarząd Główny przekazuje na rzecz Oddziału, na terenie działalności którego ma powstać obiekt, 30% potrąceń od nagród.
2. Oddziały S. A. R. P. ogłaszają konkursy na objekty wznoszone na terenie ich działalności. 30% uzyskanych potrąceń od nagród konkursowych Oddziały przekazują do Kasy Zarządu Głównego na cele ogólne Stowarzyszenia.
3. Do czasu wyjaśnienia organizacyjnego ogłaszania konkursów urbanistycznych — konkursy te, zgłaszane do S. A. R. P., lub do T. U. P., ogłaszane będą wspólnie przez S. A. R. P. i T. U. P. z podziałem na połowę potrąceń od nagród.
4. Ewidencję wszystkich Konkursów prowadzi Zarząd Główny.

Zarząd Główny w dwóch wypadkach (Plac Marszałka i Pole Mokotowskie) postanowił zwolnić Kolegów członków czynnych Kolegium Sędziów i Sekretarzy z obowiązku nie przyjmowania udziału w Konkursie.

Pozatem Zarząd Główny wystąpił do Kolegium Sędziów i Sekretarzy o przeprowadzenie zmian w regulaminie, dotyczących ogłaszania ewentualnych konkursów ideowych.

Do dnia 1.XII.35. Zarząd Główny przeprowadził ewidencję 15 powsz. i 13 ograniczonych konkursów, zgłoszonych do Oddziałów lub Zarządu Głównego.

3. POŚREDNICTWO PRACY.

Przy Zarządzie Głównym zostało zorganizowane Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy, które prowadzi rejestrację nie zatrudnionych, lub nie dostatecznie zatrudnionych Kolegów, oraz zabiega w instytucjach państwowych, prywatnych i samorządowych o zgłaszanie wolnych posad.

Na wniosek Biura Zarząd Główny, postanowił zwolnić Kolegów bezrobotnych, a zarejestrowanych w S. A. R. P. z obowiązku uiszczania składek na rzecz Zarządu Głównego.

4. ORGANIZACJE POKREWNE.

a) Naczelna Organizacja Inżynierska N. O. I.

Na początku roku 1935 Komitet Organizacyjny Związku Organizacji Inżynierskich zaprosił do współpracy Stow. Arch. R. P. Zarząd Główny delegował Kolegę Trzcickiego, który zgłosił S. A. R. P. do tego Komitetu. W wyniku prac Komitetu powstała organizacja pod nazwą „Naczelna Organizacja Inżynierów“.

Zarząd Główny, nie widząc dla siebie dostatecznych uprawnień w statucie S. A. R. P., podpisał Statut N. O. I. jako jeden z założycieli z zastrzeżeniem, że sprawa należenia S. A. R. P. do tej Instytucji zostanie załatwiona uchwałą Zjazdu.

Na najbliższy Zjazd N. O. I. postanowiono nie korzystać z prawa wysłania odpowiedniej ilości delegatów, wysyłając jedynie w charakterze delegatów - obserwatorów Kol. Lilpopa Fr. i Kol. Paprockiego A.

b) Zjazd Inż. Budowlanych.

Na zaproszenie Związku Inżynierów Budowlanych, Zarząd Główny postanowił wziąć udział w Zjeździe, wysyłając nań delegata i przygotowując referat.

Ponieważ jednak akcja „Inżynierów Budowlanych“ nabrała wyraźnych cech konkurencyjnej walki z zawodem architekta, postanowiono nie brać udziału w Zjeździe, zajmując stanowisko wyczekujące.

5. SPRAWY ZAGRANICZNE.

Referat kontaktu z zagranicą Zarząd Główny powierzył kol. S. Syrkusowi. Poza tym Zarząd przejął od byłego Z. S. A. P. Komisję Propagandy Zagranicznej w jej pełnym składzie, oraz stałą delegację do C. P. I. A.

Odczyty:

Komisja Zarządu Głównego wspólnie z Zarządkiem Oddziału Warszawskiego zorganizowała dwa odczyty:

D-ra Inż. N. Kelena (Zürich — Moskwa) p. t. „Badania naukowe, a planowa gospodarka“ oraz

P. Mortona Shanda (Londyn) — p. t. „Udział Anglii w standaryzacji budownictwa mieszkaniowego od w. XVIII do dnia dzisiejszego“.

Program działalności Komisji Zarządu Głównego przewiduje zorganizowanie następnych odczytów znanych specjalistów zagranicznych. Dotychczasowe odczyty, drukowane są w Biuletynie S. A. R. P. Komisja Zarządu Głównego nawiązała również kontakt z organizacjami architektów belgijskich, holenderskich i sowieckich.

Kongresy:

W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące kongresy międzynarodowe:

A) II-gi Zjazd Międzynarodowy, organizowany przez pismo l'Architecture d'Aujourd'hui w Pradze Czeskiej i w Wiedniu. Zarząd Główny zamierzał delegować na Kongres kol. kol. Paprockiego i Makowieckiego, stanął jednak temu na przeszkodzie brak funduszy. Wobec tego zgłoszono jedynie na Zjazd referat kol. A. Paprockiego p. t. „O urbanizmie w Polsce“.

B) XIII Międzynarodowy Kongres Architektów, zorganizowany w Rzymie przez C. P. I. A.

Zarząd Główny delegował na Kongres ten kol. Gravier'a, stałego członka Zarządu C.P.I.A.

Delegacja polska zgłosiła na Kongres referat kol. Niemojewskiego p. t. „Kongresy Architektoniczne w Polsce“.

C) Zjazd CIRPACU (prezydium Międzynarodowych Kongresów Architektury Nowoczesnej) w Amsterdamie. W obradach brali udział kol. kol. Szymon i Helena Syrkusowie. Delegacja polska referowała pracę kol. kol. Chmielewskiego i Syrkusa p. t. „Warszawa Funkcjonalna“ jako podstawę do programu prac nad planowaniem regionalnym oraz wzięła udział w opracowaniu programu następnego Kongresu, odbył się mającego w r. 1936.

Pozatem Zarząd Główny delegował na Zjazd Urbanistów w Londynie kol. Tołwińskiego, oraz na obchód stulecia Royal Institute of British Architects — kol. Gelbarda.

Wydawnictwa i wymiana fotografii.

Komisja Propagandy b. Z. S. A. P., naskutek prośby M. S. Z., przesłała prof. Eislerowi z Wiednia 65 fotografii obiektów architektury nowoczesnej w Polsce. Prace te zostały opublikowane w jednym z najpoważniejszych amerykańskich pism architektonicznych „Architectural Forum“. Kilkadziesiąt fotografii i odbitek planów wręczyła Komisja Propagandy kol. Sigalinowi dla opublikowania w fachowej prasie sowieckiej (Architektura za rubieżom“ i „Architektura Z.S.R.R.“).

Pozatem Komisja ta, wspólnie z delegacją do C.P.I.A., oraz Komitetem Redakcyjnym „Architektury i Budownictwa“, wydała specjalny numer „Architektury i Budownictwa“, ilustrujący dorobek polskiej architektury w okresie ostatniego dziesięciolecia. Numer ten z artykułami w języku francuskim przesłany był na Kongres do Rzymu.

Na Zjazd Ogrodniczy w Poznaniu przesłała Komisja Propagandy b. Z. S. A. P. szereg fotografii i planów założeń ogrodniczych, zaprojektowanych przez architektów, członków S. A. R. P.

Komisja Propagandy ma w swym programie stałą „obsługę“ fotograficzną czasopism architektonicznych zagranicznych, które coraz mocniej interesują się polską architekturą i bądź bezpośrednio od S. A. R. P., bądź za pośrednictwem jego członków, żądają materiału polskiego. Ostatnio napłynęła prośba od Royal Institute of British Architect's o udział w permanentnej kolekcji nowoczesnej architektury.

Zarząd Główny wydał Nr. 8 Komunikatu S. A. R. P. z okazji wszystkich wyżej wymienio-

nych Zjazdów w zwiększonej objętości, tłumacząc zgłoszone referaty kol. kol. Niemojewskiego, Paprockiego oraz Chmielewskiego i Syrkusa na język francuski.

Pozatem Komisja Zarządu Głównego w porozumieniu z instytucjami społeczno-budowlanymi ułatwiła zwiedzanie Warszawy i zapoznanie się z architekturą polską szeregowi architektów cudzoziemskich, przejeżdżających przez Warszawę, m. innymi:

André Lurçat (Paryż),

Hannes Meyer (b. dyrektor Bauhausu w Dessau, obecnie prof. Akademii Architektury w Moskwie),

Werner Hebebrand (Frankfurt — Moskwa),

Tibor Freesz (Budapeszt — Paryż),

Adolf Bens (Praha),

Gustav Lettström (Stockholm).

6. POLITYKA BUDOWLANA I SPRAWY SPOŁECZNE.

a) Biuro planowania krajowego.

Uznając za konieczne zorganizowanie Biura Planowania Krajowego, które koordynowałoby prace przy planach regionalnych, Zarząd Główny powołał Komisję Specjalną, która po przepracowaniu materiału, rozwiązała się, przekazując go Komisji Państwowej Rady Budowlanej, uważając, iż są to zagadnienia ściśle ze sobą związane i jako takie muszą być łącznie rozpatrywane.

b) Plac Marszałka Piłsudskiego.

Cały wysiłek Zarządu Głównego S. A. R. P. w sprawie placu Marszałka Piłsudskiego polegał na skierowaniu prywatnej i przypadkowej inicjatywy na tory urbanistycznego i architektonicznego kształtowania Centrum Stolicy.

Zorganizowano w tym celu cały szereg zebrań, jak na terenie S. A. R. P., tak i w różnych innych ugrupowaniach architektonicznych, na których stopniowo dojrzewał pogląd najważniejszego, z punktu widzenia publicznego, potraktowania sprawy.

Kulminacyjnym punktem tej akcji była połączona konferencja przedstawicieli S. A. R. P. i innych ugrupowań artystycznych stolicy, w dniu 14.VI. r. b., na której powzięto ostateczną rezolucję.

W ostatecznym wyniku — p. Prezydent m. st. Warszawy postanowił ogłosić konkurs po-

wszechny, za pośrednictwem S. A. R. P., na opracowanie tego zagadnienia.

c) W i k a r ó w k a.

Z inicjatywy Oddziału w Częstochowie, Zarząd Główny zwrócił się do Oddziału Krakowskiego z prośbą o wydanie opinii w sprawie przebudowy „Wikarówki” na Małym Rynku w Krakowie. Opinię tę umieszczono „inextenso” w Komunikacie S. A. R. P.

d) P o l e M o k o t o w s k i e.

W dniu 13 maja 1935 r. połączone Zarządy Główny S. A. R. P. i T. U. P. powzięły żałobną rezolucję.

Zgodnie z nią i jej rozwinięciem z dnia 22.V. 1935 r., stojąc na stanowisku, że sprawa realizacji w stolicy pomnika dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, może znaleźć jedynie rozwiązanie na terenach dzisiejszego Pola Mokotowskiego, Zarząd Główny S. A. R. P., Zarząd Oddziału Warszawskiego i Zarząd T. U. P., zgłaszając swój akces do akcji Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, postawiły wnioski:

1. cofnięcia ogłoszonego konkursu N. II na rozplanowanie terenów Pola Mokotowskiego i Rakowca, oraz
2. po uzupełnieniu programu tego konkursu, zagadnieniem ukształtowania na części tych terenów Pomnika urbanistycznego ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, ogłoszenia nowego konkursu.

Wnioski te zostały przez Władze Państwowe i Społeczne przyjęte.

Dla skierowania sprawy zagadnienia Pomnika na właściwe tory programowe, w myśl założeń S. A. R. P. i T. U. P., prowadzona była dalej akcja, związana z szeregiem delegacji i zebrań dyskusyjnych, rezultatem której było ogłoszenie konkursu na urbanistyczne ukształtowanie Pola Mokotowskiego.

W akcji tej, poza wymienionymi Zarządami, brały udział: Sekcja Zabudowy Miast, która ustaliła szereg tez, oraz Koła Plastyków Legjonowych, Plastyków P. O. W. i Koło Architektów B.B.W.R.

Niestety, w ostatecznym wyniku program konkursu nie pokrywał się z postawionymi przez S. A. R. P. i T. U. P. wytycznymi, gdyż został on usztywniony przez nagięcie go do zgóry powziętej koncepcji osiowego powiązania placu na Rozdrożu z Kościołem Opatrzności.

Dzięki energicznej interwencji S. A. R. P., usztywnienie to zostało rozluźnione przez umie-

szczenie w programie punktu dopuszczającego na równych prawach swobodną inicjatywę w traktowaniu zagadnienia.

e) W y b o r y.

W myśl uprawnień, wynikających z ordynacji wyborczej, Zarząd Główny delegował do Okręgowej Komisji Wyborczej Kol. Paprockiego.

7. USTAWA BUDOWLANA I UPRAWNIENIA ZAWODOWE.

a) U p r a w n i e n i a z a w o d o w e.

W sprawie uprawnień ustawowych inż. architektów, Zarząd Główny przesłał, na specjalne żądanie M. W. R. i O. P., odpis wniosku byłego Z. S. A. P., dotyczący uprawnień budowlanych.

Została zorganizowana Komisja uprawnień budowlanych pod przewodnictwem Kol. Paprockiego, do której skierowano memoriał Kol. Rokosznego w sprawie uprawnień i której poruczono opracowanie wniosków, dotyczących nowelizacji Ustawy Budowlanej w Zakresie uprawnień.

8. DELEGACJE.

Zarząd Główny wezwał wszystkich Kolegów, delegowanych z ramienia Z. S. A. P. i Kół Architektonicznych — członków Z. S. A. P., do instytucji państwowych i samorządowych, o zgłoszenie swych mandatów do Zarządu Głównego. Na wezwanie to Zarząd Główny nie otrzymał dotychczas żadnego zgłoszenia.

Do „Specjalnego Rachunku Terenowego“ instytucji przy B. G. K., delegowano z ramienia Zarządu Głównego Kol. Stefanowicza.

9. IZBY INŻYNIERSKIE.

W związku z mającym powstać, w myśl nowej konstytucji, samorządem gospodarczym stała się znowu aktualna sprawa zorganizowania zawodów technicznych w Izbach.

Specjalna Komisja, pod przewodnictwem Kol. Lilpopa, wysunęła koncepcję stworzenia szeregu Izb zawodów inżynierskich (między innymi i Izba Architektoniczna), oraz organizacji nadzórnej, t. zw. R. G. I. I. — Komisja, której stanowisko podzielił Zarząd Główny, opracowała projekt ramowego Statutu dla Izb i Rady Głównej.

Projekt ten, przyjęty przez Zarząd Główny zostanie, złożony w Min. Spraw Wewnętrznych.

Jednocześnie, Zarząd Główny, na zaproszenie Stow. Lekarzy i Adwokatów, przystąpił do rozmów, mających na celu doprowadzenie do zorganizowania Unji Wolnych Zawodów, organizacji, która mogłaby reprezentować wszystkie wolne zawody.

10. PRASA, PROPAGANDA.

a) K o m u n i k a t.

Na samym wstępie swej działalności Zarząd Główny postanowił przystąpić do wydawania Komunikatu. Z początku Komunikat ten zaczął ukazywać się w formie informacyjnego Biuletynu. Następnie, uznając konieczność posiadania przez S. A. R. P. własnego Organu, Zarząd Gł. postanowił stopniowo rozszerzać ramy Komunikatu, tak aby w końcu mógł on stać się wyrazem zrzeszonej myśli architektonicznej. Obecnie, po zapewnieniu Komunikatowi S. A. R. P. podstaw materialnych, przez wprowadzenie działu reklam, wkroczył on na drogę szybkiego rozwoju i należy się spodziewać, iż niebawem wypełni w naszym życiu organizacyjnym lukę, jaką był brak własnego organu.

Komunikat S. A. R. P. rozsyłany jest bezpłatnie do wszystkich członków S. A. R. P., oraz do szeregu instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych osób.

b) „A r c h i t e k t u r a i B u d o w n i c t w o“.

W zrozumieniu konieczności posiadania przez S. A. R. P. własnego organu, który mógłby być wyrazem opinii zrzeszonych architektów w sprawach zawodu i architektury, Zarząd Główny przeprowadził szereg rozmów z wydawnictwem „Architektura i Budownictwo“.

Początkowo rozmowy te nie dały żadnego wyniku, dopiero przy zmianie Komitetu Redakcyjnego, weszli do niego członkowie Zarządu Gł. Kol. Makowiecki i Brukalski, oraz członkowie Zarządu Oddziału Warszawskiego — Kol. Goldberg.

Obecność Kolegów w Komitecie jest wyrazem chęci współpracy Zarządu Głównego z organem architektonicznym, jakim jest „A. i B.“.

11. WYSTAWY.

Zarząd Główny postanowił wziąć udział w Wystawie Mieszkaniowej B. G. K. na Kole, w sensie zobrazowania udziału pracy architektów przy

budowie małych domów. Brak funduszy stanął jednak temu na przeszkodzie.

Pozatem, uznając, iż udział architektów w Wystawie Zieleni w Poznaniu jest niezmiernie pożądanym, ze względu na konieczność poinformowania społeczeństwa o potrzebie i dobrych rezultatach pracy architektów przy projektowaniu zieleni i założeń ogrodowych, Zarząd Główny postanowił współdziałać z Zarządem Oddziału Warszawskiego przy organizacji obchodów tej Wystawy.

KOMISJA PROPAGANDY.

Aby umożliwić normalną i racjonalną pracę propagandową, Komisja zwraca się do Kolegów z uprzejmą prośbą o przesyłanie pod adresem i na ręce Kolegi Jana Najmana, Lwowska 3 m. 2 w Warszawie, planów i fotografii, z wykonanych wg. ich projektów, obiektów architektonicznych. Ze względu na znormalizowanie archiwum i umożliwienie wykonywania reprodukcji, proszeni są Koledzy o nadsyłanie fotografii w formacie 18 × 24 (lub ewentualnie 13 × 18), czarno-białych, glansowanych. Jednocześnie uprasza się o podanie na odwrocie fotografii, imienia i nazwiska autora(ów), jego(ich) adresu, określenia rodzaju obiektu, instytucji lub właściciela danego obiektu, miejscowości, daty rozpoczęcia budowy oraz adresu właściciela kliszy fotograficznej.

ZAGRANICZNA WYCIECZKA SARP.

W dniach od 23 września do 6 października 1935 r. odbyła się 1-a zagraniczna wycieczka, zorganizowana przez Zarząd Główny SARP., do Belgii, Holandji i Niemiec (Berlina).

W czasie pobytu w Belgii wycieczka zwiedziła Bruksellę (Wystawa Światowa) i Antwerpię. W ramach wycieczki odbył się jednodniowy wyjazd autokarem po Belgii trasą: Gandawa — Ypres — Ostenda — Bruges — Bruksella. Wycieczka SARP. przyjmowana była przez architektów zrzeszonych.

Program pobytu w Holandji obejmował zwiedzenie Rotterdamu, Hagi, (wyjazd do Scheveningen), Amsterdamu i Hilversum. Wycieczka podejmowana była przez Klub Architektów „der Achte” ze szczególną serdecznością.

W Amsterdamie odbyła się wspólna kolacja z kolegami holenderskimi, która wiele przyczyniła się do wzajemnego poznania i zbliżenia.

Pobyt wycieczki w Holandji dał uczestnikom wiele materiału pouczającego, do czego przyczynił się wybitnie klub „der Achte”, opracowując program zwiedzenia ze szczególną starannością i fachowością.

W czasie 2-dniowego pobytu w Berlinie wycieczka, przy pomocy Politechniki Berlińskiej, odbyła szereg wyjazdów do podmiejskich osiedli mieszkaniowych, zwiedziła Siemensstadt, szereg domów towarowych Muzeum Materiałów Budowlanych „Bauwelt'u”.

Oprócz członków SARP., wzięła udział w wyjeździe wycieczka Związku Słuchaczy Architektury Politechniki Warszawskiej. Koszt obejmujący paszport, wizy, bilety kolejowe, hotele, śniadania i autocar w Berlinie wynosił 337 zł. od osoby.

Wycieczkę SARP. zorganizował z ramienia Zarządu Głównego kol. Eugenjusz Piotrowski, przy współpracy kol. Jana Sziperlinga. Kierownikiem wycieczki był kol. Jan Drews.

KOMISJA POŚREDNICTWA PRACY.

W okresie od kwietnia do końca roku Biuro Pośrednictwa Pracy zarejestrowało 33 kolegów poszukujących pracy. Zgłoszeń zaofiarowanej pracy było 12, z czego szereg zbiorowych zgłoszeń dla kilku architektów. Na powyższe zgłoszenia Biuro Pośrednictwa Pracy kierowało zainteresowanych kolegów.

Obecnie przeprowadza się korespondencję z szeregiem instytucji, mających związek z zawodem architekta, w celu zainteresowania właściwych środowisk działalnością Biura i osiągnięcia tą drogą pracy dla bezrobotnych kolegów.

Wszyscy koledzy są proszeni o powiadamianie Biura Pośrednictwa Pracy o znanych im budowach, będących w stanie projektowania lub w początku realizacji. (dla kogo, czyj projekt, kierownictwo, ewentualnie jakie przedsiębiorstwo).

Wiadomości powyższe mogą być składane na piśmie pod adresem Biura Pośrednictwa Pracy SARP, ul. Czackiego 3/5, albo też osobiście lub telefonicznie (tel. 652-15) koledze S. Chaykinowi.

SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Sekretariat Zarządu Głównego czynny jest we wtorki i piątki od godz. 17-ej do 19-ej oraz we środy od 18-ej do 20-ej (Czackiego 3/5, tel. 652-15).

KOLEGIUM SĘDZIÓW I SEKRETARZY KONKURSOWYCH

SPRAWOZDANIE

za okres od dn. 1.VII.34 r. do dn. 31.XII.35 r.

W czasie półtorarocznej swej działalności Kolegium SS. miało 7 zebrań, na których, w myśl Regulaminu Konkursów (§ 10. a, b, c, d), omawiane były sprawy, wchodzące w zakres zadań Kolegium.

Dla spełnienia tych zadań utworzone zostały 3 Komisje.

Komisja a — dla badania rezultatów Konkursów.

„ b — dla przygotowania materiałów do publikacji i wydawnictwa.

„ c — archiwum.

SPRAWOZDANIE KOMISJI a.

Komisja przystąpiła do badania materiałów konkursowych z lat ubiegłych, tak pod względem wyników konkursów, jak i metod ich przeprowadzania.

Komisja nie chcąc przed ukończeniem swych prac wysuwać wniosków, bez całokształtu zagadnień, dotyczących zmian statutowych, opracowania wytycznych dla Sędziów i Sekretarzy przeprowadzania konkursów, oraz umów z klientem, odkłada przedłożenie wniosków na zebranie wiosenne t. j. na koniec swej kadencji.

SPRAWOZDANIE KOMISJI b.

Komisja Redakcyjna opracowała materiał w sprawie publikacji Konkursów Architektonicznych i Urbanistycznych, oraz szereg wniosków, przyjętych przez Kolegium, a załączonych poniżej, dla rozpatrzenia przez Walny Zjazd.

W myśl tych wniosków, przystąpiła do publikacji następujących konkursów:

1. Szpital Wojskowy w Łodzi (A i B Nr. 1 — prace nagrodzone).
2. Zabudowa bloku przy ul. Topolowej (A i B Nr. 2 prace nagrodzone).
3. Plac Marszałka Piłsudskiego (A i B Nr. 3 — 4 wszystkie prace (w liczbie 30-tu) z wyjątkiem wyeliminowanych w I głosowaniu).
4. Sądy Grodzkie w Warszawie (konkurs zamknięty).
5. Konkurs na schroniska górskie — w opracowaniu.

W pracach swych Komisja Redakcyjna współpracowała z Komitetem Redakcyjnym „Architektury i Budownictwa“.

KOMISJA c. — jest w stanie organizacji.

Za pośrednictwem SARP. ogłoszone zostały następujące konkursy (do dn. 10.XII.35 r.).

1. XXXV — Dom uzdrow. w Juracie — powsz.
2. XXXVI — Zespół szkół powsz. w Łodzi—ogr.
3. XXXVII — Dom Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie — ogr.
4. XXXVIII — Dom wypoczynkowy urzędników B. G. K. w Zalesiu Górnym — ogr.
5. XXXIX — Plan regulacyjny Katowic—powsz.
6. XL — Dom mieszkalny BGK w Gdyni — ogr.
7. XLI — Baraki przenośne dla Junaków—ogr.
8. XLII — Szpital wojskowy w Łodzi — powsz.
9. XLIII — Zabudowa bloku przy ul. Topolowej w W-wie — powsz.
10. XLIII-a — Rozplanowanie parku w Hallerowie — powsz.
11. XLIV — Regulacja Pl. Marszałka Piłsudskiego w W-wie — powsz.
12. XLV — Domy robotnicze fabryki „Pocisk“ w W-wie — powszechny.
13. XLVI — Plan regulacyjny osiedla „Paluchy“ — powsz.
14. XLVII — Dom żołnierza we Lwowie — powszechny.
15. XLVIII — Sądy Grodzkie w W-wie — ogr.
16. XLIX — Muzeum w Toruniu — ogr.
17. XLIX-a — Muzeum w Toruniu — powsz.
18. L — Schroniska turystyczne — powsz.
19. LI — Zabudowa pola Mokotowskiego w W-wie — powsz.
20. LII — Rozbudowa BGK. w W-wie — ogr.
21. LIII — Gmach Min. Op. Społ. w W-wie—ogr.
22. LIV — Gmach Sądów w Przemyślu — ogr.
23. LV — Zabudowa terenów Zakł. Ubezpie. Społ. w W-wie — ogr.
24. LVI — Pomnik Marszałka Piłsudskiego we Lwowie — powsz.
25. LVII — Kościół na Zniesieniu we Lwowie — ogr.
26. LVIII — Meczeta w W-wie — powsz.
27. LIX — Stacja Meteorol.-Astronom. — ogr.
28. LX — Mieszkania robotnicze TOR. — powsz.

Ogółem 15 powszechnych i 13 ograniczonych. Do powyższych konkursów wyznaczani byli członkowie Kolegium w charakterze Sędziów i Sekretarzy.

Prezydjum Kolegium S. S.

Warszawa, dn. 1.I.36 r.



Dnia 1-X-1935 r. zmarła w Warszawie Koleżanka
STEFANJA SZRAJERÓWNA
przeżywszy zaledwie lat 30.

ZMARŁA BRAŁA CZYNNY UDZIAŁ W ŻYCIU ORGANIZACYJNEM
NASZEGO ZAWODU.

BYŁA PRZEZ PARĘ LAT CZŁONKIEM ZARZĄDU ZWIĄZKU SŁU-
CHACZÓW ARCHITEKTURY, W STOWARZYSZENIU ARCHITEKTÓW POL-
SKICH PIASTOWAŁA GODNOŚĆ SKARBNICZKI, POZATEM STOWARZY-
SZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH OBRAŁO JĄ NA SWOJĄ DELEGATKĘ
DO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ARCHITEKTONICZNYCH, WRESZCIE JA-
KO SKARBNICZKA PRACOWAŁA W SEKCJI REFORMY PRACY ARCHITEK-
TONICZNEJ ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO STOWARZYSZENIA ARCHI-
TEKTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI TRACI W PRZEDWCZEŚNIE ZMARŁEJ OD-
DANĄ SPRAWOM NASZEJ ORGANIZACJI KOLEŻANKĘ.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI.

WEZWANIE

Zarząd Oddziału Warszawskiego wzywa Kolegów, którzy brali udział w II konkursie SARP na rozplanowanie terenów Mokotowa i Rakowca, a których prace nie zostały przez sąd konkursowy nagrodzone względnie zakupione, do oddania swych prac do dyspozycji Zarządu Miasta z ujawnieniem nazwisk lub anonimowo.

Koledzy, którzy prace swoje zechcą oddać Zarządowi Miasta, proszeni są o przysłanie pod adresem Zarządu Oddziału Warszawskiego, otrzymanego przy składaniu pracy kwitu, z ewentualnym podaniem nazwisk autorów.

ZEBRANIA MIESIĘCZNE I ODCZYTY.

Dnia 7.XI. ub. r. odbyło się w lokalu S.A.R.P. dziewiąte miesięczne zebranie Oddziału Warszawskiego, na którym inż. S. Tołwiński wygłosił odczyt na temat „Planowanie i budowa mieszkań robotniczych”. Korreferentami byli: inż. Branny, dr. T. Dalbor, arch. R. Piotrowski, arch. B. Rogaczewski, prof. J. Strzelecki.

Dnia 16.XI. ub. r. odbył się w lokalu S.A.R.P. odczyt mr. Morton Shand'a, krytyka architektury p. t. „Udział Anglii w standaryzacji budownictwa mieszkaniowego od wieku XVIII-go do dnia dzisiejszego”, zaproszonego przez Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Warszawskiego.

Na dziesiątym zebraniu miesięcznym, które odbyło się w dniu 12.XII. r. ub. dr. inż. arch. Fr. Piaśnik wygłosił odczyt p. t. „Współczesne budownictwo wiejskie”. Odczyt uzupełniły korreferaty dr. Marcina Kacprzaka i pośta W. Sońskiego.

SEKCJE

SEKCJA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

W dniu 13 września r. ub. odbyło się Zebranie Sekcji, na którym ukonstytuował się Zarząd, przyczem na przewodniczącego obrany został Kol. Kaz. Kalinowski, a na zastępcę Kol. Fr. Piaśnik.

W dn. 18 października r. ub. odbyło się Zebranie Sekcji, na którym między innymi opracowano postulaty, dotyczące zagadnienia zabudowy wsi, w związku z aktualną sprawą nowelizacji Prawa Budowlanego.

SEKCJA LOPP.

Sekcja Architektów LOPP. została zaproszona do wzięcia udziału w redakcji, grudniowego numeru „Przeglądu Technicznego”. W zamieszczonej deklaracji Sekcja określiła swoje stanowisko w sprawie zagadnień Obrony Przeciwlotniczej i zgłosiła gotowość współpracy z czynnikami kompetentnymi, jakie będą w tym celu wyłonione.

Pozatem Sekcja bierze udział w akcji budowy schronów na terenie m. Warszawy.

SEKCJA OŚWIETLENIOWA.

Zebrania odbywają się co czwartek o godz. 6-ej w lokalu Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

OD REDAKCJI

W związku z dezyderatem Zjazdu SARP, dotyczącym regularnego ukazywania się numerów naszego pisma, Redakcja Komunikatu zwraca się do Zarządów Oddziałów z prośbą o nadsyłanie miesięcznych sprawozdań z działalności Oddziałów, referatów, wygłaszanych na terenie Oddziałów, oraz dyskusyj nad nimi prowadzonych, jako też materiału o ruchu architektonicznym na prowincji — przed 15-tym każdego miesiąca.

SEKRETARJAT KOMUNIKATU.

Sekretariat Komunikatu czynny jest codziennie od godz. 1-ej do 3-ej, Czerwonego Krzyża 20, pokój 72, tel. 270-46.

OCHRONA TYTUŁU „ARCHITEKTA”.

Podajemy do wiadomości Kolegów, że w sprawie ochrony tytułu „Architekta”, miały miejsce poniżej podane wyjaśnienia, mające moc obowiązującą.

Ministerstwo Sprawiedliwości
Warszawa, dn. 20 lutego 1935 r.

Nr. I. K. 2120/2/1/35

Odpow. na Nr. SB. 28-62/4 z 31.XII-34 r.

W sprawie tytułów „architekta”,
„budowniczy”.

Do

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Odpowiadając na wyżej powołane pismo, Ministerstwo Sprawiedliwości przedstawia następującą opinię prawną:

Przestępstwo z art. 26 prawa o wykroczeniach należy do kategorii wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, jak to wynika z tytułu rozdziału II pr. o wyk., wobec tego sankcja karana z art. 26 pr. o wyk. zwraca się przeciw temu, kto bezprawnie korzysta z wymienionych w tymże przepisie uprawnień, jeżeli uprawnienia te zostały ustanowione w interesie publicznym, co nastąpić może tylko w drodze należycie ogłoszonej normy prawa przedmiotowego.

Nie każdy zatem tytuł chroniony jest omawianym przepisem. Tytuły przez normy prawa przedmiotowego wogóle nieprzewidziane, a zatem „prawnie” nieistniejące (np. „tancmistrz”, „mistrz boksu”, „chiromanta”, lub zniesione art. 96 Konstytucji tytuły rodowe np. „baron”, „hrabia” i t. p.) ochronie z art. 26 pr. o wyk. nie podlegają, co oczywiście nie wyłącza, że noszenie takiego „tytułu” może w pewnych szczególnych okolicznościach być dowodem innego przestępstwa, np. oszustwa, wykroczenia z art. 27 pr. o wyk. i t. p.

Natomiast podpada pod przepis art. 26 pr. o wyk. bezprawne noszenie wszelkich tytułów przyznanych przez normy prawa przedmiotowego pewnym osobom lub grupom osób, odpowiadającym takim czy innym ustawowym warunkom. Kto taki tytuł bezprawnie sobie przywłaszcza godzi oczywiście w porządek publiczny, w którego interesie tytuły takie ustanowiono.

Należy podkreślić przytem, że także tytuły nabyte na podstawie ustaw b. państw zaborczych korzystają z ochrony art. 26 pr. o wyk., nawet, jeśli ustawy te przestały obowiązywać, dopóki trwają skutki prawne, zrodzone przez te ustawy, t. zn. dopóki istnieją lub mogą istnieć ludzie, którzy na podstawie tych ustaw prawo do noszenia odnośnego tytułu nabyli i tytuł ten prawnie noszą. Utrata mocy obowiązującej przez ustawę bynajmniej nie przekreśla skutków prawnych, jakie ta ustawa stworzyła, chyba, że skutki te zostały uchylone przez wyraźny przepis nowej ustawy. Utrata mocy obowiązującej przez ustawę, która pewien tytuł ustanawiała — oznacza to jedynie, że od chwili uchylecia tej ustawy nikt więcej na jej podstawie tytułu nabyć nie może, nie oznacza jednak wcale, że osoby, które na jej podstawie tytuł prawnie nabyły, tytuł ten automatycznie tracą, chyba, że przepis nowej ustawy wyraźnie im odbiera prawo do nabytego tytułu. W tym stanie rzeczy ten, kto tytuł taki sobie bezprawnie przywła-

szcza, godzi w porządek publiczny, wprowadzając w błąd otoczenie co do posiadanych przez siebie kwalifikacji i uprawnień, wynikających z przybranego tytułu. Zaznaczyć trzeba również, że ustawa, która dany tytuł ustanawia, nie potrzebuje się powoływać na sankcję art. 26 pr. o wyk., sam bowiem fakt ustanowienia tytułu przez prawo przedmiotowe stawia tytuł ten pod ochronę omawianego przepisu.

Za MINISTRA

(—) Podpis

w. z. Dyrektora Departamentu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Nr. SB-28-62/7.

Warszawa, dn. 29 marca 1935 r.

Panu Wojewodzie

we Lwowie.

Na sprawozdanie z dnia 7 czerwca 1934 r. L. KB-38/2 przesyła się do wiadomości z uwagą, że wyżej wymienione w piśmie Ministerstwa Sprawiedliwości zasady mają zastosowanie zarówno do osób, które nabyły tytuł „budowniczy”, jak i tytuł „architekt”, ponieważ tytuł „budowniczy” otrzymują osoby, które zadość uczynią warunkom, przewidzianym w art. 364 prawa budowlanego (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202 z r. 1928), a tytuł „architekt” otrzymywały osoby, które ukończyły pewne wyższe uczelnie w b. Państwie rosyjskiem, jak: Szkołę Malarstwa, Rzeźby i Architektury w Moskwie, Politechnikę w Rydze.

Równocześnie uprasza się o poinformowanie o powyższym odnośnych stowarzyszeń technicznych, o ile takie zwracały się o informacje w tej sprawie.

(—) G. Szymkiewicz,

NACZELNIK WYDZIAŁU.

Otrzymują: P. Wojewoda w Krakowie,

„ w Lublinie,

„ w Poznaniu,

Min. W. R. i O. P. i

Izba Inżynierska we Lwowie.

ODEZWA BIULETYNU SZTUKI I KULTURY.

Otrzymaliśmy z redakcji „Biuletynu Historji Sztuki i Kultury“ następującą odezwę:

„Obecnie w Polsce wychodzi jedno tylko pismo poświęcone historii sztuki, mianowicie „Biuletyn Historji Sztuki i Kultury“, wydawany przez Zakład Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki Warszawskiej od lat trzech.

Jest to kwartalnik w rozmiarze około 5 arkuszy druku, w każdym numerze z licznymi ilustracjami, zawierający w cz. I sprawozdanie z prac naukowych Zakładu, w cz. II rozprawy i przyczynki naukowe z zakresu historii sztuk plastycznych, architektury, urbanistyki, fortyfikacji — oraz kronikę, w cz. III sprawozdanie z działalności Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie. Prenumerata czasopisma wynosi 8 zł. rocznie, nr. pojedynczy kosztuje 3 zł.

Pismo wysyła się do 100 instytucji poza krajowych, w Europie i innych częściach świata, lecz architektów polskich zdaje się ono nie interesować; na liście abonentów krajowych znajduję zaledwie 15 architektów, w tem, z liczby 500 inżynierów-architektów, którzy ukończyli po wojnie Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej — zaledwie 8.

Zapewne większość ich nie wie o istnieniu pisma, które może niedostatecznie się reklamuje, tem niemniej znikomy procent architektów wśród abonentów nasuwa mimowoli pytanie, czy istotnie historia sztuki współczesnych architektów nie interesuje i czy tego licznego bądź co bądź zawodu nie stać na podtrzymanie i rozwinięcie, niewielką doroczną wpłatą 8 zł., jedyne w tej dziedzinie pisma polskiego, które mając aż nadto wiele nadsyłałego materiału nie może go opublikować i rozpowszechnić z braku pomocy od społeczeństwa.

Z tym apelem zwracam się do PP. Kolegów oraz licznych moich byłych słuchaczy.

(—) OSKAR SOSNOWSKI.

Redakcja i administracja „Biuletynu Historji Sztuki i Kultury“: Warszawa, Koszykowa 55. Tel. 8.51.08. Zakład Architektury Polskiej i Historji Sztuki Politechniki Warszawskiej. Konto PKO. Nr. 30.711.

PRZEGLĄD BUDOWLANY

Od „Przeglądu Budowlanego“ otrzymaliśmy poniżej podane pismo, które ze względu na ważność poruszanej sprawy, podajemy w całości.

W dążeniu do usprawnienia działu redakcyjnego naszego pisma, podejmujemy próbę wprowadzenia nowego działu krótkich notatek pod ogólnym tytułem:

Z doświadczeń i obserwacji.

W dziale tym będziemy publikować krótkie, najwyżej czterdziestowerszowe, notatki, których treścią będą doświadczenia i obserwacje zbierane w trakcie wykonywania pracy zawodowej przez fachowców, zatrudnionych w rozmaitych dziedzinach budownictwa.

Mamy zamiar w ten sposób osiągnąć zasadniczy cel: uratować dla wiedzy budowlanej rozproszone doświadczenia i obserwacje. Zwięzłość treści i niekrępująca forma powinna ułatwić autorom podzielenie się wynikami ich pracy, w czasie której nadarza się wielokrotnie możliwość poczynienia doświadczeń i obserwacji, które oddzielnie nie tworzą materiału do obszerniejszych prac, a często stanowią właśnie materiał o pierwszorzędnej wartości bądź naukowej bądź praktycznej. Poza tem możliwość łatwego wypowiedzenia się w proponowanej przez nas formie zachęci do utrwalenia myśli na tematy fachowe tych wszystkich, którzy z powodu braku czasu nie mogą tego uczynić w dłuższych artykułach.

Sądzymy, że również wielu Czytelnikom ta forma notatek będzie najbardziej odpowiadać, gdyż wyczerpująca praca zawodowa niezawsze pozwala im korzystać w dostatecznej mierze z obszerniejszych prac w postaci dłuższych artykułów lub książek naukowych.

Apelujemy zatem do wszystkich pracujących naukowo lub praktycznie w budownictwie, by zechcieli nadsyłać nam jak najczęściej notatki do działu „Z doświadczeń i obserwacji“.

Celem ułatwienia orientacji co do zakresu, jaki ma objąć ten dział, podajemy spis zasadniczych grup tematów, które w tym dziale przewidujemy.

Materiały i zaprawy.

Konstrukcje:

- fundamenty,
- bud. wodne i rob. ziemne,
- z kamienia i cegły,
- z betonu i żelbetu,
- ze stali,
- z drewna
- i inne.

Roboty rzemieślnicze (betoniarstwo, stolarstwo,

szklarstwo, malarstwo, blacharstwo, zduń-
stwo i t. p.).

Izolacje: ciepłe, od wilgoci, akustyczne, zabez-
pieczenie przed ogniem, grzybem i t. p.

Instalacje.

Budowa dróg.

Metody wykonywania robót, maszyny i narzę-
dzia budowlane.

Organizacja i koszty robót.

Architektura i urbanistyka.

Notatki należy nadsyłać przepisane czytel-
nie jednostronnie z odstępami między wierszami.

Pożądaną jest ilustrowanie notatek zapomo-
cą wyraźnych rysunków lub fotografii. Rysunki

winny być wykonane tuszem czarnym na kalce,
a fotografie winny być wykonane jako odbitki na
kontrastowym błyszczącym papierze.

Jeżeli autor nie życzy sobie umieszczenia
swego nazwiska pod notatką, winien to zazna-
czyć w liście.

Za prace zamieszczone w piśmie redakcja
Przeglądu Budowlanego opłacać będzie normal-
ne honorarium autorskie.

Pozatem przewidziane są specjalne premje
za najlepsze prace z poszczególnych działów.
Bliższe szczegóły co do tych premij i sposobu ich
przyznawania będą ogłoszone w numerze stycz-
niowym 1936.

XIII KONGRES ARCHITEKTONICZNY W RZYMIE

SPRAWOZDANIE SPORZĄDZONE PRZEZ DELEGATA S. A. R. P., Członka Stałego
Komitetu Międzynarodowego Architektów C. P. I. A. (Comite permanent international
des Architectes) KOLEGĘ A. GRAVIER.

XIII Kongres Architektoniczny Międzynarodowy miał miejsce w Rzymie w cza-
sie od 22 do 28 września 1935 roku.

Zbiórka kongresowiczów wyznaczona była na dzień 22 września, w niedzielę,
w gmachu Akademii di Santo Luca — (Via della Stamperia 77 — Roma).

W tymże gmachu odbyły się posiedzenia Kongresu, oraz prace C. P. I. A.

Na zjazd przybyło przeszło 300-u Architektów z całego świata, wśród tych
bardzo dużo obywateli tych krajów, które nie posiadają reprezentacji w C. P. I. A.

Reprezentowanych krajów było 33, aczkolwiek wiele z nich niezrzeszonych
w C. P. I. A.

Razem z gośćmi i członkami rodzin na Zjeździe było przeszło 500 osób.

Rano o godzinie 10-ej w Sekretarjacie Kongresu, w gmachu Akademii di San-
to Luca, nastąpiło rozdawanie:

kart zaproszeń,
insygnów,
publikacji,
druków i t. p.

Następnie, naznaczono na godzinę 13-tą zebranie na placu przed Akademią,
celem zwiedzenia zabytków starego Rzymu, oraz nowych budowli, powstałych z im-
prezy faszystowskiej.

Tegoż dnia, to jest w niedzielę 22 września 1935 r., o godz. 15-ej zbiórka przed
gmachem Akademii di Santo Luca, — zajęcie miejsc w autokarach turystycznych
i wyjazd na miasto.

Przejazd przez Piazza Barberini, Via Quattro Fontane, Via del Quirinale, przy
której oglądamy bez wysiadania Kościół S. Carlino, cztery fontanny i kościół Św.
Andrzeja na Kwirynale, dalej Piazza Quirinale, Via IV Novembre.

Przy tej ulicy wysiadamy i zwiedzamy, bardzo ciekawie ujęte konserwator-
skimi robotami, targi Trajana. Wszelkie rudery, dawniej uniemożliwiające dostęp
do ruin, usunięto, nietylko dla odświeżenia widoków ogólnych, ale i dla izolowania,

w pewną zamkniętą w sobie całość, obiektu zabytkowego, otoczenia go niskimi parapetami, zieleńcami.

Remonty przeprowadzono bardzo umiejętnie, zachowując charakter starożytny, ułatwiając przejścia nowymi chodami i schodami, urządzając z zabytku coś w rodzaju muzeum lapidarjum. I tą charakterystyką remontową i zabytkową odznaczają się wszystkie inne objekty starożytne, tworząc w mieście Rzymie, renesansowym i nowożytnym, tak jak by wyspy, traktowane jak szacowne klejnoty, zamknięte same w sobie, a utopione w całości miasta, w ciszy i ustroniu.

Dalej wycieczka podążyła przez Via del Impero, przejeżdżając obok bazyliki di Massenzio, oraz okrążając Colosseum.

Dalsza droga przez Via del Trionfi, Passeggiata Archeologica, gdzie wysiadając zwiedzamy Termy Caracalli, następnie Via del Circo Massimo, Piazza Bocca della Verità, Teatro Marcello, Via Aracoeli, Via Arenula, Via Garibaldi, Via G. Induno (przy której domy Balilla z Transtevere), następnie przez Via Portuense dojeżdżamy do Sanatorium przeciwgruźliczego imienia Mussoliniego.

Sanatorium jest jednym wielkim kompleksem budynków, architektonicznie ze sobą powiązanych. Wspaniale urządzone sale dla chorych, z werandami o bardzo kunsztownych ruchomych zasłonach, pozwalających na pełne osłonecznienie, na osłone przeciw wiatrom, lub na włączenie werand do samej sali dla chorych.

Przy Sanatorium wspaniale urządzone: teatr, kaplica, kino, jadalnie i t. d.

Pozatem laboratoria pierwszorzędnie urządzone, ogrzewanie centralne mazutem, przy którym kotłownia jest tak czysta jak salon, — kuchnie z kotłami i piecami ogrzewanymi elektrycznie, rozdawanie potraw do jadalni wagonikami, zawieszonymi na szynach sufitowych, — windy wszędzie, — przejścia podziemne między pawilonami i pod podwórzami, — ogrody z basenami marmurowymi, posadzkami kamiennymi etc.

Całość imponująca przez bogactwo założenia.

Po zwiedzeniu tego Sanatorium powrót do Akademii, skąd kongresowicze rozchodzą się do hoteli na nocny odpoczynek.

DNIA 23 WRZEŚNIA 1935 R. — Poniedziałek — godz. 10.

Posiedzenie C. P. I. A. — (Comité permanent International des Architectes — stały Komitet Międzynarodowy Architektów).

Przewodniczący — Paul Vischer — prezes Towarzystwa Architektów i Inżynierów Szwajcarskich w Zürichu, oraz prezes C. P. I. A.

Przewodniczący dziękuje Prezesowi Akademii di Santo Lucca, w gmachu której odbyć się mają prace Kongresu.

Również dziękuje Włoskiemu Komitetowi Wykonawczemu za organizację Kongresu (Comitato Esecutivo del Congresso), którego

Prezydentem jest:

Architekt Alberto Calza Bini
deputowany Parlamentu Włoskiego,
Dyrektor Wyższego Instytutu Architektury
w Neapolu,
Sekretarz Narodowy Syndykatu Faszystowskiego Architektów.

Członkami są:

- Architekt Gaetano Moretti —
Prezes fakultetu Architektury przy Politechnice w Medjolanie,
Prezes Sekcji Włoskiej C. P. I. A.
- Profesor Gustav Giovannoni —
Członek Akademii Włoskiej,
Dyrektor Wyższego Instytutu Architektury w Rzymie.
- Architekt Marcello Piacentini —
Członek Akademii Włoskiej.
- Architekt Carlo Broggi.

Sekretarzem ogólnym jest:

Architekt Plinio Marconi.

Przewodniczący odczytuje protokół z posiedzenia C. P. I. A. w Paryżu z dnia 19 stycznia 1935 r. (patrz biuletyn C. P. I. A. Nr. XXIV).

Sprawozdanie Sekretarza Ogólnego C. P. I. A. (Pana Architekta Emila Maigrot) odczytuje Jego sekretarka, ponieważ p. Maigrot jest nieobecny z powodu choroby.

Sprawozdanie to dotyczy okresu półrocznego (semestralnego), który upłynął od ostatniego posiedzenia C. P. I. A.

W tym sprawozdaniu Sekretarz Ogólny oznajmia, iż C. P. I. A. prowadziło intensywne pertraktacje celem utworzenia nowych sekcji — są to:

1. Sekcja Grecka — sformowana ostatnio pod przewodnictwem Pana Kolegi Architekta Kuréménosa, obecnego na posiedzeniu.
2. Sekcja Jugosławińska — w trakcie formowania się.
3. „ Hiszpańska — Sformowana, lecz jeszcze nie zadeklarowana w C. P. I. A., jej przedstawiciel, obecny na posiedzeniu — Kolega Belido Architekt z Madrytu.
4. „ Peruwiańska — w trakcie formowania się.
5. „ Sowieńców — ma jeszcze wielkie trudności do ukonstytuowania się. Kilku Architektów Rosjan jest obecnych na posiedzeniu.
6. „ Japońska — w trakcie formowania się — nie reprezentowana przez nikogo z powodu trudności finansowych.
7. „ Turecka — w trakcie formowania się. Jej przedstawiciel Architekt Burhay Arif Ongun — obecny na posiedzeniu.
8. „ Łotwy — w trakcie formowania się.
9. „ Estonii — w trakcie formowania się.
10. „ Chin — w trakcie formowania się, przedstawiciel obecny, jest nim Kolega Robert Fan, Architekt.



Architekt angielski Cart de la Fontaine daje sprawozdanie ze stanu pertraktacji C. P. I. A. w sprawie stworzenia przy Lidze Narodów „stałego Komitetu Konkursów Architektonicznych Międzynarodowych“.

Cart de la Fontaine podaje do wiadomości, iż sprawa jest na dobrej drodze, gdyż:

1. Liga Narodów już przewidziała na rok 1936 pewną sumę w swoim budżecie dla pokrycia kosztów, związanych z utworzeniem się Komitetu Konkursów Architektonicznych Międzynarodowych przy Lidze.
2. Z tego powodu uważa, że sprawa jest pilna do rozwiązania w najbliższym czasie, by owa suma, nie została niewyżytkowaną.

Pontremolli proponuje, by sprawę odłożyć do specjalnego zebrania C. P. I. A., zwołanego ad hoc dla ustalenia projektu, — przyczem projekt przed przyjęciem go ma być poddany do dyskusji każdej z sekcji Narodowych C. P. I. A.

Calza Bini — proponuje, co przyjęto, by sprawę Konkursów Międzynarodowych odłożyć do specjalnego zebrania C. P. I. A., które się odbędzie jeszcze przed zakoń-



Propozycje co do następnego Kongresu:

Sprawa przekazana zebraniu C. P. I. A., które odbędzie się jeszcze przed zakończeniem Kongresu.

Wysunięto wnioski, aby następny Kongres odbył się w Paryżu na wiosnę 1937 r.



Przedstawiciel Belgii stawia wolny wniosek, by w każdym kraju została założona Izba Architektów z jednakowym statutem dla wszystkich krajów.



Kolega Belido — jako naczelny Architekt miasta Madrytu, zaprasza w imieniu Rządu Hiszpańskiego, przez który jest do tego upoważniony, aby jeden z następnych Kongresów odbył się w Madrycie, przyczem oznajmia, że Rząd Hiszpański wyposaży Kongres w zasobny budżet, co pozwoli na przyjęcie Kolegów zagranicznych z wielką gościnnością.

Przyjęto deklarację kolegi Belido z uznaniem, lecz zdecydowano, że narazie przedwcześnie jest ustalać miejsce Kongresu w roku 1939 (następny Kongres w roku 1937 ma być w Paryżu), gdyż do tego czasu mogą zajść wypadki, które zmuszą by Kongres odbył się gdzieindziej.

Następnie, posiedzenie C. P. I. A. postanawia co do bieżącego Kongresu:

1. ponieważ nadesłano na Kongres 78 referatów, niema więc możliwości, wobec braku czasu, całkowitego ich odczytania.
2. Będą one referowane przez specjalnych sprawozdawców, przewidzianych przez Komitet Organizacyjny Kongresu, którzy sprawy te przejęli i opracowali streszczenia. Są to Architekci Koledzy, przeważnie Włosi, którzy zawczasu podjęli się tych prac.
3. Każdy z tematów będzie miał swoją Komisję z biurem, które ukonstytuowano jak następuje:

Temat I.	Przewodniczący	— Architekt Kertez — z sekcji Węgierskiej C. P. I. A., podsekretarz Stanu z Budapesztu.
	Vice-Przewodniczący	— Dokt. Arch. Francesco Fischer — profesor Królewskiego Uniwersytetu w Catanji.
	Referent	— Dokt. Arch. Enrico Griffini — profesor fakultetu Architektury w Medjolanie.
	Sekretarz	— Arch. Ettore Rossi.
Temat II.	Przewodniczący	— Arch. Pontremoli — członek Instytutu Francuskiego, Dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu.

	Vice-Przewodniczący	—	Dokt. Arch. Marcello Canino — prof. Królewskiego fakultetu Architektury w Neapolu.
	Referent	—	Arch. Virgil Bierbauer — Dyrektor Przeglądu „Ter és forma“ z Budapesztu.
	Sekretarz	—	Dokt. Arch. Luiggi Piccinato — prof. Królewskiego fakultetu Architektury w Neapolu.
Temat III.	Przewodniczący	—	Arch. Slothoover — członek C. P. I. A. z sekcji Holenderskiej, profesor Szkoły Politechnicznej w Delft.
	Vice-Przewodniczący	—	Arch. Arnaldo Foschini — prof. fakultetu Architektury w Rzymie.
	Referent	—	Dokt. Arch. Ambrogio Annoni — prof. fakultetu Architektury w Medjolanie.
	Sekretarz	—	Dokt. Arch. Enrico Tedeschi.
Temat IV.	Przewodniczący	—	Arch. Helkart — członek sekcji Niemieckiej C. P. I. A. Architekt Naczelny miasta Hannoveru.
	Vice-Przewodniczący	—	Dokt. Arch. Piero Portaluppi — prof. fakultetu Architektury w Medjolanie.
	Referent	—	Dokt. Arch. Piero Bottoni — Delegat Włoski C. I. R. P. A. C.
	Sekretarz	—	Dokt. Arch. Adalberto Libera.
Temat V.	Przewodniczący	—	Arch. Theiss — członek sekcji Austryjskiej C. P. I. A., architekt naczelny miasta Wiednia, prezes Delegacji Austryjskiej.
	Vice-Przewodniczący	—	Dokt. Arch. Giovanni Muzio.
	Referent	—	Dokt. Arch. Armando Melis — dyrektor Przeglądu Rivista „Urbanistica“.
	Sekretarz	—	Dokt. Arch. Gino Levi-Montalcini.
Temat VI.	Przewodniczący	—	Arch. Zanzinger — członek sekcji S. U. Ameryki, prezes Delegacji S. U. Ameryki.
	Vice-Przewodniczący	—	Arch. Prof. Raffaello Brizi — prof. fakultetu Architektury we Florencji.
	Referent	—	Prof. Duilio Torres — profesor Wyższego Instytutu Architektury w Wenecji.
	Sekretarz	—	Dokt. Arch. Saverio Muratori.
Temat VII.	Przewodniczący	—	Arch. Belido — członek sekcji Hiszpańskiej, architekt Naczelny miasta Madrytu.
	Vice-Przewodniczący	—	Arch. Carlo Broggi.
	Referent	—	Arch. Albert Louvet — ex-prezes Tow. Arch. Dypl. we Francji.
	Sekretarz	—	Dokt. Bruno Apolloni.

4. Tematy będą referowane w różnych językach, lecz będą natychmiastowo tłumaczone na 3 inne języki przez Kolegę Architekta, władającego wszystkimi językami Kongresu.

Klasyfikacja tematów podana jest na następującej tabelce.



KLASYFIKACJA TEMATÓW.

Nr.	T E M A T Y	Liczba ogólna	Podział językowy			
			Fran- cuski	Wło- ski	Angiel- ski	Nie- miecki
1	Materiały budowlane i nowe sposoby konstrukcyjne, oraz doświadczenia wynikłe na ich tle	13	7	3	2	1
2	Zespół wiadomości potrzebnych Architektowi	17	10	5	1	1
3	Wyłożenie sposobów, które mogą używać Architekci, celem przekonania publiczności i władz, iż w ich interesie jest oddanie się kompetencjom i usługom architektów, bez przechodzenia przez pośredników, jak naprzykład przez Towarzystwa Budowlane	13	8	2	1	2
4	○ standaryzacji w budowlach kolektywnych	8	3	3	1	1
5	○ budownictwie i komunikacji podziemnej	5	2	2	1	—
6	○ zachowaniu praw architekta	14	4	4	2	4
7	○ konkursach architektonicznych	8	3	1	2	2
	Razem	78	37	20	10	11
	Extra:					
	○ budowlach stawianych przez spekulacyjne towarzystwa budowlane	1	1			
	Normy konkursowe — proponowane przez Anglię	1	1			
	Projekt norm czyli regulamin dla Konkursów Architektonicznych Międzynarodowych (opracowane przez C. P. I. A.)	1	1			

Komitet C. P. I. A. — postanawia nie dzielić prac Kongresu na 2 grupy A i B, jak to było pierwotnie zamierzone, — lecz decyduje, aby wszystkie tematy były czytane, tłumaczone w 3-ach językach (francuski, angielski, niemiecki) i dyskutowane zaraz na posiedzeniach plenarnych.

Na tem prace zakończono w dniu bieżącym o godzinie pierwszej.

Po południu tego dnia odbyło się oficjalne otwarcie Kongresu, przez Gubernatora miasta Rzymu, Jego Ekscelencji Bottai, — w pałacu na Kapitolu, w sali Juljusza Cezara.

Zaznaczyć należy, że Architekci Koledzy Włoscy, — wszyscy należą do Syndykatu Narodowego Architektów Faszystów, również Gubernator Rzymu jest faszystą i wszyscy jako tacy przyjmowali nas w czarnych mundurach, wielce życzliwie i uroczyście.

Przyjęcie na Kapitolu miało charakter niemal królewski: wielki przepych, i wielki ceremoniał: gwardja Muncypalna, służba w liberji...

Rano o godzinie 9-ej zebranie C. P. I. A. u stóp pomnika Wiktora Emanuela i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 10-ej rozpoczęto plenarne posiedzenie Kongresu w sali zebrań Akademii di Santo Lucca:

Przewodniczący — Architekt Kertez.

Wita zebranie Prezes Akademii di Santo Lucca, zaznaczając swą radość z tego powodu, że Akademia, w której gmachu Zjazd przeprowadza swe prace, od stu przeszło lat była zawsze i przybytkiem sztuki, i punktem zbornym dla wszelkich artystów zagranicznych, którzy do Włoch, a w szczególności do Rzymu, przyjeżdżali, dla zapoznania się zarówno ze sztuką Italii, jak i z jej kulturą.

Życzy owocnej pracy, za co mu zebranie gotuje gorącą owacją i wyraża uznanie.

Przewodniczący, Kolega Kertez, — rozpoczyna pracę, rozpatrując temat pierwszy, a mianowicie:

TEMAT I: O materiałach budowlanych i o nowych sposobach konstrukcyjnych, oraz o doświadczeniach, wynikłych na ich tle.

Referuje 13-cie nadesłanych tematów Dr. Architekt Enrico Griffini z Medjolanu. Referat w języku włoskim, tłumaczono zaraz na języki francuski, angielski i niemiecki.

Referat podkreśla, iż nowe materiały mają bezsprzeczny wpływ na Architekta i na Architekturę.

Wszystkie nadesłane prace zgadzają się na jedno, a mianowicie, iż nie wszystkie nowe materiały są dostatecznie wypróbowane i że od nowych materiałów wymagać należy dwóch następujących zalet zasadniczych:

1. Trwałości w czasie,
2. Łatwości w użyciu, umożliwiającą równocześnie dobre wykonanie.

Nadesłane prace podkreślają słusznie, że materiały nowe, stawiają Architektów wobec zadań nowych i że bardzo często nie mają architekci możliwości sprawdzenia wartości tych materiałów. Trudno sądzić z reklam katalogowych, jak również z zaświadczeń innych Architektów, gdyż wiele materiałów jeszcze nie przeszło próby czasu.

Hiszpanie proponują związek międzynarodowy (Fédération internationale) z centrum w Madrycie. W tym mieście miałyby się ześrodkowywać wszelkie informacje z całego świata, — zarówno sprawozdania z różnych laboratoriów, jak i informacje poszczególnych Architektów. Tamże każdy Architekt, czy Instytucja, mogłoby czerpać wszelkie zebrane informacje. Propozycję tę przyjęto z uznaniem, nie przesądzając, tam, czy gdzieindziej, będzie ustanowione owe centrum informacyjne bardzo pożądane. Madryt zaś jest trochę na uboczu Europy. Byłoby może korzystne, aby to centrum było bliżej środka Europy.

Niektórzy referenci tematu I-go, podnoszą kwestję masywności niektórych materiałów. Przy nowych materiałach należałoby unikać zbyt wielkich wymiarów lub zbyt wielkiej wagi poszczególnych elementów budowlanych, umniejszających możliwość łatwego ich użytkowania.

Niektórzy referenci twierdzą, że należałoby się zastanowić, czy nowe kierunki Architektury dążą do stosowania sklepień, czy poziomego zamknięcia przestrzeni za pomocą belkowania. Kwestje te są zależne od oferowanych materiałów i przeważnie wymykają się z kompetencji Architektów.

Więc mamy dziś jako nowe materiały zasadnicze: żelazo-beton lub konstrukcje metalowo-stalowe.

Są to elementy upodobnione raczej do produkcji maszynowej, przy których daje się zauważyć brak ingerencji Architektów, brak wpływu Architektów.

Z tego powodu dzieła wyprodukowane w tych dziedzinach są raczej „maszynami”, a daleko im do tego, by były „dziełami Sztuki”.

Jest to wielką wadą, wielką luką, którą należy wypełnić i na którą zwraca się uwagę Kongresowiczów, a więc i całego świata Architektów.

Należy tu zachęcić Architektów do opanowania działu żelazo-betonu i stalowych konstrukcji, — należy koniecznie wejść w styczność z inżynierami, by w ściślejszej kollaboracji, dążyć do zrealizowania konstruktywizmu tak, by się nadawał do dzieł sztuki.

Na tem zakończono kwestję, dotyczące masywnych zespołów konstrukcyjnych. Co zaś do nowości w materiałach, to tu referenci podają:

1. Wiadomości o dachach płaskich. Początkowo dachy płaskie, czyli t. zw. holcmentowe, dały dosyć marne wyniki w praktyce i była tendencja do całkowitego ich zdyskredytowania — rzecz bowiem polegała na błędnem użyciu nieodpowiednich materiałów, a również i na wadliwym, wykonaniu robót.

Dziś jednak można powiedzieć, że nowe materiały używane do dachów płaskich, jak również i łatwość i pewność ich wykonania, dały wyniki najzupełniej pewne i bez zarzutu. Dachy płaskie są doskonałe i zaleca się szerokie ich stosowanie.

2. Stwierdza się coraz bardziej ingerencję stropów płaskich lub żebrowych, belka prostolinijna wyrugowała prawie całkowicie sklepienie. Stropy te mają jednak zasadniczą wadę — jest to ich akustyczność.

Referaty poszczególne, uznając słuszność poszukiwania coraz to nowych stropów płaskich, zalecają, by dążyć jeszcze do rozwiązania ich nieakustyczności. Tu Architekci winni kłaść presję na firmy produkujące i na wynalazców, by zwrócili szczególną uwagę na uniekustycznienie stropów.

3. Również spostrzec można nowości w dziedzinie konstrukcji żelazo-betonowych i stalowych. Ciągłe jednak dominuje wada zasadnicza ich akustyczność.

Konstrukcje tego rodzaju można zalecać dla przemysłu t. j. dla fabryk, magazynów, mniej dla domów mieszkalnych, o ile warunki dużej ilości pięter nie wymagają imperatywnie ich użycia.

Pomiędzy nowymi materiałami można zauważyć, zdaniem poszczególnych referentów, wielkie ilości nowych materiałów termicznych, antyakustycznych i izolujących od wody i wilgoci.

Dużo z tych materiałów ma dwie zalety jednocześnie: termiczność i antyakustyczność, jest jednak bardzo pożądaną i zwraca się uwagę Architektów, aby kładli nacisk na przemysł, by wynaleziono materiały, łączące w sobie trzy wyżej wymienione zalety, a mianowicie: termiczność, antyakustyczność i szczelność przeciwko przesiąkaniu wody.

Stwierdza się ponadto, że szkło dało mało nowych rozwiązań i że jest wogóle materiałem niedoskonałym pod wieloma względami, — istnieją próby okładzin ze szkła, lecz i tu również jest jeszcze duże pole dla pracy wynalazców.

Referenci stwierdzają, że z dawnych materiałów dużo jest nadal używanych z powodzeniem, i że niema racji, aby koniecznie forsować nowe, zastępcze.

Nowe materiały, mające powodzenie i których użytkowanie zaleca się, są przeważnie nawierzchniami, — a więc kamień jako oblicówka, cegła licowa różnych jakości, coraz to lepszych, ceramiczne okładziny — szkło.

Na tem referent ogólny kończy sprawozdanie z prac tematu I.

Następują tłumaczenia na język francuski, niemiecki, angielski.

W dyskusji zabiera głos kolega Architekt Mariano Garriguès — z Hiszpanji, który ostro krytykuje reklamy handlowe firm, polecające nowe materiały czy produkty. Wytwarza to chaos i niezmiernie trudną sytuację orientowania się Architekta w szumnych reklamach, zalecających często materiały bez wartości.

Architekt nie może narażać swoich klientów i swej reputacji stosując materiały złe, które często po jednym sezonie znikają z rynku. Zaleca on gorąco wytworzenie międzynarodowego centrum informacyjnego — i, jako Hiszpan, znów obstaje przy Madrycie.

W toku dyskusji wyłania się konieczność ścisłego kollaboratu Architektów z producentami materiałów. Głos pojedynczego Architekta ma mało szans, by producenci mogli stosować się do jego wymagań, lecz głos zbiorowy zrzeszeń Architektów może mieć moc decydującą na wynalazczość producentów i na skierowanie ich na stosowne drogi — zmuszając do zaniechania rzeczy złych.

Jeden kolega z Ameryki — stwierdza, że w omawianej dziedzinie należy przede wszystkim oceniać rzeczy z punktu widzenia sztuki architektonicznej.

Kolega Architekt Karo Alabian z Rosji — mówi po rosyjsku, nie znając żadnego z języków oficjalnych Kongresu. Jego przemówienie inny Kolega Rosjanin tłumaczy na francuski. Jest on za pozostawieniem w użyciu i w honorach starych, wypróbowanych dobrych materiałów. Nowe materiały, oczywiście te które są godne nazwy materiałów, mogą tylko powiększyć posiadaną dotychczas paletę Architekta, nigdy zastąpić ją. Nowoczesne kierunki, zdaniem Kolegi Alabiana — szły drogą błędną i doszło wreszcie do tego, że inżynier, w pewnej chwili, miał wyraźną tendencję do wyrugowania Architekta.

Jest to rzecz niedopuszczalna w dziedzinie sztuki architektonicznej, której sztandar należy trzymać bardzo wysoko. Nowe materiały nie mogą mieć pretensji do zastąpienia starych i zacnych materiałów. Żelazo i żelazo-beton winny być podporządkowane wymaganiom ludzi sztuki, a nie tylko konstruktorom.

Materiały mogą być tylko środkiem, a nigdy celem. W dziedzinie nowości Alabian zwraca uwagę na możliwość nowych efektów przez odpowiednią kolorystykę materiałów okładzinowych. Płomienna mowa Kolegi Alabian'a przyjęta jest aplauzem wszystkich Kongresowiczów.

Kolega Sekretarz C. P. I. A. oznajmia, iż C. P. I. A. prace w kierunku stworzenia Międzynarodowej Centrali Informacyjnej już rozpoczęło i nadal podług wyłonionych idei prowadzić będzie.

Na tem zakończono prace tematu I-go.

Rozpoczynają się prace nad tematem II-gim.

Przewodniczący Komisji tematu II-go, — Kolega Architekt Profesor Emanuel Pontremolli, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu, otwiera posiedzenie.

TEMAT II-gi dotyczy zespołu wiadomości potrzebnych Architektowi oficjalnemu, lub prywatnemu przy studjowaniu gmachów publicznych i planów miast, w celu pożytecznego współdziałania w założeniu celowem tych planów, które zawierać mają wszelkie budowle, a więc: budynki architektoniczne, mosty, wybrzeża rzeczne, czy morskie, dworce kolei żelaznych i penetracje kolei do miast... i t. p., które to zespoły razem wzięte stanowią o estetyce miast i są urbanistyczne w znaczeniu architektonicznym i społecznym.

O poszczególnych pracach, nadesłanych na ten temat referuje Kolega Architekt Virgil Bierbauer — z Budapesztu.

Streszczenie tych prac wypada następująco:

Jest niezbędnem, by Architekt miał bardzo solidne wykształcenie urbanistyczne.

Stwierdzić należy, że miasta nieujęte urbanistycznie dążą do samobójstwa, czyli do całkowitego ogłupiania samych siebie.

Zadanie urbanistyczne nie dotyczy tylko samego miasta, lecz rozciąga się i na jego okolice, co wymaga wytworzenia planów regionalnych.

I tak, idąc dalej, wpływa konieczność rozpatrywania zagadnienia planu regulacyjnego na cały kraj jako całość, czyli konieczność, w krótkim czasie, sporządzenia planu regionalnego narodowego, czyli na całe Państwo.

Wszelkie plany urbanistyczne są funkcjami zależnymi:

- 1) od trzech wymiarów przestrzennych;
- 2) od rozciągłości w czasie.

Bez planów urbanistycznych miasta upadają, duszą się same w sobie, zamierają.

W tem streszczają się ogólne wytyczne prac nadesłanych.

W dyskusji zabierają głos:

Kolega Dawid Arkin — profesor Architekt z Rosji, referuje po francusku, jak w Sowietach kwestja ta jest rozwiązana.

Urbanistyczne traktowanie miast jest tam nieodzownym obowiązkiem.

Z powodu nieistnienia prywatnej własności terenowej, w miastach Rosji ma się do czynienia z „tabula rasa“.

Nietylko miasto, ale i jego poszczególne dzielnice, mają swojego Architekta urbanistę; przy wyborze Architekta należy się poważnie zastanowić nad jego przeszłością zawodową i należy wymagać, aby kandydat miał nietylko wykształcenie zawodowe i artystyczne, ale koniecznym jest aby był socjologiem, aby był zarówno ekonomistą jak i głębokim psychologiem.

Następny mówca podkreśla rzecz już znaną, że nietylko dom mieszkalny i gmach publiczny są troską Architekta, ale, że również winny nią być ulica, plac, ogród i że konieczną jest wzajemna harmonja tych czynników. Jest to oczywiście jedno z zadań urbanizmu.

Kolega Architekt Polini — z Medjolanu zabiera następnie głos, podkreślając, iż Architektura musi stać się rzeczą socjalną, czyli społeczną, jest w tem jej racjonalizacja. Rzecz ta we Włoszech jest łatwą do urzeczywistnienia ze względu na syndykalny ustrój Architektów na tle organizacji faszystowskiej.

Kolega Architekt Rudiegos — z Włoch, podkreśla brak racjonalnej organizacji Architektów w sprawach Urbanizmu. Należy dążyć we wszystkich krajach, by Architekci wchodzili w skład Urzędów Państwowych, prowincjonalnych, powiatowych, municypalnych i t. d.

Kończąc dyskusję Kolega Architekt Pontremolli — streszcza ogólne poglądy, dodając swoje zapatrywania na rozważny temat, a mianowicie:

1. że Urbanizm jest tematem nieodzownie koniecznym do wprowadzenia we wszystkich uczelniach architektonicznych;
2. że Architekt pod żadnym względem nie może być niczym kollaborantem, a więc ani inżynierów, ani kierowników administracyjnych Urzędów, lecz musi być wyłącznie Szefem, Kierownikiem, Dyrektorem wszelkich zamierzeń urbanistycznych;
3. że wystarczy Architektowi, wobec ogromu wiedzy szczegółowej, ze wszystkich dziedzin pokrewnych Architekturze, tak technicznych jak i prawnych, mieć szeroką wiedzę encyklopedyczną, dotyczącą tych pokrewnych dziedzin;
4. że architektowi koniecznie potrzebną jest szeroka kultura umysłowa — ogólne wykształcenie we wszelkich dziedzinach dokąd sięga myśl ludzka;
5. że Architekt nigdy żadną miarą nie może poprzestać na tem, aby być prostym technikiem.

Na tem sprawy dnia bieżącego zakończono około godz. 13-ej.

Po południu o godz. 15-ej zbiórka w pałacu Akademii Santo Lucca i wycieczka, celem zwiedzenia nowego Rzymu i budującego się miasta Uniwersyteckiego „la Citta Universitaria di Roma”.

Uczestnicy Kongresu zasiadają w bardzo wygodnych autokarach turystycznych (osobna Instytucja Rzymska) w liczbie przeszło 14-u po 25 do 30 osób w każdym.

Przejazd: Plac Barberini, Via Regina Elena, (przeгляд nowych budowli) Via XX Settembre, Via Nomentana, Viale XXI Aprile (bloki zabudowań nowych wielopiętrowych, zabudowanych podług najnowszych zasad racjonalności, stylowość nowoczesna z wyraźnym zabarwieniem włoskim), Piazza Bologna (nowy gmach — pałac Poczty) — Viale Regina Margherita (Klinika Eastmann'a jako Instytut higieny dziecięcej, którą zwiedzamy dosyć szczegółowo — Viale dell'Università, Viale Pretoriano (gdzie jest Ministerstwo Aeronautyki i koszary Aeronautyki).

Wreszcie celem wycieczki jest Miasto Uniwersyteckie.

Prawdziwe miasto, zbudowane na obszarze prawie kwadratowym: 450×500 m.

Budowle nowoczesne, z pewnemi nawiązaniem w szczegółach do starożytnych, konstrukcje z wielkim rozmachem, z użyciem, obok dominującej cegły, wielkich ilości marmurów i trawertynu.

Całość jeszcze nie całkowicie wykończona, zawiera działy:

1. Historji i fizjologii ogólnej, antropologii i psychologii eksperymentalnej.
2. Instytut fizjologii, chemji fizjologicznej i farmakologii.
3. Fakultet nauk politycznych.
4. Fakultet nauk prawnych.
5. Instytut Botaniczny i chemji farmaceutycznej — cieplarnie dla roślin.
6. Fakultet beletrystyczny i filozoficzny.
7. Instytut mineralogji, geologii i paleontologii.
8. Szkoła matematyczna.
9. Instytut medycyny prawnej.
10. Klinika neuropsychjatryczna.
11. Instytut fizyki.
12. Instytut chemji.
13. Instytut higieny i bakterjologii.
14. Klinika ortopedyczna.

Pozatem są ogólne pawilony jak:

15. Rektorat, biblioteka i aula główna (magna) w głównym, centralnym gmachu.
16. Centrala termiczna.
17. Gmach dla Profesorów Uniwersytetu — gdzie jest „cercle” profesorski.
18. Gmach dla dyrekcji ogólnej prac.
19. Internat dla słuchaczy zamiejskich Uniwersytetu.
20. Posterunek milicji uniwersyteckiej.

W auli wydziału beletrystycznego odbyło się bardzo miłe przyjęcie Kongresowiczów przez Władze Uniwersyteckie Rzymu, łącznie z Architektami Włoskimi, a w szczególności z tymi Kolegami, którzy brali udział w budowie Miasta Uniwersyteckiego. Podczas przyjęcia rozmowa towarzyska i architektoniczne międzykoleżeńskie rozważania i objaśnienia.

Po zwiedzeniu Miasta Uniwersyteckiego powrót do Akademii Santo Lucca, przez Porta Maggiore, San Giovanni Laterano i Santa Maria Maggiore.

Tego dnia o godzinie 22-ej oficjalne przyjęcie galowe na Kapitolu, czyli dzisiaj Pałacu Konserwatorskim (Muzeum Rzeźb i Malarstwa autorów nieżyjących). Przyjmuje Kongres Jego Eksceleńcja Gubernator Rzymu Bottai.

POSIEDZENIE C. P. I. A. W DNIU 25.IX. 1935 R. (ŚRODA).

Na godzinę 9-tą zwołano dalsze posiedzenie C. P. I. A. w Akademji Santa Lucca.

Przewodniczy Prezes C. P. I. A. — Paul Vischer — z Zurichu.

Zebranie wraca do kwestji konkursów, najpilniejszej dla C. P. I. A. ponieważ z nią wiąże się przynależność do Ligi Narodów, wyłaniają tu się kwestje następujące:

1. Powstaje projekt obligowania Architektów przez zrzeszenia do których należą, by nie brali udziału w międzynarodowych konkursach architektonicznych, nieaprobowanych przez Komitet, który ukształtowałby się przy Lidze Narodów.

2. Ujawnia się zaraz trudność zastosowania tego projektu ze względu na Niemcy i Japonję, które to kraje nie należą do Ligi Narodów.

3. Korektywa jest możliwa przy zachowaniu niezależności Komitetu Konkursów Międzynarodowych od Ligi Narodów, a tylko schronieniu się pod Jej egidę. W ten sposób w ramach zobowiązań międzystowarzyszeniowych różnych krajów możnaby mieć wpływ na te zrzeszenia, których kraje nie należą do Ligi Narodów.

4. Koledzy Niemieccy deklarują, że są zgodni do rozwiązania kwestji poruszonej ad punkt 2) w granicach kompetencji C. P. I. A.

5. Przedstawiciel Rumunii wnosi, aby kontrola Ligi Narodów nie rozciągnęła się na Architekturę jako Sztukę.

Przedstawiciel Holandji Kolega — Slothouwer — rozróżnia kontrolę od przynależności do Ligi Narodów. Tu chodzi tylko o kollaborat, współpracę, a o nic więcej.

7. Kolega — Helkart, — jako reprezentant sekcji niemieckiej przy C. P. I. A., wnosi, by właśnie C. P. I. A. było głową, czyli kierowniczą władzą całej sprawy konkursowej, — i żeby Liga Narodów dała tylko swą współpracę.

8. Wyłania się inne zdanie, że właściwie wszelkiej pomocy należy szukać w Paryżu przy międzynarodowej „Kooperacji Intelktualnej” (cooperation intellectuelle), której siedzibą jest Paryż.

9. Przy bliższej dyskusji wszyscy się zgadzają, że należy zachować całkowitą niezależność intelektualną i techniczną w konkursach międzynarodowych.

10. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zgłaszają, że są całkowicie zgodni z powyższym punktem.

11. Kolega Włoski, Architekt — Calza Bini, — również zaznacza, że zgadzając się z powyższem, jest zdania, by całkowity autorytet zachować przy C. P. I. A.

Postanowiono przerwać na ten temat dyskusję i kontynuować ją w sobotę przed posiedzeniem zamknięcia Kongresu, na specjalnem zebraniu C. P. I. A.

Członkowie C. P. I. A. udają się na zebranie plenarne Kongresu, które czeka na nich, by rozpocząć swą pracę.

POSIEDZENIE KONGRESU Z DNIA 25 WRZEŚNIA 1935 R.

O godzinie 11-ej rozpoczyna się drugi dzień obrad Kongresu. Zebranie w Gmachu Akademji di Santa Luca.

Prace rozpoczynają się rozważaniem TEMATU III-go na posiedzeniu plenarnem.

Temat ten ma na celu zastanowienie się nad sposobami, jakich winni używać Architekci, celem przekonania władz i publiczności, iż w ich interesie leży bezpośrednio zwracanie się do kompetencji, oraz usług Architektów, bez takich pośredników jak na przykład: Towarzystwa budowlane.

Przewodniczący Kolega Architekt — Slothouwer, z Holandji, — wita zebranie.

Referuje całość nadesłanych prac Kolega Dr. Architekt — Ambroggio Annoni z Medjolanu.

Sprawozdanie referenta, wygłoszone po włosku — zaraz potem tłumaczone jest na trzy języki.

Sprawozdanie głosi:

Iż temat ten jest niesłychanie drażliwy, gdyż zahacza o nieuczciwą konkurencję.

Jedyną radę widzą koledzy w zniesieniu w sprawach Architektury ingerencji niezawodowców. Jest to plaga w krajach, w których zawód Architekta jest wolnym i nieochronionym.

Jedynym sposobem zniesienia nielojalnej i niekompetentnej konkurencji, autorzy prac nadesłanych widzą w przymusie legalizacji Architektów przez Władze.

Jest to najprostszym sposobem przywrócenia zaufania Klienteli, wielokrotnie grabionej przez pseudo-Architektów lub nieuczciwych aferzystów.

Niektórzy koledzy zwracają uwagę, iż ingerencja Architektów winna sięgać, aż do najmniejszych gmin, przyczem należy:

- a) — unikać obsadzania tych placówek przez miernoty architektoniczne,
- b) — unikać nieuczciwej konkurencji między Architektami, stosujących, niestety, niższe ceny w obliczaniu honorarium.

Francuscy Koledzy, w szczególności, są za zniesieniem zbyt rozpanoszonych towarzystw budowlanych, budujących domy na raty, finansujących różne imprezy budowlane; towarzystwa te przyłapują klientów za pomocą szumnych reklam, budując często fatalnie i rugujących bezlitośnie swych dłużników w razie najmniejszego niedotrzymania bardzo skomplikowanych, a chytrych umów. Towarzystwa te zatrudniają Architektów tanich, miernych, przyciśniętych koniecznością zarobkową, honorowanych miesięczną pensją, jako urzędnicy biura rysunkowego, nigdy nie widzący klienta. Kosztorysy sporządzają przebiegli ajenci, roboty wykonywa się tandetnie, aby taniej, powierzając je lichym przedsiębiorcom.

Nasuwa się konieczność zarządzeń prawnych, tam gdzie wolność zawodu architektonicznego przyczyniła się do rozplenienia plagi towarzystw budowlanych, opartych na nieuczciwej spekulacji i tam, gdzie rozpanoszyli się pseudo-architekci.

Niema innej rady jak tworzenie Kolegów Architektów, na wzór Syndykatu Architektów faszystowskich w Italji.

Następnie przewodniczący udziela głosu zapisanym do dyskusji.

Pierwszy zabiera głos kolega — Mikołaj Kolly — profesor Architekt z Moskwy, który zaznacza, że w Sowietach Architekci tworzą klasę „majorową“, że Towarzystwa Architektów organizują i kierują życiem.

Przemowę przewlekłą i będącą „exposé“, a nie dyskusją, przerywa grzecznie przewodniczący, dziękując za bardzo interesujące informacje, które nadają się bardzo do raportu dla wiedzy i wzoru wszystkich Architektów całego świata.

Drugim mówcą był major inż. Władysław Gliński, — z Warszawy, szef Inspekcji Budowlanej M. S. Wojsk., który obrazuje stan rzeczy w Polsce — bez uzgodnienia treści swego przemówienia z delegatem Polski. Również, jak poprzedniego, zatrzymuje go przewodniczący dla tych samych powodów.

Inny kolega — Włoch — zaznacza, co też trochę odbiega od tematu, konieczność ścisłej współpracy architekta z inżynierem.

Kolega architekt — Mazzoni — widocznie pesymistycznie nastrojony sprawozdaniem z tego co dzieje się ujemnego w innych krajach, mających wolne zawody, uważa całą dyskusję za desperacko platoniczną i sądzi, że w tem tkwi, niestety, tylko niezrozumienie rzeczy przez władze Rządowe w krajach, które nie umieją uporządkować rzeczy groźnych.

Następny prelegent zaznacza, że jedyną radą jest „Collegium“ lub „Izba“ Architektów i Inżynierów, mających coś wspólnego z budownictwem.

Kolega architekt — Cart de la Fontaine (Anglija) — wysnuwa propozycję do-
syć nieaktualną, by architekci podpisywali na swoich dziełach swe nazwiska. Uważa
to za propagandę dzieł poważnych architektów, a nie za reklamę. W Anglii istnieje
Instytut rejestracyjny Architektów, zapisujący tylko dyplomowanych i poważnych ar-
chitektów, środek ten uważa kolega — Cart de la Fontaine — jako skuteczny sposób
zwalczania sił niekompetentnych.

Przystępuje się do tematu IV-go.

TEMATEM IV-ym jest zagadnienie „standaryzacji w budowlach kolektywnych“.

Przewodniczący architekt — Helkart, z sekcji niemieckiej C. P. I. A. z Hanno-
veru.

Referentem dla całości nadesłanych prac jest dok. architekt — Piero Bottoni.

Przewodniczący wita obecnych i daje głos referentowi ogólnemu, który zazna-
cza, że prace nadesłane stwierdzają, iż we wszystkich krajach wprowadzoną jest
już standaryzacja regionalna, a nawet miejscowa.

Również zaznacza się, że standaryzacja, początkowo instynktowna, stała się
dziś nauką zupełnie poważną.

Przewiduje się, że standaryzacja stanie się coraz głębiej sięgającą i coraz
ściślejszą.

Kolega Architekt — Piero Bottoni — uważa, iż kryterjum standaryzacji jest for-
ma ludowa najchętniej używana w każdym poszczególnym kraju.

Inni uważają, że standaryzacja winna dotyczyć:

1. Typowych rozmiarów umeblowania.
2. Przestrzeni wolnych między meblami.
3. Samej budowli.
4. Drzwi, okien, szczegółów konstrukcyjnych, co przyczyni się do znacz-
nych oszczędności w budownictwie.

W Rosji Sowieckiej standaryzacja stała się musem niezmiernej wagi i podlega
dwóm okresom:

w pierwszym okresie zaznacza się w jak najdalej idącym uproszczeniu jednost-
ki mieszkalnej,

w drugim okresie standaryzacja staje się wyższą i sięga już do wygody i sztuki,
przy masowej jednak produkcji.

Referent Anglii zaznacza, że standaryzacja szczegółów i całych zespołów, tak
w domu mieszkalnym, jak i w urbanistyce jest pożądana, natomiast standaryzacja
nie może sięgać do budowli luksusowych, gdzie zanik swobody byłby zabiciem
sztuki.

W dyskusji, która się po ogólnym referacie rozwinęła:

Kolega Architekt — Michał Kriukow — podaje, że Moskwa ma do zabudowa-
nia 62.000.000 m.² powierzchni mieszkalnych z czego już znaczną część zabudo-
wano.

Zaznacza, że Architekci Sowieccy, z których wskazówkami liczą się bardzo
wszelkie czynniki, są przeciwni zbyt daleko idącej standaryzacji, — standaryzacja po-
winna być na tyle elastyczną, by nie stawiać przeszkód Sztuce Architektonicznej.

Pewien Kolega z Belgii zaznacza:

że standaryzacja jest bardzo trudną i subtelną,

że to się mocno zaznaczyło już na specjalnym Kongresie w Belgii.

Kongres Belgijski jest przeciwny monotonnym powtarzaniom całości archi-
tektonicznych.

Również Kongres Belgijski uważa, że często standaryzacja prowadzi do pro-

dukcji na zapas, wtedy gdy konsumpcja nie będzie w stanie wchłonąć tego zapasu wyniknąć może niebezpieczeństwo.

Belgia stanowczo sprzeciwia się okiełznywaniu sztuki architektonicznej przez zbyt daleko posuniętą standaryzację.

Belgia również sprzeciwia się wielokrotnemu powtarzaniu domu mieszkalnego jednego typu. Jest natomiast za tem, aby dom zachował swój urok każdorazowo odrębnego środowiska rodzinnego.

Na końcu Kolega Architekt — Pontremoli — zaznacza: — i to jest głosem ogółu członków Kongresu, iż standaryzacja powinna być rozumnie stosowana.

Nie może dotyczyć domu jako całości, lub mieszkania jako całości, bo daje to fatalne wyniki w sztuce i wprowadza desperacką monotonię, deprymującą mieszkańca tych zespołów.

Natomiast standaryzacja daje się doskonale zastosować do elementów budownictwa, jak to okna, drzwi, piece, wanny etc. — ale tylko dla zespołów mieszkalnych gdzie oszczędność (ekonomia) stanowi punkt główny założeń.

W budowlach o charakterze luksusowym lub monumentalnym standaryzacja nie jest pożądana, stawiając hamulec inwencji i swobodzie kompozycji.

Tegoż dnia, 25 września 1935 r., (środa) o godzinie 15-ej zbiórka przy Akademii di Santa Luca, w celu wycieczki po Rzymie.

Wycieczka, równie liczna jak poprzednia, wyrusza, obierając drogę następującą: zwiedzenie miejskich dzieł reżymu faszystowskiego.

Piazza Berberini, Via Vittorio Veneto, (Ministerstwo Korporacji Faszystowskich odznacza się pięknym nowoczesnym gmachem), — Villa Borghese, Piazza Ungheria (dzielnica Parioli), — Via Aldovrandi, Valle Giulia (tu ogląda się z zewnątrz piękny gmach Wyższego Instytutu Architektury, zbudowany w stylu porządków architektonicznych), Via Flaminia, Ponte Mulvio, Foro Mussolini.

Wycieczkowie, porzucając autokary, zwiedzają przepiękne o kolosalnym rozmachu „Foro Mussolini”. Jest to Instytut Wychowania Fizycznego.

Składa się on z głównego pawilonu wejściowego, jako Centrali Administracyjnej i siedziby Dyrekcji Instytutu. Na zewnątrz na terenie Forum liczne stadiony, założone w charakterze Rzymu starożytnego.

Marmury, twardy wapień, wszędzie dużo rzeźb figuralnych o rozmiarach nadnaturalnych (potrójna wielkość człowieka), obelisk Mussoliniego, fontanny, stadiony gimnastyczne, tenisowe, przeróżnych gier — pływackie obfitują ilością i są kolosalnych rozmiarów.

Następnie wycieczka przebiega Viale Angelico, Viale Mazzini, przy której znajduje się kościół nowoczesny, Chiesa di Christo Re (Kościół Chrystusa Króla). Kościół ten bardzo ciekawy w zewnętrznej Architekturze, wewnątrz przedstawia się dobrze, o ile jest w półmroku, gdy oświetlono wnętrze światłem elektrycznym — efekt pierwotny zginął z powodu zbyt wielkiego fresku Chrystusa, przytłaczającego całą przestrzeń poza głównym ołtarzem.

Wycieczka podąży potem przez Lungotevere Michelangelo, przy której ogląda się gmachy Placu Wolności (Piazza della Libertà) — Piazza Cavour (przy którym jest starszy już gmach Pałacu Sprawiedliwości, oraz dom kalek wojennych).

Zamek Sant Angelo jest oczyszczony od wszelakich ruder, otaczających go, fortyfikacje renesansowe uzupełniono, zremontowano, całość otoczono skwerem, coś w rodzaju plant krakowskich, tylko w mniejszej rozciągłości. Efekt całości doskonały, podkreśla dużą troskę, którą reżym faszystowski wkłada w ochronę zabytków.

Dalej wycieczka podąży, objeżdżając dzielnice Bazyliki Świętego Piotra przy Watykanie, Gianicolo, wreszcie kończy swój objazd przy Akademii Amerykańskiej Sztuk Pięknych. Jest to stary Pałac, zremontowany i przystosowany do potrzeb Akademii, na wzór tego co Francuzi zrobili w Rzymie z willą Medici. Dużo dzieł sztuki.

Powrót już w nocy do Akademii di Santo Luca, gdzie wycieczka rozwiązuje się.

O godzinie 11-ej rozpoczyna się trzeci dzień Kongresu.

Zebranie w gmachu Akademii di Santo Luca.

Prace rozpoczynają się rozważaniem TEMATU V-go, poświęconego budownictwu podziemnemu i komunikacji podziemnej.

Przewodniczący Kolega Architekt — Theiss — z Wiednia.

Referuje całość nadesłanych prac Kolega Architekt — Armando Melis — po włosku.

Sprawozdanie Jego jest zaraz tłumaczone.

Referent nawiązuje do miast podziemnych, do ich odrębnego życia, jeżeli nie w naturze, to w każdym razie, istniejącego w idei i w literaturze.

Raport Kolegi Architekta — Mario Cavallé — z Medjolanu, jest za odprężeniem ruchu ulicznego nawierzchniowego, z przerzuceniem go do cyrkulacji podziemnej, przy czym owe podziemne komunikacje służyćby miały do celów ochronnych podczas wojny.

Raport Kolegi Architekta — E. Fuzelli — uważa, iż komunikacje podziemne powinny być rozważane i zakładane z punktu widzenia, nie tylko udogodnienia komunikacji wewnętrznej miasta, lecz jeszcze z punktu widzenia usunięcia ludności cywilnej z miasta w razie niebezpieczeństwa wojny.

Raport — Cart de la Fontaine — opiewa, że Londyn już jest zaopatrzony w sieć komunikacji podziemnej i uważa ją również jako potrzebną dla przerzucania ludności poza miasto w razie wojny.

Inne raporty rozważają problem komunikacji podziemnej, jako nierozłącznie związanej z warunkami geologicznymi i socjologicznymi. W Rzymie przy budowie Metro, czyli kolei podziemnej, komisja podziemnego centrum urbanistycznego przeprowadziła bardzo pogłębione studia w tym kierunku.

Referat ogólny, wygłoszony po włosku, był długi, — niestety tłumaczenia w innych językach były ze skrótami bardzo znacznymi, nie ujmując tak szczegółowo kwestji jak opracowanie włoskie.

W dyskusji, która potem nastąpiła, zabierają głos:

Architekt — Mario Cavallé — oznajmia, że w Trieście niedawno odbył się Kongres włoskich budowniczych, mający na celu zafiksowanie wytycznych, poświęconych budowie komunikacji podziemnych i schronów podziemnych na wypadek wojny.

Kongres ów stwierdził, że poruszona kwestja jest jeszcze bardzo nie-dojrzałą i powinna być czempredziej pogłębiona, jako bardzo aktualna i pilna. Okazało się, że szczególnie w związku ze sprawą schronów brak jest zupełny reperów, w zależności od różnych autorów, powłoka ochronna, zabezpieczająca waha się od 50 centymetrów do 6 metrów.

W dziedzinie tej chaos zupełny.

Kolega — Sergjusz Czernyszew — z Moskwy, pomijając kwestję obrony, podnosi stronę architektoniczną komunikacji podziemnych. Podkreśla silnie stronę artystyczną podziemi, twierdząc, iż wędrujący tunelem winien odnosić przedewszystkiem wrażenia dodatnie i miłe. To co jest negatywne, jak brak widoku nieba, światła dziennego, przestrzeni winno być zamienione na wrażenia pozytywne zastępcze, a dodatnie.

Tu artysta Architekt winien swą troskę rozciągnąć na szerokie użycie światła sztucznego, — na efekty kolorystyczne. Miejsca, wybijające się, jak dworce, winny być traktowane bogato z użyciem rzeźby, figur rzeźbiarskich, fresków, ceramiki.

Na tem temat V-ty wyczerpano.

Przechodzi się do rozważania tematu VI-ego.

Zmienia się Prezydium.

Przewodniczący Kolega Architekt — Clarence Zantzing — ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Referent ogólny prac nadesłanych na Kongres Architekt Prof. Duilio Torres — z Wenecji — odczytuje bardzo długi referat w języku włoskim. Z powodu jego rozmiarów tłumaczenie na inne języki ogranicza się do streszczenia tylko punktów wytycznych.

TEMAT VI — dotyczy praw autorskich Architektów, ochronę ich dzieł i prawa Autora projektu kierowania budową.

Kwestja to ważna, ponieważ aż 14 referatów przysłano na ten temat.

Raport — Torres'a stwierdza, że naogół prawa Architektów są dosyć dobrze strzeżone przez prawodawstwo większości krajów, — lecz wykonanie projektu pod kierownictwem autora prawie nigdzie nie jest zapewnione.

Pożądaną jest, aby w każdym z poszczególnych krajów kwestja ta była przestudjowana.

Następnie kwestja plagiatu nigdzie nie jest dostatecznie określona.

Kilka raportów jest zdania, że inspiywiście nie jest wulgarną kopją, lub przei- jest, a jest tylko kwestją postępu, o ile oczywiście nie jest wulgarną kopją lub przei- stoczeniem wzoru bez wniesienia twórczego pierwiastku. Należy natomiast dążyć do zabronienia integralnej kopji, jeżeli pod tym względem nie nastąpiła wyraźna zgoda autora. Wreszcie referat ogólny stwierdza, że we Włoszech ustrój korporacyjny faszystowski bezwzględnie zapewnia autorowi projektu, kierownictwo budową.

Następnie zabierają głos w dyskusji:

Kolega Architekt — Aleksy Sztussew — Akademię z Rosji, wyraża pełne uznanie Kolegom włoskim za tak szczęśliwe rozstrzygnięcie tej zawilej kwestji wykonania robót przez autora projektu.

Kolega — Stefan Franciszek Voorhees — ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, stwierdza, że rzecz plagiatu nie istnieje dla wielkich gmachów monumentalnych, ponieważ są one zawsze unikatami, może jedynie dotyczyć obiektów mniejszych i tu niestety trzeba nieraz stwierdzić niekompetentną tolerancję Trybunałów, często nie posługujących się nawet rzeczoznawcami architektonicznymi.

Wogóle stwierdza się fakt, że bardzo często przy wykonaniu jest tendencja do obywania się bez Architektów.

Wobec tego zgłoszony jest wniosek, by stworzyć przy C. P. I. A. Komisję Międzynarodową dla przestudjowania dokładnego tej kwestji i wniesienia propozycji na przyszły Kongres.

Przystępuje się do rozważania TEMATU VII-go.

Temat ma na celu kwestje związane z Konkursami Architektonicznymi i budowlanymi o charakterze publicznym.

Przewodniczący: Kolega Architekt — Belido — z Madrytu. Referent P. Louvet z Francji jest nieobecny, zastępuje Go Vice-Przewodniczący.

Kol. Architekt — Carlo Broggi — odczytuje sprawozdanie z prac nadesłanych na Kongres.

Na ten temat nadesłano wogóle prac osiem, a więc:

Kolega Architekt — Cart de la Fontaine — referuje, iż w Anglii organizacje Konkursów stoją bardzo słabo i że wogóle dla mniejszych Konkursów jest tylko jeden członek Jury, co daje dobre rezultaty, gdyż ten jedyny odpowiedzialny człowiek wkłada całe swe staranie, by oszczędzić prace sprawiedliwie. Potem — Cart de la Fontaine — daje historjografię konkursów międzynarodowych.

Referent bardzo szeroko podkreśla referat Polski, Kolegi Profesora—Lecha Niemojewskiego — mówiąc, że w Polsce organizacja konkursów jest niezmiernie interesująca i godna uwagi. Sprawa Kollegium Sędziów i Sekretarzy konkursów jest tak dobrze ujętą nowością, że należałoby się zastanowić, czy nie możnaby jej zastosować do konkursów międzynarodowych. Wogóle wiadomem jest, że warunki konkursów są doskonale opracowane w Polsce.

Referat Architekta — E. Hönig'a — z Niemiec; podkreśla wielką dyscyplinę, istniejącą w Niemczech, a obejmującą nie tylko Architektów stających do konkursów, lecz i Architekturę.

Referat Kolegi Architekta — Grigore Jonescu — z Rumunii, (po włosku) opiewa brak dyscyplin w konkursach tego kraju.

Referat Architekta — Władysława Horsch — z Węgier, ma na celu wyjaśnienie i umotywowanie wniosku, aby w konkursach architektonicznych, wykonanie robót było zawsze powierzone autorowi nagrodzonej pracy.

Referat Architekta — Siegfrieda Theiss'a — proponuje pewne reguły, które, Jego zdaniem, należałoby stosować w konkursach, są to:

1. aby regulamin konkursu był zawsze rozpisywany przez Jury Konkursowe.
2. aby zawsze bardzo ściśle był zachowany anonim.
3. aby regulamin każdego konkursu był zawsze akceptowany przez Towarzystwa Architektoniczne.

Następnie nawiązuje się dyskusja:

Jeden z Kolegów włoskich stwierdza złe wyniki konkursów we Włoszech z powodu często źle dobranego Jury, zmieniającego czasem warunki konkursowe, wybierającego do budowy prace Architektów dobrych, ale młodych, i takich, którzy nawet nie byli premjowani na konkursie.

Przyczem wnioskuje, że Jury powinno mieć prawo, nakazania wyboru do budowy projektu, który otrzyma pierwszą premję, gdyż często klienci samowolnie wybierają do budowy pracę innego Architekta.

Grono młodych Architektów protestuje przeciw programom konkursowym, wymagającym zbyt rozległych prac jako to: za duża skala rysunkowa, kosztorys, ogrzewanie centralne etc.

Włosi są za konkursami 2-u stopniowymi, a mianowicie:

by w stopniu pierwszym — konkurs miał charakter ideologiczny, poniekąd szkicowy,

by w drugim stopniu — konkurs już miał cel większego zdetalizowania.

Jeden z Kolegów Rosyjskich powiadamia kongresowiczów, jak sprawy konkursów stoją w Rosji Sowieckiej. Konkursy podlegają tam całkowicie gospodarce architektonicznej.

Prelegent uważa również, że najlepszą formą jest dwustopniowość konkursu.

Sprawa wykonania robót, wyłonionych drogą konkursu, poddana jest plebiscytowi społecznemu, który ma głos wytyczny dla Jury, tak że może być wybrana do budowy niekoniecznie ta praca, która jest wyróżniona jako pierwsza.

Kolega z Egiptu — Mustapha Fahmy Bey — Architekt z Kairu, pozdrawia swych kolegów europejskich i oznajmia, że konkursy w Egipcie, nawet o charakterze międzynarodowym są bardzo liczne, — przyczem zaznacza, że Egipt, w którym zamieszkują różne rasy, o różnych charakterach i odmiennych zapatrywaniach, warunki konkursowe musi mieć bardzo ogólnikowe. Zdaniem prelegenta konkursy dwustopniowe są doskonałe, z warunkiem jednak, by praca 2-go stopnia była tylko rozszerzeniem pierwszego. W tym celu zaleca, w wypadku konkursu dwustopniowego, prace pierwszego stopnia pozostawić ukryte, aż do chwili przedstawienia prac 2-go stopnia. Życzeniem Kolegi Egipcjanina jest, by C. P. I. A. opracowało jaknajśpieszniej warunki konkursów międzynarodowych.

Podnosząc ważność kwestji poruszonej tu przez Kolegę z Egiptu, Kolega Vice-Przewodniczący sekcji Włoskiej wnosi, by w zamierzonych warunkach konkursów międzynarodowych, była wniesiona reglamentacja co do wykonywania pracy na grodzonej przez autora wyróżnionego.

Kolega Anglik — Cart de la Fontaine — oznajmia, iż ta kwestja jest pozytywnie rozwiązana w Angli, przyczem mówi o solidarności wśród Architektów, zaznaczając, że w Anglii jest wzbronione Architektom zrzeszonym w stowarzyszenia, brać udziału w konkursach, których warunki są sprzeczne z regułami przyjętymi przez te Stowarzyszenia, a dotyczące konkursów.

Zakaz jest pod groźbą wykreślenia ze Stowarzyszenia tego zrzeszonego Architekta, który nakaz wstrzymania się od udziału w konkursie pominie.

Na tem prace dnia zakończono.

Tegoż samego dnia o godzinie 15-ej odbywa się przewidziana w programie Kongresu wycieczka do Tivoli. Grono kilkuset kongresowiczów i gości udaje się autokarami do Tivoli, odległego o 30 km. od Rzymu. Tam odbyło się przyjęcie: raut i lunch, w precudnej Villi d'Este.

Przyjęcie w ogrodach na tarasach pod murami Villi. Pozatem zwiedzenie malowniczych ogrodów Villi d'Este zajmuje sporo czasu, tak, iż nie można było zwiedzić sławnych kaskad wodnych Tivoli, oraz ruin rzymskich Villi Adriana. Zmierzch zmusza do powrotu.

DNIA 27 WRZEŚNIA W PIĄTEK, dzień przeznaczony całkowicie na wycieczkę do Agro Romana.

Zbiórka o 8-ej rano przy Akademji di Santo Luca i wyjazd autokarami. Droga bardzo malownicza wiedzie przez Genzano, z drogi widać na wzgórzach Castel Gandolfo nad jeziorem, gdzie obecnie przebywa na wywczasach letnich Papież Pius XI. Następnie widać jezioro Nemi. Dalej droga prowadzi przez Velletri i Cisterna i wkracza w Agro Romano. Tu widać odrazu olbrzymie dzieło, wykonane przez reżym Faszystowski, mianowicie osuszenie sławnych, malarycznych błot pontyńskich, przemienienie ich na żyzne grunta orne, oraz zagospodarowania rolne. Wszędzie tysiące maleńkich ferm, o jednakowym kształcie. Są to centra gospodarce, rozdane rolnikom — ofiarom wielkiej wojny, lub rolnikom bezrobotnym.

Obszar odwodniony wynosi około 50 km. od Nettuno do Terracina i przeciętnie 15 km. szerokości. Pobudowano dwa nowe miasta, które kolejno zwiedza się. Są to: Littoria i Sabaudia. Każde z nich ma mieć po całkowitej rozbudowie około 30.000 mieszkańców, — obecnie mają ich około 6.000.

Dojeżdżając do tych miast, uderza przedewszystkiem doskonały stan dróg, które mimo ogólnego ruchu mają nawierzchnie twarde autostradowe. Fermy za-
możne.

Obydwa miasta Littoria i Sabaudia doskonale założone urbanistycznie. Do rynku, który tworzy centrum miasta, prowadzą autostrady, krzyżujące się na rynku. Rozplanowanie jest takie, że w razie potrzeby ruch dojazdowy może być bardzo łatwo skierowany na ulice objazdowe, z pozostawieniem rynku całkiem swobodnego dla imprez większych jak pochody, manifestacje etc. Rynek skupia gmachy gminne jako to: ratusz, dom ludowy, hotel, pocztę. W Littorii jest na rynku pałac Gubernatora. Wokoło rynku domy, jedno lub dwupiętrowe, sklepy. Kościół z plebanją odsunięty na bok do innego odosobnionego rynku. Szkoły tworzą grupę szkolną na uboczu miasta. Tuż za miastem obowiązkowe forum Mussoliniego, dla wychowania fizycznego młodzieży. Niedaleko rynku Cazarma milicji faszystowskiej i policji. Pobudowania miast tych bardzo staranne, gmachy publiczne luksusowe z użyciem kamienia ciosowego Travertynu, marmurów i t. p. Styl nowoczesny z odcieniem wyraż-
nie włoskim.

Po zwiedzeniu tych miast — wycieczka w dalszym ciągu udaje się autokarami wzdłuż morza Śródziemnego do prywatnej rezydencji, coś w rodzaju dworu włoskiego o charakterze pałacowym, mianowicie do Fogjano, gdzie nad brzegiem laguny tegoż samego nazwiska w lasku palmowym, nad wodą, podaje się obiad. Obiad przysłano samochodami z Rzymu, rozdany jest w paczuszkach papierowych i jest spożyty na trawie w cieniu drzew. Ludzie grupują się według upodobań towarzyskich.

O godzinie 17-ej odjazd do Rzymu, na przyjęcie u premiera Mussoliniego w Pałacu Venezia.

Odjeżdża tylko część uczestników, a mianowicie tylko ci, którzy uprzednio otrzymali zaproszenia osobiste. Premier zaznaczył, że przyjmuje bez ceremoniału smoków, a więc, jak kto wróci z wycieczki, chociaż by był w ubraniu sportowym.

Przyjęcie u premiera Mussoliniego odbywa się kilka minut po 18-ej godzinie. Wielka sala w Pałacu Venezia obok gabinetu pracy Il Duce.

Zebranych około 80 osób. Przyjęcie stojący. Mussolini zjawia się w asyście Architekta Calza Bini, w stroju białym admirała morskiego.

Przemawia prezes C. P. I. A. — Paweł Vischer, następnie Kolega — Calzi Bini przedstawia ogólnikowo delegatów 33 państw reprezentowanych na zjeździe.

Wreszcie Il Duce zabiera głos. Mówi wytworną francuszczyzną, bez żadnej gestykulacji, bardzo powoli, wstawiając między dwoma zdaniem dłuższą przerwę.

Robi wrażenie człowieka świetnie opanowanego i władającego sobą po mistrzowsku.

Treść Jego przemówienia jest mniej więcej następująca:

„Witam Was Panowie Architekci serdecznym pozdrowieniem, gdyż w waszym gronie czuję się jak wśród swoich. I tak jest, pracuję bowiem bardzo dużo z waszymi włoskimi Kolegami, dlatego też czuję się cokolwiek też jak Architekt. Uważam bowiem, że Architekt to nie jest tylko ten, który stawia kamień na kamieniu, ale przede wszystkim ten, który jako obywatel swej ojczyzny jest człowiekiem społecznym i twórczym. Każdy Architekt musi być ekonomistą, społecznikiem, urbanistą, higienistą, inżynierem i t. d., musi posiadać wiedzę całego szeregu dziedzin ubocznych budownictwu. Bez tego niema Architektów i dla tego mocno ich cenię.

Uważam Architekturę za pierwszą ze sztuk, — ona bowiem pierwsza nadaje piętno krajowi, w którym buduje, ona jest wyrazem kultury i zamożności. Dlatego uważam ją za pierwszą. Ona najbardziej przemawia do uczucia, jako obraz ojczyzny. Poza nią zaraz, — ale to jest moje osobiste upodobanie, którego nikomu nie narzucam — cenię muzykę, a potem poezję. Potem inne sztuki.

Czego wymagam od architektury, tylko tego czem powinna być, a mianowicie: wyrazem piękna — siły — wdzięku i trwałości. Lubię architekturę nowoczesną, której jestem gorącym zwolennikiem, ale jestem przeciwny kierunkom międzynarodowym. Uważam, że każdy kraj powinien mieć swój wyraz, swą odrębność. Żałuję, że architektura nowoczesna jeszcze nie wytworzyła obrazu epoki, którą przeżywają dziś różne kraje świata, życzyłbym bardzo i rucam apel wśród Panów, dążyć do wyrażenia w jakimś nowoczesnym stylu epoki bieżącej.

Uważam, że architektura winna być funkcjonalna, to znaczy aby miała charakter swego przeznaczenia i odpowiadała ściśle celom sobie postawionym. Uważam, że dworzec kolei nie może być katedrą, ani szkoła nie powinna być domem mieszkalnym. Każdy gmach winien wypowiadać jasno czem jest.

Aczkolwiek z wielkim pietyzmem odnosimy się do zabytków przeszłości, tak obfitych na ziemiach Italji, jednak zwracam uwagę na to, żebyśmy nie przecholowali tej cennej skądinąd tendencji do pamiątek dawnych czasów. Przecholowując, ryzykowalibyśmy, że będziemy przywaleni starymi murami, nie mając miejsca na nowe rzeczy. Nieraz trzeba ruszyć cenny zabytek. Przypominam sobie, żeśmy mieli nie-

dawno przypadek bardzo cennej studni Juljusza Cezara, która nam wypadła bardzo niefortunnie na placu nowoprojektowanym, ze względów urbanizmu tego placu. Naradzałem się z moimi kolegami architektami i doszliśmy do wniosku, że jednak trzeba ten zabytek znieść. Obramowanie studni poszło do Muzeum, a na miejscu studni na placu widnieje krąg na jezdni, wykonany z białego kamienia, z napisem, że tu była studnia Juljusza Cezara.

Panowie, starannie odróżniam Architekta od Inżyniera. Uważam, że każdy Architekt musi być koniecznie, choć częściowo, inżynierem, ale nie przyznaję inżynierowi przywilejów architekta. Dzieli ich ten ogromny przeskok, ta przepaść jaka jest między techniką, a sztuką. Trzymam hasło Architektury bardzo wysoko.

Wróćcie, Panowie, do Waszych Ojczyzn i miast rodzinnych. Będziecie opowiadali coście tu widzieli. Widzieliście nasz reżym, który wam przemawiał nie pustymi frazesami, ale czynami dokonanymi tak w inwestycjach kraju jak i w ustrojach społecznych, zawsze dobroczynnych.

Powiecie, żeście widzieli — bo tak jest — lud spokojny, dobrobyt, porządek. Widzieliście spokój i powagę wszystkich, mimo groźby niespokojnych czasów obecnych, kryzysu wszechświatowego, i mimo tego, że jesteśmy w przededniu wojny kolonialnej. A wiecie dlaczego ten spokój Włochów? — dlatego, żeśmy potrafili wychować nasz kraj, że dziś Naród Włoski czuje swą siłę, swą godność i swój honor".

DNIA 28 WRZEŚNIA 1935 ROKU (SOBOTA).

O godzinie 9-ej rano zebranie końcowe C. P. I. A.

Rozważa się ponownie o przyłączeniu kwestji Konkursów Architektonicznych Międzynarodowych do Rady Ligi Narodów, lub do Instytutu Kooperacji Intelktualnej Międzynarodowej.

Po dyskusji okazuje się, że przynależność do Rady Ligi Narodów jest wyłączona ze względu na Niemcy i na Japonję, które do Ligi nie należą, przez co decyzje Ligi nie byłyby dla nich obowiązujące.

Postanowiono, aby sprawę przekazać do Instytutu Kooperacji Intelktualnej, zachowując jednak całkowitą autonomję C. P. I. A.

Postanowiono również przedstawić późniejszy i zaakceptowany przez C. P. I. A. regulamin do aprobaty Rady Ligi Narodów.

Zgłoszenie się do Instytutu Kooperacji Intelktualnej ma jeszcze i tę zaletę, że siedziba jego jest w Paryżu, wobec czego wszelkie porozumienia mogą odbywać się bardzo szybko.

Sprawę do dalszego prowadzenia powierza się Panu Koledze Mégrot — Sekretarzowi Jeneralnemu C. P. I. A., który proponuje, aby mianowano zaraz Komisję dla opracowania regulaminu Konkursów Międzynarodowych.

Komisja została ukonstytuowana następująco:

PP. Architekci: Paul Vischer,
Pontremolli,
Theiss,
Slothouwer,
Calza Bini

oraz Kolega Architekt Cart de la Fontaine, jako zastępca.

Kolega Slothouwer proponuje, na co się zgodzono, aby Komisja mogła zbierać się niekoniecznie w Paryżu, lecz w miarę potrzeby i gdzieindziej.

Postanowiono również, że przed definitywnem opracowaniem regulaminu Konkursów Międzynarodowych, różne kraje będą konsultowane dla zasięgnięcia opinii i dostarczenia ewentualnego materiału.

Po rozstrzygnięciu tej ważnej kwestji przystąpiono do rozważania i formułowania rezolucji z prac Kongresu, — a więc ustalono teksty jak następuje:

ŻYCZENIA I REZOLUCJE.

AD TEMAT I.

O nowych materiałach i wynikach otrzymanych przez ich użytkowanie.

REZOLUCJE:

Wychodząc z zasady, że materiały budowlane zawsze były jednym z elementów konstrukcyjnych formy architektonicznej, Również wychodząc z zasady, że nowe materiały, któremi dysponować mogą budowniczowie tegocześni, — wprowadziły w obecną Architekturę zmiany zasadnicze,

Kongres wyraża życzenie:

1. aby z ciągłą wytrwałością przystąpiono do studjów, mających na celu pogłębienie znajomości nowych materiałów, oraz ich propagowanie; jak również, aby zajęto się badaniami, mającemi na celu wytwarzanie nowych materiałów, które odpowiadałyby obecnym potrzebom budownictwa.
2. Aby w tym celu, stosownie do inicjatyw poprzednio wyrażonych, zostało ukonstytuowane przy C. P. I. A. centrum studjów i informacji, zebranych wśród różnych Laboratorjów różnych narodów, a w szczególności informacji, zebranych przez Architektów, którzy mieli możność ocenić dane materiały na tle własnego doświadczenia.

AD TEMAT II.

O wiadomościach, potrzebnych Architektom oficjalnym, czy prywatnym przy projektowaniu gmachów publicznych, lub planów miejskich, by mogli współpracować pożytecznie, przy ustanawianiu odnośnych opracowań, w odniesieniu do wszelkich gmachów, mostów, wybrzeży, portów, stacji kolei żelaznych i t. d., których zespół przyczyni się do estetyki ogólnej i do urbanizmu w dzisiejszym rozumieniu tego słowa.

REZOLUCJE:

Po wszechstronnej dyskusji o roli Architekta i o wykształceniu, które Architekt powinien otrzymać dla owocnego współdziałania w pracach i w kierownictwie wszelkich robót, tak prywatnych, jak publicznych i urbanistycznych

Kongres wyraża życzenie:

1. aby wszelkie kwestje, dotyczące urbanizmu, były uważane, jako podlegające szczególnej kompetencji Architekta i że w związku z tem Architekci winni mieć najwyższe kierownictwo w tem wszystkim, co dotyczy planów regionalnych i planów miast, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, które z tego kierownictwa wynikają.
2. aby dla osiągnięcia powyższego, w kształceniu Architektów, przyjmowano pod uwagę wpływ szczegółów na całość i dlatego należy, by wiedza urbanistyczna była u podstaw nauk architektonicznych.

AD TEMAT III.

O wyłożeniu sposobów, których mogą używać Architekci dla przekonania klientów prywatnych i urzędowych o korzyściach, które mogą osiągnąć, zgłaszając się bezpośrednio do kompetencji Architektów, bez korzystania z usług niepotrzebnych pośredników jak na przykład — Towarzystw Budowlanych.

REZOLUCJE:

Kongres, będąc poinformowanym przez sprawozdania i dyskusje, że byt zawodowy Architekta jest różny w różnych krajach i że w niektórych z nich znaczenie Architekta jest niedostatecznie zrozumiane, a jego zawód wcale nie ochroniony

Kongres wyraża życzenie:

1. aby tak tytuł Architekta jak i jego zawód, był otoczony opieką prawa i regulaminów, tak jak to ma miejsce w krajach, gdzie ta opieka istnieje już efektywnie, jak na przykład we Włoszech, Rumunii i Hiszpanii — i t. d.
2. aby w krajach, gdzie już istnieje opieka prawna nad tytułem i zawodem Architekta, odnośne regulaminy miały ciągłą tendencję do coraz to większego określenia, ograniczenia i rozróżnienia Architekta od przedsiębiorcy.

AD TEMAT IV.

O standaryzacji w kolektywnych domach mieszkalnych.

REZOLUCJE:

Kongres, uznając, że standaryzacja może być pożyteczną w przypadkach budowli masowych, ekonomicznych

Kongres wyraża życzenie:

1. aby standaryzacja była ograniczona tylko do elementów konstrukcyjnych, przyczem wysiłki twórcze Architekta winny iść w kierunku nadania swoim budowlom charakteru indywidualnego i estetycznego.
2. aby koncepcja powyższa stosowała się również, w razie potrzeby, i do urządzeń wnętrz i umeblowania, bez zaniedbania możliwości wypowiedzania się rzemiosła miejscowego dla zachowania sztuki ludowej.

AD TEMAT V.

O zabudowaniu podziemnym, w celach komunikacyjnych, lub ochrony w razie wojny.

REZOLUCJE:

Z rozpatrzenia i rozważenia referatów nadesłanych na Kongres, wylania się niezmiernie ważne znaczenie studjów nad zabudowaniami podziemnymi, a w szczególności tych, które mają być schronami w razie ataków powietrznych, jakoteż i ochrona już wybudowanych.

Również wylania się konieczność racjonalnych studjów nad projektami, które mają zapewnić odciążenie ruchu nawierzchniowego.

Kongres wyraża życzenie:

1. aby było zorganizowane racjonalne studjum komunikacji podziemnej, okazującej się coraz więcej potrzebną dla odciążenia komunikacji naziemnych w większych centrach urbanistycznych.
2. aby kwestja komunikacji podziemnych była rozważana w swej całości jako część składowa rozwiązania urbanistycznego planu Miasta.
3. aby podziemie miejskie było uważane jako życiowe centrum środków komunikacyjnych, inwestycji publicznych, ochrony przeciw atakom powietrznym i t. d. — oraz aby istniał program organiczny w koordynacji zupełnej podziemia z nadziemiem.

AD TEMAT VI.

O ochronie koncepcji architektonicznej, wyrażonej w planach i o uprawnieniach Architektów do wykonywania robót w swoich projektach wyrażonych.

REZOLUCJE:

Wychodząc z założenia, że w niektórych krajach istnieją prawa w kwestji poruszonej, całkowicie zadawalniające Architektów, oraz że istnieją niektóre inne kraje, w których nie tylko prawodawstwo, ale i luźne interpretacje trybunałów pomijały całkowicie te prawa

Kongres wyraża życzenie:

1. aby przy C. P. I. A. została utworzona Komisja dla przestudjowania tej sprawy, tak jak się ona przedstawia w różnych krajach, oraz dla przedłożenia na następnym Kongresie referatu, zawierającego nie tylko projekt prawa dla wszystkich krajów, lecz i określenie pojęcia Architekta jako zawodowca, wraz z jego prawami i odpowiedzialnością.
 2. co do wyłącznego prawa Architekta wykonywania robót podług swego projektu, prawa niezaprzecznego, ponieważ dzieło Architekta nie jest wyrazem na papierze, lecz budowlą wykonaną w naturze, — aby prawo owe było uznane w tych krajach, gdzie jeszcze nie jest ujęte w formę legalną.
 3. aby w konkursach architektonicznych w szczególności, było wymagane, żeby całkowite kierownictwo robót było powierzone autorowi pracy wybranej.
 4. aby Architekci przyjęli moralny obowiązek niewykonywania projektów, nie mając gwarancji, że będzie im powierzony wykonanie.
- Jest również pożądanem, aby władze różnych krajów zgłosiły swój akces całkowity i formalny do tej zasady.

AD TEMAT VII.

O konkursach architektonicznych i budowlach o charakterze publicznym.

REZOLUCJE:

Kongres, uznając, że system konkursów publicznych przedstawia najskuteczniejszy sposób dania Architektom możności wypowiedzenia ich pomysłów i ujawniania ich talentów, — uważa jednak za konieczne udoskonalenie sprawy funkcjonowania konkursów a mianowicie:

- a) należy udoskonalic skład Jury, które winno składać się z przeważającej liczby Architektów, wybranych przez samych konkurentów, lub przez ich zrzeszenia zawodowe;
- b) należy dążyć do ustalenia w sposób jasny i ścisły regulaminu konkursowego, który przyjęty przez zrzeszenia zawodowe, winien stać się prawem wiążącym zarówno ogłaszających konkurs jak i konkurujących.
- c) należy zawsze dążyć do otrzymania zapewnienia od ogłaszających konkurs, że warunki konkursu odnośnie wykonania robót będą utrzymane.

W tych celach Kongres wyraża życzenia:

1. aby regulaminy konkursowe, mające wartość kontraktu między promotorami konkursu a konkurującymi, przyjęte przez wszystkie kraje, stały się podstawą regulaminu międzynarodowego, regulującego konkursy jak poszczególnych krajów tak i międzynarodowe.
2. aby było zalecone dla konkursów o większym znaczeniu, stosowanie systemu dwustopniowości, z warunkiem nieujawniania prac pierwszego stopnia przed elaboratem prac drugiego stopnia.

Dążyć przytem należy, aby stopień pierwszy był wyrazem idei Architekta, zaś drugi — podstawą do wyboru najlepszego projektu, najlepiej odpowiadającego postawionemu zagadnieniu.

O godzinie 12-ej otwiera się plenarne i ostatnie zebranie Kongresu.

Prezes C. P. I. A. odczytuje rezolucje ustanowione jako propozycje.

Kongres akceptuje, staję się przeto prawomocne dla C. P. I. A.

Następują podziękowania Kolegom Włoskim, a w szczególności Komitetowi Włoskiemu, który organizował zjazd, podziękowanie Rządowi i Muncypalności Rzymu za życzliwą gościnność.

Koledzy Włoscy odpowiadają również podziękowaniami, żywiąc nadzieję, że następny zjazd na wiosnę 1937 r. znów wszystkich zjednoczy.

Na tem zamknięto Obrady Kongresu, odkładając pożegnanie na wieczór.

O godzinie 15-ej zebranie przy gmachu Akademii di Santo Luca, celem wycieczki do Ostji i do Lido di Roma. Po drodze oglądanie ciekawych obiektów.

Droga wiedzie przez Corso Umberto I, Piazza Venezia, — Via dell'Impero, Via di S. Teodoro (przejazd obok Foro Romano) — Via del Circo Massimo, Piazza Santa Prisca (nowy dom Balilla i zamek Cezarów, dzielnica Aventino), Piazza Cavalieri di Malta, Via Marmorata (nowy gmach Poczt), Via Ostense, Piazza Damiano Saulo (dzielnica Garbatella, pobudowana przez Instytut tanich domów w Rzymie), — Basilica di San Paolo, — wreszcie opuszczając Rzym, autokary podążają przez Autostradę Rzym — Ostja — Lido.

Autostrada 22 km. długości, wspaniale wybudowana, ogrodzona obustronnie dla wyłącznego ruchu samochodowego, oświetlona nocą lampami elektrycznymi w rozstawieniu co 10 metrów.

Wycieczka zatrzymuje się w starorzyskim mieście — Ostja, obecnie doprowadzonym do zabytkowego uporządkowania. Kolega Architekt, przeprowadzający roboty konserwatorskie, objaśnia zebranym o znaczeniu wykopalisk Ostji, której ruiny oświetlają życie Rzymian jeszcze lepiej, a właściwie inaczej niż Pompei. Podczas gdy Pompeia była rezydencją letnią arystokracji Rzymskiej, — Ostja była portem handlowym Rzymu ze sklepami, składami, a również i z rezydencjami nadmorskimi.

Ciekawe są domy mieszkalne piętrowe, z gzemsami opartymi na wykuszach przesklepiionych, dobrze jeszcze zachowanych.

Dobrze również zachowany plac dwóch naprzeciw siebie stojących świątyń, teatr o planie greckim... i t. d.... i t. d....

Z Ostji wycieczka udaje się do Lido di Roma, gdzie w bardzo udatnym Casinie, wysuniętem półkolem na Morze Śródziemne, Syndykat Narodowy Architektów Faszystów przyjmuje Kongresowiczów.

Przyjęcie bardzo przyjemne, szczególnie, że ramy morza i plaży, o zmierzchu zachodzącego purpurą słońca, miały urok nieprzeciętny.

Kolega — Calza Bini — przemawia, żegnając Kongresowiczów.

Odpowiada Kolega — Prezes C. P. I. A. podziękowaniem, potem jeneralny Sekretarz C. P. I. A. — Kolega Mégrot — entuzjastycznie dziękuje i żegna Italię i Kolegów Włochów, — podkreślając, że co innego jest wiedzieć o Włoszech z opisów i obrazów, — a co innego widzieć je w naturze.

Na zakończenie wznosi toast na cześć Króla, Mussoliniego i Narodu Włoskiego, entuzjastycznie podchwycony przez wszystkich obecnych.

Powrót do Rzymu w nocy — rześcicie oświetloną autostradą.

O godzinie 21-ej oficjalny bankiet pożegnalny w hotelu Ambasadorów.

Naturalnie przemówienia.

Pierwszy przemawia Pontremolli w imieniu Francji.

Drugi przemawia oficjalny delegat Rządu Polskiego — Kolega Tadeusz Szanior. Przemawia po włosku, serdecznie i ze swadą, władając doskonale i krasomówczo tym językiem.

Przemówienie to, w imieniu Polski, nawiązujące do dawnych tradycji historycznych, do wspólnoty kultury, do sympatii dzisiejszej, do uznania dla wielkich dzieł odrodzonych Włoch, — wzrusza Rzymian niezwykle, to też Prezes Architektów Faszyistów — Kolega Calza Bini — wstał ze swego miejsca i podchodząc do Kolegi Szaniora, dziękuje Mu za wyrażone uczucie, tem cenniejsze, że to jedyne z całego Kongresu przemówienie do Włochów po włosku. Włosi tego nie zapomną.

Dalsze przemówienia już miały charakter więcej oficjalny.

Na tem Kongres zakończono.

Po Kongresie miały jeszcze miejsce, składkowe, tanie i doskonale zorganizowane wycieczki w kierunku Neapolu i Florencji.



PLANOWANIE I ROZBUDOWA MIESZKAŃ ROBOTNICZYCH

W roku bieżącym ukazały się, niemal jednocześnie, trzy prace, dotyczące zagadnienia budowy mieszkań robotniczych. Są to: ¹⁾ arch. R. Piotrowskiego — Mieszkania Robotnicze (wyd. S. A. R. P., 1935); ²⁾ arch. Heleny i Szymona Syrkuśów — O architekturze i produkcji mieszkań robotniczych (odbitka z czasopisma „Wiedza i Życie”, II—1935) i ³⁾ dyr. Jana Strzeleckiego — Organizacja i działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych (odbitka z miesięcznika „Dom Osiedle Mieszkanie”, II — 1935). Mamy w tych pracach podejścia do zagadnienia z trzech rozmaitych stron, wzajemnie się uzupełniające: od strony potrzeby społecznej, od strony techniki produkcyjnej, od strony organizacji — dostosowanej do możliwości płatniczej konsumenta.

Samo zagadnienie budownictwa mieszkaniowego w Polsce było dotychczas, mniej lub więcej świadomie, gmatwane i pozostawiane „swobodnej grze sił”, dlatego też ścisłe rozgraniczenie i ujęcie czynników, określających możliwości i zasady masowego i planowego budownictwa mieszkań, jako produktu pierwszej potrzeby dla miejskiej ludności robotniczej, posiada bardzo duże znaczenie i nie powinno być zatracone.

Budowa mieszkań na wsi, gdzie mieszkanie jest połączone ściśle z warsztatem pracy i jego rozbudową, przedstawia dzisiaj problem zupełnie odrębny, który odrębnie powinien być rozpatrywany, badany i planowany.

Przedmiotem masowej potrzeby społecznej jest w miastach — mieszkanie robotnicze, ściślej małe mieszkanie dla rodziny pracowniczej. Nie dlatego, bynajmniej, że inne warstwy społeczne nie potrzebują mieszkań, tylko dlatego, że z zaspokojeniem tej swojej potrzeby dawały sobie one i dają w dalszym ciągu radę i to nie na drodze budownictwa masowego, a na drodze budownictwa indywidualnego. Interesujący się tą sprawą znajdują źródłowe materiały i jasne oświetlenie w pracy Edwarda Strzeleckiego p. t. „Zagadnienie mieszkaniowe współczesnej Warszawy” ⁴⁾, „Jeżeli powojenne budownictwo — pisze E. Strzelecki — określiliśmy wyżej, jako nikłe ilościowo w stosunku do ogólnej liczby mieszkań stolicy, to jednak w grupie lokali większych (pięcio- i więcej izbowych) przyrost lokali był bardzo poważny. Dlatego też i poprawa sytuacji mieszkaniowej w sferze lokatorów mieszkań większych zaznaczyła się wyraźnie”. ... „Ruch budowlany zaspokoił najprzód potrzeby najzamożniejszych mieszkańców stolicy, a później stopniowo przystosowywał się do potrzeb warstw średniozamożnych”. „Reasumując uwagi dotyczące ruchu budowlanego, rzec można, iż rola jego w poprawie warunków mieszkaniowych stolicy sprowadziła się do polepszenia sytuacji zamieszkiwania sfer zamożniejszych, lub średnio zamożnych, nie dała natomiast nic dolnym warstwom ludności”.

Jeżeli tak było w Warszawie, gdzie sfery pracownicze wykazały stosunkowo najwięcej ruchliwości w akcji społecznej o zdobycie nowego dachu nad głową dla robotników i słabiej uposażonych urzędników, to w miastach prowincjonalnych budownictwo prywatne, obliczone na zamożniejszego klienta, wykazuje jeszcze większą przewagę.

W rezultacie mamy obraz następujący: stopniowa poprawa warunków zamieszkiwania ludności zamożniejszej, która, wskutek pauperyzacji części warstwy urzędniczej w okresie kryzysu gospodarczego, znajduje nawet paradoksalny wyraz w braku zapotrzebowania, zniknięciu odstępnego, rynkowym spadku komornego i t. p. na lokale większe i, z drugiej strony, rosnące stale i w przyspieszonym tempie głód i nędza mieszkaniowa szerokich rzesz robotniczych. „Sugestia powszech-

ności głodu mieszkaniowego maskowała istotną sytuację" i była wykorzystywana przez warstwy silniejsze ekonomicznie i politycznie (w znaczeniu wpływów na organy państwowe i komunalne), dla zdobycia dostępu do środków publicznych, tembardziej, że była popierana „sugestią większego ożywienia ruchu budowlanego”, przez przyciągnięcie oszczędności i kapitałów prywatnych, którym dostateczną ruchliwość mógł z biedą zapewnić klient zamożny, a w żaden trwały sposób reprezentant prawdziwego głodu mieszkaniowego.

Jakie są rozmiary tego głodu mieszkaniowego w ujęciu liczbowym, statystycznym? Ścisła odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna: 1) nie mamy dotąd ogłoszonych wyników spisu mieszkaniowego z roku 1931, nie mamy dokładnej statystyki ruchu budowlanego; 2) samo pojęcie miary głodu mieszkaniowego, tych „kalory mieszkaniowych”, metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, czy mieszkalnej jest względne.

Tem się tłumaczy różnorodność liczb przytaczanych przez tych, czy innych badaczy. Ale ścisła odpowiedź, wobec niewspółmierności potrzeby z możliwościami ekonomicznymi jej zaspokojenia, jest nam zupełnie niepotrzebna. Czy to będzie skromna miara warunków mieszkaniowych ludności miast b. zaboru niemieckiego, proponowana w 1929 roku przez Cz. Klarnera⁵⁾ — 2, 4 osoby na izbę mieszkalną, czy t. zw. norma higienistów — 9 m.² pow. użytkowej na osobę, czy sowiecka norma trzeciej pięciolatki — 9 m.² pow. mieszkalnej na osobę, czy t. zw. „głodowa norma” — 6 m.² p. u. na osobę, nie mówiąc już i nie myśląc o t. zw. normach angielskich, czy zachodnioeuropejskich — obliczenie i dokładność przyjęta przez arch. Syrkusów w cytowanej już pracy są zupełnie wystarczające. Przy 9 milionach ludności miejskiej powinno być wybudowane, w najbliższym czasie, przynajmniej 1 milion izb o powierzchni użytkowej około 20 milionów m.² dla samej tylko ludności robotniczej i celem zaspokojenia ostrego głodu mieszkaniowego. Żeby ten milion izb nie wydał się nam jeszcze luksusem, przytoczę, że po zrealizowaniu tego programu na 1 mieszkańca przypadałoby 2 razy mniej powierzchni użytkowej niż w Osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu (12,3 m.²) dość gęsto przecież zaludnionem, gdzie rodziny pracownicze mieszkają naogół w dość dobrych warunkach (dostatecznych w/g terminologii zachodnio europ.), ale bynajmniej nie luksusowych.

Czy wydatek na budowę mieszkań jest nakładem produkcyjnym? Niestety, w dzisiejszych warunkach, kiedy rządzi fetysz: *produkcyjny = przynoszący zysk od włożonego kapitału*, tego rodzaju pytanie jest stawiane i to bardzo często. Gorzej, negatywna odpowiedź na to pytanie decyduje o zastoju w budownictwie mieszkań robotniczych.

Pozwolą państwo, że zajmę trochę ich uwagę rozważaniami ekonomicznymi. Nie w sposób rutynowany, fachowy, ale, tak jak to jest dzisiaj modne, od strony zdrowego rozsądku „szarego człowieka”. Celem działalności produkcyjnej społeczeństwa jest zaspakajanie ludzkich potrzeb. Dzisiaj, przy bardzo nierównomiernym podziale dochodów, rozróżniamy trzy zasadnicze działy produkcji: 1) produkcja artykułów pierwszej potrzeby, albo t. zw. masowego spożycia; 2) produkcja artykułów drugiej potrzeby, przeznaczonych tylko dla części społeczeństwa; 3) produkcja i reprodukcja dalszych narzędzi produkcji — nazwałbym to uzbrojeniem społeczeństwa do dalszej pracy. Wszystkie te działy pracy łączą się oczywiście ze sobą i mniej lub więcej nawet przeplatają. Ale umyślnie kładę duży nacisk na ten podział produkcji artykułów pierwszej i drugiej potrzeby, bez którego zrozumienie zasadniczych zjawisk dzisiejszego życia ekonomicznego jest niemożliwe.

Nie chcę przez to, bynajmniej, degradować tego drugiego działu produkcji, który zwykliśmy nazywać postępem kultury, ale nie wolno zapominać, że samo istnienie tego działu bazuje się na działach pierwszym i trzecim. Dla człowieka zwyk-

tego jest całkowicie zrozumiałem, że produkcyjnym jest wytwarzanie przedmiotów potrzebnych, nieprodukcyjnym — przedmiotów niepotrzebnych. Chleb, ubranie, mieszkanie są niezbędne do utrzymania przy życiu i zdolnościach twórczych najważniejszego czynnika produkcji — człowieka pracy. Uzbrojenie tego człowieka w wiedzę i narzędzia produkcji jest drugim niezbędnym czynnikiem już nietylko postępu, ale samej możliwości trwania wśród dzisiejszych społeczeństw.

Nikt nie powie, że rolnictwo, albo przemysł włókienniczy są nieprodukcyjnymi działami gospodarki, chociaż, przy pewnych warunkach, mogą nie znajdować odbiorców na swoje produkty i oddawać je nawet na zniszczenie. Tak samo budownictwo mieszkaniowe jest działalnością nawskroś produkcyjną, gdyż mieszkanie w opisanych przez nas warunkach bytowania w miastach polskich, jest artykułem pierwszej potrzeby.

Można podejść do tego zagadnienia i od trzeciego działu produkcji, jak to robi Cz. Klarner w cytowanej książce, z której urywki pozwolę sobie tutaj przytoczyć: „Rzeczpospolita Polska zajęła w stosunku do szerokich mas wybitnie demokratyczne stanowisko. Potrafiła ona zadość uczynić wymogom powszechnego nauczania dla zwalczania analfabetyzmu, zdobyła się na zabezpieczenia socjalne. W podobny sposób należy rozwiązać zagadnienie mieszkaniowe dla szerokich mas ludności. Mieszkanie, czyniące zadość najskromniejszym wymogom, jest tak samo źródłem kultury, a może nawet w stopniu wyższym, niż szkoła powszechna. Nie na wiele zdadzą się wysiłki lecnictwa powszechnego, jeżeli nie zapewnimy mieszkań rodzinie robotniczej“. Jest to niewątpliwie zaliczenie produkcji mieszkań do działu, uzbrajającego człowieka do dalszej pracy, tak jak to czyni powszechne nauczanie.

Ale produkcji mieszkań robotniczych nie chce i nie może podjąć się kapitał prywatny. Złożyło się na to wiele przyczyn i okoliczności, moim zdaniem, nie usuwalnych. I tak, jak byłoby absurdem żądać dzisiaj oddania w ręce prywatne wodociągów i kanalizacji, gazowni, elektrowni, rzeźni miejskich i t. p. przedsiębiorstw, dostarczających ludności niezmiernej wagi artykułów pierwszej potrzeby, tak samo jest niemożliwym zorganizowanie na zasadach prywatno-kapitalistycznych masowej produkcji mieszkań robotniczych. Wogóle wszędzie tam, gdzie sposób zaspakajania masowej potrzeby godzi w interes publiczny, ingerencja czynnika publicznego jest niezbędną, powiedziałbym mocniej, jest dziejową koniecznością. Dlatego przypisuję tak duże znaczenie, znajdującemu wyraz w utworzeniu Towarzystwa Osiedli Robotniczych i podkreślonemu w pracy R. Piotrowskiego, **o z g r a n i c z e n i u s f e r p r o d u k c j i m i e s z k a ń p i e r w s z e j p o t r z e b y i m i e s z k a ń d l a l u d n o ś c i z a m o ż n i e j s z e j**.

Uspołecznienie, a nawet popieranie z funduszy publicznych, tej drugiej sfery produkcji nie wydaje się potrzebnem z punktu widzenia oczywiście zaspakajania określonej potrzeby społecznej. Tam sprawa może być traktowana pod kątem skierowania w dziedzinę inwestycji budowlanych oszczędności określonych warstw społecznych, ale znowu tego kąta widzenia nie można przenieść do pierwszej sfery t. j. do produkcji mieszkań robotniczych.

Jeżeli ta sprawa jest już dostatecznie wyjaśnioną, przejść możemy do zagadnień konkretnych organizowania, planowania i realizacji budowy mieszkań robotniczych. Zgadzam się całkowicie z tezami cytowanych na wstępie autorów, a mianowicie:

1) Organizacja masowej budowy nowych mieszkań i osiedli robotniczych może być oparta tylko na kapitale i instytucjach społecznych.

2) Planowanie i realizacja budowy mieszkań robotniczych uwzględnić musi zdobycze nowoczesnej techniki budowlanej i urbanistyki.

3) Opracowanie i ewolucja typu mieszkania robotniczego oprzeć się powinna na stałym badaniu potrzeb użytkowników.

Dojście do tych tez i osiągnięcie takiego stanowiska w interesującej nas tutaj dziedzinie nie jest rezultatem teoretycznych dociekań autorów. Wynika ono z doświadczenia okresu dziesięcioletniego, zdobytego prawie wyłącznie przez instytucje o charakterze użyteczności publicznej, zajmujące się budownictwem mieszkaniowym w Polsce, lub studujące te zagadnienia u nas i zagranicą.

Blizsze zapoznanie się z historią dziesięciolecia budownictwa społecznego w Polsce, aczkolwiek ubogiego pod względem ilościowym, ma bardzo duże znaczenie zarówno dla architekta, technika, jak i dla działacza społecznego. Zatrzymać się mogę tutaj, oczywiście, tylko na głównych etapach tej historii, wskazując odpowiednie źródła i materiały drukowane.

Nie będę dalekim od prawdy, jeżeli powiem, że samo postawienie zagadnienia masowej budowy mieszkań robotniczych znajdziemy w całej rozciągłości poraz pierwszy w książce pod tytułem „Budownictwo Mieszkań Robotniczych”⁶⁾, wydanej przez Robotniczy Przegląd Gospodarczy — organ Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, z inicjatywy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych. Mamy w tej książeczce i krótki opis mieszkań robotniczych w Polsce, i podsumowanie doświadczeń budownictwa mieszkaniowego zagranicą, zmierzające do stopniowego uspołecznienia akcji, i analizę naszego ustawodawstwa oraz praktyki budownictwa mieszkaniowego w Polsce, i zasadnicze postulaty programowe budownictwa spółdzielczego, wskazujące konieczność powiązania warunków finansowania budownictwa z budżetowymi możliwościami rodzin robotniczych, i wreszcie pierwszą próbę analizy planu domu i komórki mieszkaniowej. Możemy sięgnąć jeszcze trochę dalej, poszukać rodowodu idei rozwiniętych w tej książeczce. Znajdziemy wówczas dwie prace T. Toeplitza — pioniera idei społecznego budownictwa mieszkaniowego w Polsce — wydane w 1920 i 1922 roku. Są to „Klęska mieszkaniowa i próby jej usunięcia”⁷⁾ oraz „Produkcja mieszkań a gminy”⁸⁾. Znajdziemy kilka artykułów w „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym” w rocznikach z lat 1924, 1925 i 1926⁹⁾. Ale obchodzi nas przedewszystkiem doświadczenie praktycznej działalności. W gminie m. Warszawy nie udało się T. Toeplitzowi zapoczątkować realizacji budownictwa małych mieszkań. Pomimo oddania nadzoru i kierownictwa budownictwem mieszkaniowym w ręce miejskich Komitetów Rozbudowy, gminy do roku 1926 nie wykazują żadnej inicjatywy w kierunku budowania mieszkań trwałych dla słabych ekonomicznie warstw ludności. Wyjątek dodatni stanowi pod tym względem tylko Poznań i Bydgoszcz. Pierwsza z tych gmin zużytkowała w 1925 roku 70% kontyngentu kredytowego na budowę we własnym zarządzie domów z małymi mieszkaniami, druga wybudowała samodzielnie 92 mieszkania, kredytuując jednocześnie budowę tylko 7 mieszkań przez osoby prywatne. W b. zaborze niemieckim znajdziemy również kilka urzędniczych spółdzielni mieszkaniowych jeszcze z okresu przedwojennego.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła swą działalność budowlaną w 1925 roku po trzyletnim prawie okresie zabiegów i przygotowań. To co powiedziano na początku o konieczności nacisku politycznego było nieodzownym warunkiem uzyskania pierwszej pożyczki budowlanej przez W.S.M. Rolę stałego obrońcy i protektora Spółdzielni odgrywał ruch zawodowy. Ścisły związek z organizacjami zawodowymi zdecydował również o jednolitej i konsekwentnej linii rozwoju działalności tej Spółdzielni. W. S. M. ogłasza drukiem¹⁰⁾ począwszy od 1927 roku szczegółowe sprawozdania z wykonanej pracy, co ułatwia znakomicie zorientowanie się w poszczególnych etapach rozwoju społecznego budownictwa w Polsce. Mówię tak ogólnie dlatego, że naprawdę W. S. M. bierze udział niemal we wszyst-

kich pracach i wysiłkach, mających na celu zdobycie trwałych możliwości i racjonalnego kierunku rozwoju budownictwa małych mieszkań dla ludności pracującej. Każde osiągnięcie praktyczne, czy to w ewolucji planu domu mieszkalnego i samego mieszkania z jego wyposażeniem, czy to w dziedzinie administracji domami i rozbudowy urządzeń społecznych, czy też w dziedzinie organizacji samej budowy, czy też wreszcie wyjaśnienia możliwości płatniczych lokatorów robotników, staje się podstawą do działalności ogólnej, wychodzącej daleko poza ramy Spółdzielni w dziedzinie wyjaśnienia, propagandy i zdobycia racjonalnych podstaw dla masowego budownictwa mieszkaniowego. Najintensywniejszy okres tej propagandy to lata 1927 — 1929. Krótka ilustracja: 20 marca 1927 roku odbywa się robotnicza konferencja działaczy zawodowych, spółdzielczych i samorządowych, poświęcona wszechstronnemu omówieniu sprawy budownictwa mieszkań robotniczych. Postulaty są przedstawione władzom państwowym (Ministerstwa: Robót Publicznych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej), ale przyczyniają się, łącznie z poprzednimi interwencjami, niestety, tylko do ustawowego, uprzywilejowania społecznego budownictwa w Rozporządzeniu Prezydenta z dnia 22 kwietnia 1927 roku o rozbudowie miast. Doświadczenie i współpraca W. S. M. znajduje wyraz w syntezie niedomagań budownictwa mieszkaniowego, opublikowanej przez Komisję Ankiętową Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany¹¹). 21 października 1928 roku Ogólno Krajowa Konferencja Spółdzielni Mieszkaniowych i Mieszkaniowo Budowlanych pobiera szereg uchwał w sprawach: realizacji wniosków Komisji Ankiętowej, zdobycia środków finansowych na społeczne budownictwo mieszkaniowe, wysokości opłat w nowych domach kredytowanych z funduszy publicznych, polityki Banku Gospodarstwa Krajowego. Postulaty tej konferencji zostały potwierdzone w zasadniczej części przez tegoroczny Zjazd Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. w uchwałach Sekcji Mieszkaniowej tego Związku.

19 lutego 1929 roku został złożony w Sejmie i z pewnemi tylko zmianami wniesiony do łaski marszałkowskiej przez Klub Z. P. P. S. szczegółowy projekt ustawy o budowie mieszkań dla ludności pracującej, opracowany przy ścisłym współdziałaniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Projekt ten stawia właśnie poraz pierwszy zagadnienie na płaszczyźnie **p l a n u b u d o w y j e d n e g o m i l j o n a i z b.** W sprawozdaniu Spółdzielni za rok 1929 czytamy: „Przystępując w charakterze członka do Międzynarodowego Stowarzyszenia Mieszkaniowego we Frankfurcie, zainicjowała W. S. M. również przystąpienie do tego Stowarzyszenia szeregu instytucji państwowych i społecznych. W końcu kwietnia odwiedził Warszawę Sekretarz generalny Stowarzyszenia dr. H. Kampfmayer, biorąc udział w zebraniu założycielskiem **P o l s k i e g o T o w a r z y s t w a R e f o r m y M i e s z k a n i o w e j**, jako sekcji polskiej wspomnianego Stowarzyszenia. Jedną z pierwszych akcji Towarzystwa było złożenie Ministrowi Skarbu memorjału w sprawie obniżenia oprocentowania pożyczek na budownictwo małych mieszkań . . . oraz postawienie na nowo sprawy nowej ustawy o budowie małych mieszkań, ustawy, opartej na szerokich podstawach finansowych i społecznych“.

Sprawiedliwość każe wymienić, że już w 1927 roku zagadnieniem społecznego budownictwa mieszkaniowego zainteresowało się **T o w a r z y s t w o U r b a n i s f ó w P o l s k i c h** przyjmując tezy T. Toeplitza sformułowane w odczycie p. t. Stan sprawy mieszkaniowej w Polsce¹²).

W marcu 1929 roku zaczyna wychodzić miesięcznik **D o m O s i e d l e M i e s z k a n i e**¹³) początkowo jako wydawnictwo T. Toeplitza, J. Jankowskiego i Sz. Rutkowskiego, a następnie jako organ Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

P. T. R. M. rozpoczyna opracowywanie i ogłaszanie drukiem przyczynków dotyczących sprawy mieszkaniowej¹⁴), organizuje wystawy, konferencje, udostępnia

członkom korzystanie z bogatych materiałów zagranicznych, pomaga w przeprowadzeniu bezpośrednich badań naukowych zagranicą, skupia i wyrabia poważny zastęp działaczy sprawy mieszkaniowej zarówno spośród architektów i techników jak i ekonomistów, społeczników i praktyków na niwie budownictwa i administracji domów mieszkalnych.

Osamotnienie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dziedzinie budowy małych mieszkań ginie już gdzieś w 1928 roku. Buduje kilka dużych bloków małomieszkaniowych gmina m. Warszawy, realizuje budowę dużego osiedla na Polesiu Konstantynowskim gmina m. Łodzi¹⁵⁾, kontynuuje budowę małych mieszkań w domach zbiorowych robotniczych i urzędniczych Poznań. Zaczynają swą działalność Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Powszechna Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa w Warszawie, Spółdzielnia „Lokator” w Łodzi.

W 1930 roku planują budowę małych mieszkań na szeroką skalę podejmują Zakłady Ubezpieczeń Społecznych. Wydane drukiem w 1934 roku sprawozdanie z akcji budowlano-mieszkaniowej Z. U. S.¹⁶⁾ daje bodaj najobfitszy i najlepiej opracowany materiał analityczny dotyczący rozplanowania domów mieszkalnych, opracowania typów małych mieszkań, norm i urządzeń technicznych, kosztów wynikowych budowy.

W zespołowej pracy biura projektów Z. U. S. rodzą się i rozwijają koncepcje racjonalnych rozwiązań już nietylko planów i projektów, ale i samej organizacji masowego budownictwa mieszkaniowego.

Wspomnę jeszcze o działalności Funduszu Kwaterunku Wojskowego, budującego mieszkania dla oficerów i podoficerów zawodowych. Te ostatnie to przeważnie mieszkania dwupokojowe i mogą być zaliczone do akcji budowy małych mieszkań. Fundusz Kwaterunkowy, z punktu widzenia planowości budowy i kalkulacji opłat, znajdował się w najlepszych warunkach ze wszystkich instytucji budujących mieszkania. Rozporządzał on wpływami budżetowymi, opartymi na podatku lokalowym, funduszami, które były nieoprocentowane. Kalkulacja czynszów mogła być i została dostosowana do budżetów użytkowników, uwzględniając koszty eksploatacji i utrzymania nieruchomości, ew. gromadzenie funduszu na dalszą rozbudowę, lub opłatę dodatkowych kredytów z odpowiednio rozplanowaną splatą i t. d. Przy planowaniu nowych domów i mieszkań mogło być brane pod uwagę doświadczenie poprzednie zarówno własne, jak i innych instytucji, słowem, zdrowe i dobre warunki pracy budowlanej. Sprawozdania drukowane tej instytucji¹⁷⁾ dostarczają ciekawego i źródłowego materiału, szczególnie w dziedzinie planu i układów mieszkań.

Wreszcie ostatni okres: drobne budownictwo i działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

Drobne budownictwo nazwałbym bezpośrednią akcją Banku Gospodarstwa Krajowego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Akcją planową. Wyrazem tego są dwa konkursy architektoniczne, Poradnik dla Budujących¹⁸⁾, Katalog typowych domów¹⁹⁾, tegoroczna wystawa na Kole. Po trzech latach tego budownictwa, możemy już dzisiaj powiedzieć, że pomimo swej względnej intensywności, nie przyczyniła się jednak ta akcja do zaspakajania głodu mieszkaniowego i przyczynić nie może. Budowy domu własnego choćby najmniejszego, ale trwałego i higienicznie urządzonego, podjąć się mogą tylko ludzie należący do warstwy zamożniejszej, posiadającej odłożone oszczędności. Robotnicy, jak widać chociażby ze sprawozdania poradni budowlanej P. T. R. M., nie interesują się nawet tego rodzaju budownictwem. Budowa, natomiast, samorzutna domów-lepianek podmiejskich, o której pisze w „Kronice Warszawy” inż. A. Zębalski²⁰⁾, nie może być zaliczona do akcji drobnego budownictwa, popieranego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Uważam jednak doświadczenie drobnego budownictwa i pracę wykonaną przy planowaniu

domów jednorodzinnych za pożyteczną i ważną dla interesującej nas tutaj dziedzinę. Szczególniej, jeśli chodzi o domy szeregowę. Doświadczenie to zostało wykorzystane i uwzględnione w akcji Towarzystwa Osiedli Robotniczych. O akcji T. O. R.-u tutaj w przeglądzie historycznym mówić jeszcze zawczasie.

W ten sposób przebiegliśmy w najogólniejszym skrócie drogę, która doprowadziła nas do zasadniczych tez w dziedzinie organizacji, planowania i realizacji budownictwa mieszkaniowego.

Zdobyte doświadczenie można zaklasyfikować do dwóch kategorii: ekonomiczno-społecznej i techniczno-organizacyjnej.

Osiągnięcia w dziedzinie ekonomiczno-społecznej oświetliłem już dosyć szczegółowo. Budownictwo mieszkań robotniczych może być zorganizowane i prowadzone tylko przez instytucje społeczne i wyodrębnione być musi całkowicie od popierania budowy mieszkań większych czy domów własnych. Rozmiary tego budownictwa muszą być dostosowane do istotnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych klasy pracującej. Warunki finansowania muszą się liczyć ściśle ze zdolnością płatniczą użytkowników, gdyż w przeciwnym razie wytwarza się produkty niepotrzebne (właściwie niedostępne dla tych, którzy ich potrzebują i nieodpowiednie dla tych, którzy mogą za nie zapłacić). Wreszcie administracja (porządek użytkowania) powinna być tak zorganizowana, żeby zapewnić stały postęp kultury mieszkaniowej: zbliżyć użytkownika do projektodawcy i gospodarza, nawiązać pomiędzy nimi ścisłą łączność i umożliwić współpracę. Badania w tej dziedzinie Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, doświadczenie w administracji domów mieszkalnych zagranicą, nawet w Z.S.R.R., doświadczenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wyrobiło we mnie głębokie przekonanie, że forma spółdzielcza zarządzania domami i prowadzenia gospodarki, związanej z zaspokojeniem codziennych potrzeb rodziny pracowniczej, mających tak bliską łączność z mieszkaniem — jest najlepszą i właściwszą.

Nie znaczy to, że całe budownictwo małych mieszkań należy oddać spółdzielniom. Wystarczy, jeśli obok wykorzystania aparatu i doświadczenia budowlanego spółdzielni mieszkaniowych, obok popierania dalszego ich rozwoju we wszystkich większych miastach Polski, oprzemysł administrację domów budowanych przez gminy, T. O. R., instytucje patronalne i inne instytucje użyteczności publicznej, — również na zasadach spółdzielczych, organizując w tych domach spółdzielnie lokatorskie, bądź oddając wybudowane domy w dzierżawę spółdzielniom mieszkaniowym. Mogą tu być całkowicie uwzględnione interesy specjalne budującego, zastrzeżona kontrola i t. p.

Druga kategoria, to doświadczenie techniczno-organizacyjne. Obejmuje ono dwa zagadnienia: projektu mieszkania i osiedla, oraz organizacji budowy.

Pojęcie małego mieszkania wyrabiało się stopniowo. Typ i projekt mieszkania robotniczego przeszedł i przechodzić będzie dalszą ewolucję. Przypomnę, że ani w ustawie o rozbudowie miast, ani w przepisach wykonawczych do tej ustawy, operujących pojęciem małego mieszkania, nie zostało określone, jakim warunkom to pojęcie odpowiada. Komitety Rozbudowy zwykle zaliczały do małych wszystkie mieszkania nie przekraczające 100 m.² pow. użytkowej. A taką powierzchnię mają także cztero i pięcioizbowe mieszkania, wówczas gdy według statystyki we wszystkich miastach Polski mieszkania jedno, dwu i trzyizbowe stanowiły w 1921 roku — 83%. Przechodzi więc do nas z Niemiec nowe pojęcie „mieszkania najmniejszego“ i taką nazwę nosi pierwsza wystawa Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej urządzona w 1930 roku na Żoliborzu w domach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Największe mieszkanie na tej wystawie składało się z trzech izb o powierzchni łącznej nie przekraczającej 60 m.² ze wszystkimi urzą-

dzeniami pomocniczymi. Dominowało już jednak mieszkanie dwuizbowe, jako typ mieszkania robotniczego. Punktem wyjścia dla projektów Zakładów Ubezpieczeń Społecznych są mieszkania od jednego do trzech pokoi z pow. użyt. od 24 do 85 m.², przy czym typ robotniczy nie przekracza 50 m.². Przy projektowaniu drugiej serii, mieszkania o powierzchni przekraczającej 60 m.² są już wyjątkiem. Stopniowo, jako typ najekonomiczniejszych mieszkań, ustala się półtoraizbówka dla rodziny robotniczej i mieszkanie dwu i pół izbowe dla rodziny inteligentnej. Takie typy reprezentują nasze budownictwo małych mieszkań w tegorocznym wydawnictwie kongresowym Międzynarodowego Związku Mieszkaniowego.

Pomimo, że dorobek nasz w dziedzinie typizacji mieszkań jest bardzo poważny, że można na nim oprzeć pracę badawczą na wzór wydawnictwa sowieckiej Akademii Gospodarki Komunalnej (arch. R. Higier)²¹), jednakże zgadzam się z arch. R. Piotrowskim, że osiągnęliśmy dopiero pierwszy etap — typ mieszkania o pewnych założeniach teoretycznych, które trzeba sprawdzić w życiu. Na metodach takiego sprawdzania, stosowanych obecnie w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej chcę się chwilowo zatrzymać.

Liczba osób biorących udział przy omawianiu projektu mieszkania i jego urządzeń stale wzrasta. Początkowo był to tylko trzyosobowy zarząd spółdzielni i architekt, następnie doszła trzyosobowa komisja gospodarcza Rady Nadzorczej i administrator Osiedla, potem reprezentacja samorządu lokatorskiego i wreszcie dodatkowy czynnik techniczny — reprezentant Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wykonującego budowę. Oddzielnego architekta zastąpił zespół: Spółdzielnia Architektoniczna, Zespół „U”, Zespół „Praesens”. Z interesującego nas tutaj punktu widzenia, udział przedstawicieli lokatorów jest najważniejszy.

W piśmie informacyjnym (miesięcznik) „Życie W. S. M.” wychodzącym regularnie od 1931 roku, otwarta została rubryka p. t.: „Co jest dobrego i złego w naszych mieszkaniach”. Sporo uwag i notatek bezpośrednich zostało w ten sposób otrzymane i ogłoszone. Kilka artykułów na temat projektu, a szczególnie urządzenia i umeblowania mieszkania, znajdziemy również w tym piśmie²²).

Przy oddaniu do użytku pierwszego domu o znormalizowanym typie mieszkania (dom A w VII kol. liczący 120 mieszkań półtoraizbowych), została urządzona wystawa umeblowania półtoraizbówki z dostosowaniem jej do zamieszkania przez 4—5 osób. Urządzenie zaprojektowali architekci B. i St. Brukalscy. W ciągu miesiąca przewinęli się przez to mieszkanie prawie wszyscy mieszkańcy Osiedla na Żoliborzu (przeszło 1.000 osób). Uwagi zwiedzających były skrzętnie notowane przez dyżurującego członka Rady Nadzorczej Spółdzielni. Takie samo notowanie zostało zorganizowane w domu W. S. M. na wystawie „Tani Dom Własny” na Bielanach.

Projekt Osiedla na Rakowcu został w formie odczytu publicznego zreferowany wobec członków Spółdzielni przez projektujących architektów (opracowanie arch. arch. Syrkusów, referat — arch. B. Lacherta). Odczyt ten p. t.: „Jak zaprojektowaliśmy Osiedle W. S. M. na Rakowcu” ogłoszony został następnie w „Życiu W. S. M.”. Architekci stanęli w tym wypadku bezpośrednio przed masami, przed zainteresowanymi członkami, którzy z ich myśli i wysiłku będą korzystać i albo ją chwalić, albo przeklinać.

Wreszcie statystyka ruchu mieszkań. Osiedle W. S. M. na Żoliborzu liczy 1.247 mieszkań sześćdziesięciu kilku typów. Mieszkania różnią się wielkością, planem, wyposażeniem. Członkowie Sp-ni, będąc tylko użytkownikami mieszkań, a nie ich właścicielami, mają swobodę zamiany mieszkań, ograniczoną li tylko obowiązującym opłaceniem kosztów odnowienia. Główny ruch mieszkańców w Spółdzielni to zamiana mieszkań większych na mniejsze i tańsze, wywołana spadkiem zarobków. Statystyka tego ruchu ma przyczynę społeczną, wskazuje ona na niedostosowanie komornego do możliwości płatniczych, wskazuje na stopniowe zagęszczanie małych

mieszkań. Ale jest ruch i to dość duży spowodowany zamianą na mieszkania w tej samej cenie (nie wielka różnica) ale wygodniejsze, lepiej rozplanowane, lub lepiej wyposażone. Otóż podliczenie kierunku tej zamiany, statystyka unikania pewnych typów, a stałość zamieszkania w innych, wskazuje na ocenę użytkownika i jest bodaj najobiektywniejszą z metod opisanych tutaj, przy odpowiednio krytycznym traktowaniu.

W ten sposób, wykorzystując wszystkie drogi, obcując z użytkownikami, wsłuchując się w uwagi przedstawicieli samorządu, możemy przeprowadzić badanie, ocenić wartość, braki, niedociągnięcia poszczególnych inowacji, posunięć, załamań w użytkowaniu, w porównaniu z zamiarem, myślą architekta. Wynikiem tych badań będzie nie dostosowanie się do wymagań indywidualnych użytkownika, lecz wypośrodkowanie potrzeby masowej. Nie należy oczywiście zrzucać się korektyw, propagandy racjonalnego sposobu użytkowania, rozpowszechnianie celowych, acz indywidualnych, rzadkich początkowo zastosowań.

Wybór właściwej drogi daje nieograniczone możliwości udoskonalenia typów małego mieszkania. Przy produkcji masowej ma to wprost kolosalne znaczenie. Każdy błąd przecież tutaj się mnoży, każdy nie dość przemyślany szczegół dyskredytuje. Odpowiedzialność prac wzrasta, stawiając odpowiednie wymogi jej organizacji już na początku w warsztacie architekta. Produkcja rzemieślnicza indywidualnych projektów mieszkań należy w tej dziedzinie do przeszłości. Ustąpić musi miejsca pracy zespołowej, przyczem nie wystarcza sama grupa architektów i pracownia. Zespołowość musi pójść dalej, zbliżyć architektów do użytkownika, zadzierzgnąć z nim zupełnie trwałą, organizacyjną łączność.

Budowa masowa małych ekonomicznych mieszkań wysunęła jeszcze jeden problem: zaopatrzenia osiedli robotniczych w urządzenia ogólne, urządzenia społeczne. Pralnia, kąpielisko, sklepy, warsztaty, centralna kotłownia i inne wspólne urządzenia gospodarcze z jednej strony; żłobki, przedszkola, sale zebrań, czytelnie, dziedzińce i inne lokale społeczne z drugiej — są naturalnym, celowym, ekonomicznym i koniecznym uzupełnieniem zmniejszonej do minimum przestrzeni małego mieszkania. Racjonalne i celowe zaprojektowanie tych urządzeń jest niemożliwe bez ciągłej i ściślejszej jeszcze współpracy z instytucjami społecznego budownictwa, a racjonalne prowadzenie i wykorzystanie tych urządzeń — bez społecznej, opartej na samorządzie użytkowników, administracji.

Współdziałanie nie kończy się zaprojektowaniem mieszkań, domów, osiedli. Realizacja masowej budowy mieszkań robotniczych wymaga również innych metod pracy. I całkowicie słuszny jest tu kierunek myśli architektów Syrkusów. Produkcja mieszkań robotniczych, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie, podlega uprzemysłowieniu i do nas ten proces przyjdzie z nieodzowną koniecznością. Nawet w dzisiejszym etapie budowa osiedli robotniczych t. zn. zespołów domów o mieszkaniach znormalizowanych, różni się zasadniczo od budowy domów i kamienic czynszowych indywidualnych, jak również domów zbiorowych i domków indywidualnych spółdzielni mieszkaniowo budowlanych. Doświadczenie własne w tej dziedzinie mamy już pokaźne. Uwagi Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego²³⁾ z okresu 1929 — 1933 zasługują na bliższe zaznajomienie się. Ciekawe są również wyniki, doświadczenie współpracy klienta — spółdzielni z przedsiębiorstwem — spółdzielnią. Przedsiębiorca prywatny w dzisiejszych warunkach nie stawia w dostatecznie autorytatywny i obiektywny sposób swoich wymagań klientowi. Raczej dostosowuje się do jego kaprysów i wkalkulowuje je w koszty ogólne, ryzyko i t. p. Co innego przedsiębiorstwo społeczne. Mamy cały szereg postulatów z obopólną korzyścią wprowadzonych w życie. Precyzja, dokładność i terminowość rysunków wykonawczych

i przedmiaru robót, plan organizacji robót na terenie i w czasie, żadnego projektowania na budowie. Badać, notować doświadczenia, przeprowadzać kalkulacje, owszem, ale dla zastosowania w następnych już projektach.

Doradcą architekta i spółdzielni będzie w tym wypadku nie tylko kierownictwo przedsiębiorstwa, ale w dużej mierze robotnik i jego organizacja. W praktyce S.P.B. współpraca z takim Związkiem Zawodowym Robotników Budowlanych, będącym równouprawnionym członkiem przedsiębiorstwa, odegrała dużą rolę. Liczyć się trzeba z metodą pracy robotnika, jego przyzwyczajeniami i stopniem opanowania nowych funkcji, które wynikają z nowej koncepcji projektującego architekta, czy inżyniera.

W praktyce spółdzielczej przeszliśmy etap odsunięcia projektodawcy od budowy, wprowadzenia własnego bardziej czynnego i dostosowującego się do wymagań klienta i przedsiębiorcy społecznego, nadzoru technicznego, nazwałbym go bardziej uspołecznionym; ale jednocześnie stwierdziliśmy potrzebę, konieczność ponownego powiązania tej pracy, zaproszenia przedsiębiorcy społecznego do współdziałania w projektowaniu. Praca zespołowa jeszcze bardziej pogłębiona.

Budownictwo społeczne stawia architektom i technikom inne wymagania niż dotychczasowy klient prywatny. Powstaje konieczność, gruntownej rewizji dotychczasowych metod pracy i to bynajmniej nie naokres przejściowy. W całym wielkim dziale budownictwa mieszkań robotniczych klient prywatny należy do przeszłości.

Klasy posiadające nie są zainteresowane ekonomicznie w dostarczeniu mieszkań proletariatu. Dlatego, planowe i scentralizowane budownictwo społeczne na szeroką skalę będzie koniecznością bliskiej, lub może tylko nieco dalszej przyszłości, która powinna zastać nas wszystkich, architektów, techników i społeczników, przygotowanymi do podjęcia tego zadania.

BIBLIOGRAFJA.

- 1) Piotrowski Roman — Mieszkania Robotnicze. W-wa, 1935.
- 2) Syrkus Helena i Syrkus Szymon — O architekturze i produkcji mieszkań robotniczych. W-wa, 1935.
- 3) Strzelecki Jan — Organizacja i działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Warszawa, 1935.
- 4) Strzelecki Edward — Zagadnienie gospodarki samorządu Warszawy. Tom I, str. 191 — 222. Warszawa, 1935.
- 5) Klarner Czesław. O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą. W-wa, 1929.
- 6) Budownictwo Mieszkań Robotniczych. Warszawa, 1927.
- 7) Toeplitz Teodor — Klęska mieszkaniowa i próby jej usunięcia. W-wa, 1920.
- 8) Toeplitz Teodor — Produkcja mieszkań, a gminy. W-wa, 1922.
- 9) Robotniczy Przegląd Gospodarczy. Roczniki 1924, 1925, 1926.
- 10) Sprawozdania z działalności Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w latach 1927 — 1934. 8 roczników. Warszawa, 1928 — 1935.
- 11) Sprawozdanie Komisji Ankietowej Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany. Tom I: Budownictwo Mieszkaniowe. W-wa, 1928.
- 12) Stan sprawy mieszkaniowej w Polsce. Miesięcznik „Zdrowie”. Lipiec, 1927.
- 13) Dom Osiedle Mieszkanie. Roczniki 1929 — 1935. W-wa.
- 14) Wydawnictwa P. T. R. M.: Nr. 1: Z. G r a b s k i — Kryzys mieszkaniowy w Polsce; Nr. 2: Sprawa mieszkaniowa; Nr. 3: Wypłacalność lokatorów, rezultaty ankiety — opr. J. Michałowski.
- 15) Rosset Edward. Samorząd łódzki w walce z głodem mieszkaniowym. Łódź, 1930.
- 16) Akcja budowlano mieszkaniowa zakładów ubezpieczeń społecznych w latach 1930 — 1933. Sprawozdanie Stowarzyszenia Budowlano-Mieszkaniowego Z. U. S. W-wa, 1934.
- 17) Domy mieszkalne Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Dwa tomy. Tom I: 1927 — 1930. Tom II: 1931 — 1933. W-wa.

- 18) Poradnik dla budujących dom dla siebie. W-wa, 1934.
- 19) Katalog typowych domów dla drobnego budownictwa mieszkaniowego. B. G. Kr. W-wa, 1934.
- 20) Zębalski A. — Samorzutne budownictwo robotnicze w Warszawie. Kronika Warszawy. Zesz. 3. 1934.
- 21) R. Higiér. Projektowanie żiliszcz. 1917 — 1933. Wyd. Akademii Gospodarki Komunalnej. Moskwa, 1935.
- 22) „Życie W. S. M.". Biuletyn informacyjny Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Stow. „Szklane Domy", Oddziału Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na Żoliborzu. Roczniki: 1931 — 1935.
- 23) S. P. B. w latach 1929 — 1933. Z doświadczeń społecznego budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Warszawa, 1934.



REFERAT KOL. R. PIOTROWSKIEGO

KATEGORJA TECHNICZNO-ORGANIZACYJNA

Tak chętnie używane określenie, że produkcja mieszkań robotniczych podlega uprzemysłowieniu, nie daje jeszcze samo podstawy do wyciągania wniosków i precyzowania postulatów w stosunku do czynników, wchodzących w skład tej produkcji. Warunkiem koniecznym jest ustalenie na jakim poziomie uprzemysłowienia ona się znajduje.

Pod tym względem poddajemy się bardzo chętnie złudzeniom — my architekci i inżynierowie — zarażając tymi złudzeniami nefachowców, zmuszonych z tego czy innego powodu stykać się ze sprawami budowlanymi.

Złudzenia te wynikają z pomieszania wiadomości naszych o możliwościach technicznych ze stanem rzeczywistości.

Możliwości techniczne są dzisiaj olbrzymie, wiedza techniczna idzie bardzo szybko naprzód. Zahypnotyzowani bądź wzorami z naszej dziedziny zaczerpniętymi z krajów o innych warunkach społecznych i ekonomicznych, bądź przykładami występującymi u nas w innych dziedzinach techniki, stwarzamy sobie iluzję, istnienia jakiejś produkcji masowej w budownictwie.

Stwierdzam najkategoryczniej, że produkcji masowej mieszkań u nas niema. Niema bowiem podstawowych warunków, które są konieczne dla jej powstania, a mianowicie:

- 1) niema zamierzeń budowlanych o charakterze masowym.
- 2) niema terenów przygotowanych do masowej produkcji.
- 3) niema aparatów wykonawczych zdolnych do masowej produkcji.

Istnieje natomiast potrzeba masowego dostarczenia mieszkań dla najsłabszych warstw społecznych.

Ten jeden warunek konieczny, lecz bynajmniej niewystarczający do postawienia produkcji mieszkań na stopie przemysłowej, ma w naszym najświętszym przekonaniu i w naszej najlepszej woli zastąpić pozostałe czynniki.

Jakże się zatem przedstawia rzeczywistość:

Wszelkie poczynania budowlane u nas, nie wyłączając budowy domów o mieszkaniach najmniejszych, są przedsięwzięciami produkującymi objekty indywidualne.

Ani tak zwane „budownictwo zbiorowe“ (termin, który narodził się mniej więcej 2 lata temu), oznaczające budowanie kilkunastu domów naraz, ani powtarzające się kilkadziesiąt nawet razy elementy nie są jeszcze przedsięwzięciem o charakterze produkcji masowej. Produkcja masowa jakiegoś obiektu wymaga, by przed przystą-

pieniem do jego wytworzenia zostały zbadane wszelkie jego właściwości oraz możliwości wykonania w sposób najekonomiczniejszy w skali przemysłowej.

Czy u nas ktoś przystępujący do budowy mieszkań pomyślał kiedy o wzniesieniu modelowego typu przed rozpoczęciem budowy. I nie można się dziwić, że tego nie robi, bo to mu się nie opłaci. Dzisiejsze miasta u nas nie są przygotowane do podjęcia masowej produkcji mieszkań. Przeprowadzanie doświadczalnej budowy dla tego, by ją powtórzyć kilka czy kilkadziesiąt nawet razy, pochłonie więcej kosztów niż przyniesie oszczędności.

Wreszcie cały aparat wykonawczy to aparat rzemieślniczy, a nie przemysłowo-fabryczny.

W tych warunkach zgłasza się pod adresem jednego z czynników, odgrywających rolę nie przyczynową w procesie realizacji, pod adresem architektów szereg postulatów, które byłyby uzasadnione i może będą uzasadnione dopiero wtedy, gdy sama produkcja przejdzie na inny niż obecnie znacznie zmieniony poziom. Rozpatrzmy te postulaty.

Prelegent wymaga od architekta:

- a) dokładności (precyzji) i terminowości rysunków wykonawczych oraz przedmiaru robót,
- b) planu organizacji robót na terenie i w czasie,
- c) żadnego projektowania na budowie.

Z tych trzech postulatów jedynie trzeci można uznać za kategoryczny. Dwa pierwsze mają charakter nieokreślony. Brak im bowiem określenia stopnia dokładności w żądaniu pierwszym i ścisłości ujęcia czasu, w terminach w żądaniu drugim.

I w tym właśnie, zdaniem moim kryje się błąd.

Pozwolę sobie na zinterpretowanie tych wymagań, w sensie zgodnym, o ile są — z ujmowaniem tych spraw przez prelegenta.

Postulat dokładności rysunków i przedmiarów robót w zestawieniu z kategorycznym zakazem projektowania na budowie, wskazuje na wymaganie, by wszelkie prace, aż do najdrobniejszych szczegółów były ujęte w rysunku i przedmiarze w sposób bezwzględnie jednoznaczny, niedopuszczający jakiegokolwiek odmiennego zrozumienia ich wykonania.

Wszystko ma być przewidziane, zawczasu obmyślane i przy użyciu przyjętych symbolów przedstawione, bądź rysunkowo, bądź wyrażone pisemnie. Jest to właśnie jeden z postulatów obowiązujących przy masowej produkcji.

Analogicznie terminowość rysunków i przedmiarów, poparta postulatem planu organizacji robót w czasie, nie oznacza nic innego jak chronologicznie ściśle przestrzeganie dat zgóry wyznaczonych dla każdej czynności. Mamy tu zatem znów postulat żywcem zaczerpnięty z metod masowej produkcji.

Poprzednio stwierdziłem, że budowa mieszkań u nas bynajmniej nie jest produkcją masową. Wymaganie zatem stosowania na pewnym odcinku pracy przygotowawczej metod zaczerpniętych z innego systemu produkcji nie da się uzasadnić. Przypuśćmy jednak, że mimo poprzednio przytoczonych argumentów co do charakteru produkcji mieszkań u nas, sprawa ta nie jest przesądzoną w sensie przyjętym przezemnie i, uznając wymagania prelegenta stawiane architektom za stuprocentowo słuszne, zestawmy je z rzeczywistym procesem budowy.

Dla uproszczenia rozważania załóżmy dalej, że sprawa czasu potrzebnego na opracowanie rysunków i związanych z tem kosztów nie gra roli, że pod tym względem mamy daną zupełną swobodę.

Przygotowanie rysunków i przedmiarów tak, by w czasie realizacji budowy nie nasunęły się żadne wątpliwości, w tym stopniu, jak to ma miejsce na placu montażowym przy masowej produkcji jest praktycznie biorąc niemożliwym.

Rysunki i przedmiary są odpowiedzią na postawione pytanie: co trzeba zrobić, i jak należy postępować, by zrealizować dane zagadnienie budowlane w danych warunkach. Przypuśćmy dalej, że dane odnośnie zagadnienia budowlanego nie wzbudzają żadnych wątpliwości, czyli że zagadnienie jest prawidłowo postawione. Zwracam uwagę, że biorę najpomyślniejsze wypadki — przesadnie optymistyczne.

Pozostają zatem warunki w jakich ma być realizowane przedsięwzięcie. A więc przede wszystkim teren. Nawet przy bardzo skrupulatnych wstępnych badaniach dane nasze o gruncie budowlanym będą jedynie wartościami przybliżonymi. Dalej warunki atmosferyczne mogą być tylko zgrubsza szacowane. Wreszcie tolerancje, które należy przyjąć pod uwagę wahają się w dużych granicach, zarówno dla rozmaitych elementów wchodzących w skład budowy jak i dla identycznych czynności wykonywanych przez oddzielne zespoły czy jednostki.

W tych warunkach precyzja rysunków i przewidywanie wszelkich wariantów wykonania, mogących zachodzić w czasie budowy, staje się rzeczą albo bezwartościową albo wręcz praktycznie nieosiągalną. Zadanie postawione w płaszczyźnie wymagań masowej produkcji przy dzisiejszym poziomie realizacji rozwiązać się nie da — w formie jednej odpowiedzi.

Równanie o tylu niewiadomych nie może mieć jednego rozwiązania, musi mieć ich wiele. Wielokrotność ta, teoretycznie biorąc, nieskończona, nie odnosi się bynajmniej do różnorodnych możliwych koncepcyj architektonicznych, lecz występować musi w ramach każdej oddzielnej koncepcji. Inaczej mówiąc dla jednej budowy, w ramach jednej i tej samej koncepcji, należałoby opracować bliżej nieokreśloną ilość wariantów rysunków, zestawień i przedmiarów, z których żaden w całej swej rozciągłości nie dałby się zastosować w realizacji, jako będący odpowiedzią prawdziwą jedynie w wypadku wystąpienia warunku przyjętego w założeniu. W miarę zatem zmiany warunków zjawiałaby się konieczność ustalania na budowie, który z wariantów w danym momencie ma być realizowany i w jakich granicach. Jest to nic innego jak **projekto w a n i e n a b u d o w i e**, zjawisko tak kategoriycznie potępione przez prelegenta.

Przejdźmy teraz do drugiego postulatu.

Wyznaczenie zgóry dla każdej czynności ścisłych dat i czasów, czyli sporządzenie tak zwanego harmonogramu, konieczne przy masowej produkcji, wymaga:

- 1) danych odnośnie jakości i rozmiaru robót,
- 2) danych tyjących się dostaw wszelkiego rodzaju,
- 3) danych tyjących się wydajności pracy.

Z tych trzech warunków pierwszy zależy od opracowującego rysunki, wykazy i przedmiary o czym poprzednio była mowa. Na ustalenie natomiast dwóch innych pracownia architektoniczna niema żadnego wpływu. Wiemy doskonale, że **t e r m i n o w o ś ć i j a k o ś ć** dostaw przy dzisiejszym stanie rynku materiałowego u nas, przedstawia się fatalnie. Opóźnienia kilkodniowe, a nawet tygodniowe nie są uważane za postępek dyskwalifikujący solidność dostawcy. Również na porządku dziennym mamy na budowach konieczność odrzucania od kilku do kilkunastu procent dostarczonych materiałów lub fabrykatów. Zapobiec temu możnaby w dwojaki sposób: 1) firma wykonująca robotę posiada własne magazyny, z których uzupełnia braki, powstałe na skutek niedotrzymania terminów lub dostarczenia wadliwego materiału przez dostawców. Wymaga to uwięzienia pewnych kapitałów w magazynie. Pomijając już trudności, wyłaniające się w wypadku gdy wykonawca podejmuje się przeprowadzenia robót poza miejscem swej siedziby (a więc konieczność zakładania tymczasowego składu w miejscowości w której podjęto się budowy) nierealnym jest w dzisiejszym stanie finansowym firm wymaganie unieruchomienia jakichkolwiek kapitałów w magazynach.—Taka forma organizacyjna musiałaby się zresztą

odbić na ogólnych kosztach budowy. Ten zatem sposób należy uznać za bezwzględnie nierealny.

Drugi sposób polegałby na tym, by wszelkie terminy dostaw w terminarzu przyspieszyć, stwarzając w ten sposób pewien zapas czasu na ewentualne opóźnienia. Wymagałoby to przygotowania dość znacznych powierzchni do magazynowania bądźto otwartych, bądź przykrytych dla materiałów, które nie mogą być wystawione na wpływy atmosferyczne. Jedynie w wyjątkowych wypadkach rozległość terenu budowy pozwoliłaby na zastosowanie tej metody, a oprócz tego koszt wznieszenia prowizorycznych magazynów musiałby obciążyć budowę. Naturalnie, że zwiększone w ten sposób koszty budowy mogłyby być zrównoważone korzyściami osiągniętymi ze ścisłego dotrzymania wyznaczonych terminów. Tak by było, gdyby sprawa dostaw była jedynym czynnikiem od którego zależy terminowe przeprowadzenie robót. Niestety, tak nie jest. Wchodzi tu w grę jeszcze — jak to poprzednio powiedziałem — i wydajność pracy.

Ustalenie zaś wydajności pracy na budowie z dokładnością dostateczną dla realnego preeliminowania czasów jest dzisiaj u nas fikcją, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym, gdzie zachodzi duża różnorodność robót prowadzonych sposobem rzemieślniczym w bardzo niejednorodnych warunkach. Zwrócę uwagę na dwa czynniki:

1) brak (niestosowanie) maszyn, któreby nadawały pewne określone tempo pracy *),

2) zmienność warunków atmosferycznych.

Te ostatnie zwłaszcza nie dadzą się ująć w terminarzu szacunkowo, ponieważ wielkości strat czasu w poszczególnych okresach czasu budowy wynikające ze zmian warunków atmosferycznych, następują po sobie w sposób zupełnie dowolny.



Tak więc widzimy, że stosując wymagania produkcji masowej do pewnego działu prac wchodzących w zakres przemysłu budowlano-mieszkaniowego w obecnej chwili, musimy otrzymać rezultaty negatywne.

Precyzja rysunków, przedmiarów, przewidywanych terminów i złączonego z tem przewidywanego rozgospodarowania terenu nie są celem same dla siebie. Są to środki, które mają zapewnić precyzję, sprawność i terminowość wykonania. W rzeczywistości też te trzy ostateczne cele wszelkich prac przygotowawczych w procesie budowy mimo nawet najdalej idących wysiłków architektów w myśl zgłoszonych przez prelegenta postulatów — zawodzą. Winę takiego stanu rzeczy najchętniej przypisuje się niedostatecznemu poziomowi prac przygotowawczych, nie zadając sobie trudu zanalizowania całokształtu zagadnienia. Stwierdza się, że produkcja mieszkań ulega uprzemysłowieniu, ale na jakim poziomie to uprzemysłowienie się w rzeczywistości w danym momencie znajduje, pomija się milczeniem. Stwarza się nastrój, jakby jedyną zawadą rzeczywistego ostatecznego uprzemysłowienia i zmodernizowania produkcji byli jedynie architekci. Dlatego też w stosunku do nich stawia się coraz wyższe wymagania, przyczem nie od rzeczy jest wspomnieć, iż zmniejsza się czas przeznaczony za ich pracę i równolegle z tem wynagrodzenie.

Wynika to stąd, że w każdym wypadku, gdy w realizacji zawodzi złuda przewidywań architekt musi z konieczności ingerować w sam proces budowy, musi projektować na budowie a więc popełnia grzech śmiertelny z punktu widzenia masowej produkcji,

*) Dla uniknięcia nieporozumień podkreślam, że rozważania moje odnoszą się wyłącznie do dzisiajjszych realnych warunków. W ustroju gospodarczo-społecznym, obowiązującym dotychczas u nas, możliwości normalnego wysiłku organizmu robotnika podporządkowane są sprawności maszyny. Stąd wydajność pracy ustala maszyna.

i dlatego spada na niego całe odium. Znaleźć rzeczywistą przyczynę konieczności tej ingerencji jest nieraz nawet dla fachowca niełatwym zadaniem, natomiast osobę architekta, rozwikłującego ten splot najrozmaitszych przyczyn, doprowadzających do takich grzechów, każdy wskazać potrafi.



Bynajmniej nie jestem przeciwnikiem postulatów, zgłoszonych przez prelegenta. Chcę tylko, by te postulaty były dostosowane do rzeczywistości, chcę by znalazły odpowiednie sobie miejsce w kolejności i wadze czynników procesu budowy mieszkań. Zaznaczam, że rozpatruję ten proces od momentu skryształizowania koncepcji architektonicznej.

1) Precyzja wykonania budowy zależy w pierwszym rzędzie od sprawności wykonawców. Rysunek i związany z nim przedmiar, stanowią najdoskonalszy jak dotąd sposób zaznajomienia wykonawcy z przedmiotem jego pracy. Precyzja rysunków i przedmiarów, nieosiągalna dla wykonawcy, przekraczająca jego możliwości nie ułatwia procesu budowy lecz go utrudnia. Nadwyżka energii włożona w tym względzie przez architekta jest energią straconą, zmarnowaną.

Dlatego też chcąc osiągnąć większą dokładność wykonania należy przede wszystkim usprawnić sam proces budowania.

2) Wszelkie terminarze i planowania powinny być dzisiaj jaknajbardziej ogólne, ramowe. Kto miał do czynienia z tego rodzaju pracami to wie, że precyzyjne ułożenie harmonogramu wymaga znacznego wysiłku. Jeżeli zatem ta praca w następstwie idzie w znacznej swej części na marne, to w myśl zasad organizacji jest to karygodne marnotrawstwo. Dlatego jak długo metody organizacji budowy będą metodami rzemieślniczymi, i jak długo stan rynku materiałowego i zwyczajów panujących na nim będą pozostawać na dzisiejszym poziomie tak długo wszelkie terminarze i planowania mogą mieć charakter jedynie najogólniejszych wskazówek.

3) W tych warunkach kategoryczne wymaganie całkowitego usunięcia t. zw. projektowania na budowie jest postulatem nierealnym. Można mówić jedynie o dążeniu do ograniczania tych czynności do minimum.



A teraz jeszcze jedno pytanie. Czy te wszystkie zmiany pożądane i konieczne w przemyśle budowlanym mieszkaniowym mogą zająć samoczynnie niejako żywiołowo. Bezwzględnie tak. Produkcja mieszkań rzeczywiście bez widocznego nawet nacisku z zewnątrz wreszcie się uprzemysłowi. Lecz automatyzm ten może przechodzić najrozmaitsze fazy i rozciągnąć się na bliżej nieokreślony czas. Natomiast masowa potrzeba mieszkań jest już dzisiaj sprawą nagłą.

Dlatego też ingerencja w te sprawy jest konieczna.

Konieczna jest jasna, wyraźna, polityka mieszkaniowa. Bez tego wszelkie wysiłki poszczególnych jednostek, czy nawet zgrupowań zawodowych, biorących udział w procesie produkcji mieszkań mają bardzo małe widoki powodzenia. Jeżeli np. porównamy poziom produkcji mieszkań z przed paru lat i obecnie to stwierdzić musimy, że jesteśmy obecnie w fazie cofania się, jesteśmy obecnie, — jeśli tak można powiedzieć, — w fazie reakcji uprzemysłowieniowej.



CHOROBY ZAKAŻNE I SPOŁECZNE A MIESZKANIE*)

Mieszkanie to nie tylko ściany, sufit, podłoga, drzwi i okna, to także otoczenie, ilość słońca i powietrza, urządzenia higieniczne, woda i wnętrze. Mieszkanie jest warunkiem zdrowia, wskaźnikiem i warunkiem kultury. Jest ono tak zrośnięte z pojęciem środowiska (rodziny), że stało się jednym z najważniejszych składników pojęcia „otoczenie” w medycynie społecznej. „Otoczenie” odgrywa pierwszorzędną rolę w rozpowszechnianiu chorób zakaźnych i społecznych. Zależność od otoczenia była przedmiotem wielu badań, istnieje ona bezsprzecznie. W niektórych chorobach mieszkanie, jako jeden z czynników tego otoczenia, wysuwa się na plan pierwszy. Są autorzy, którzy nie wahali się nazwać gruźlicy chorobą mieszkaniową.

Metody badania są rozmaite, a więc oblicza się liczbę zachorowań, lub przypadków śmierci, w stosunku do typu mieszkań, które uszeregowuje się albo według liczby mieszkańców na 1 izbę, albo według wysokości komornego, albo według kultury mieszkańców, biorąc pod uwagę % umiejących czytać, wreszcie w dzielnicach bierze się pod uwagę stosunek powierzchni zabudowanej do niezabudowanej.

Przy opracowywaniu stosunku śmiertelności do zaludnienia na 1 izbę, dochodzi się czasem do wyników pozornie paradoksalnych — do absurdu; może się okazać bowiem, że w najbardziej przeludnionych mieszkaniach rzadziej zdarzają się przypadki śmierci, niż w kategorii nieco lepszej. Przy bliższym badaniu jednak stwierdzić można, że przypadków śmierci jest więcej wśród mieszkańców bardziej przeludnionych mieszkań, lecz zchodzą one w przytułkach, szpitalach i nie są wliczone do statystyki mieszkaniowej.

Pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę na przeludnienie naszych mieszkań w porównaniu z innymi krajami. Norma zaludnienia to 1 osoba na 1 izbę. W Polsce przypada 4 osoby na 1 izbę, w Niemczech i Anglii po 2 osoby na 1 izbę. W Polsce śmiertelność wynosi 18, w Anglii 8 na 10,000 mieszkańców. Najgorzej pod tym względem przedstawia się Łódź. W Łodzi jednoizbowe mieszkania stanowiły według Rosseta (Łódź miasto pracy, r. 1929) 59,7%, (Wrocław — 16,9%). Czteroizbowe mieszkania i większe 10,5%, (Wrocław 28,5%). Gęstość zaludnienia w mieszkaniach jednoizbowych wynosiła 6 i więcej osób. Nieraz mieszczą się w nich 2 — 3 rodziny. To też gruźlica szerzy się tam zastraszająco. % mieszkań jednoizbowych w Łodzi jest wyższy, niż we wszystkich innych miastach Polski. To też gruźlica osiągnęła tu w czasie wojny najwyższy szczyt nie tylko w Europie, ale i na całym świecie — 109 : 10,000 ludności, nawet Warszawa miała „tylko” 97 : 10,000.

Dla porównania poszczególnych dzielnic w Łodzi, podzielono miasto według stopnia oświaty: w I grupie dzielnic % umiejących czytać wahał się od 54,9 do 58 (znalazła się tam najuboższa dzielnica — Bałuty), w II grupie % umiejących czytać wynosi 62,1% do 69,6%; wreszcie w III grupie (śródmieście) 72,2 do 78,3%.

W I grupie śmiertelność wynosiła średnio 16,6 na 1,000 mieszkańców, w II — 14,1, w trzeciej 11,2. Zwraca uwagę rozpiętość pomiędzy śmiertelnością w kulturalnym śródmieściu (9,9%) i najuboższą dzielnicą półanalfabetów (— 16,8‰) (Rosset, tamże).

Te same dane znajdujemy w statystyce zagranicznej. Śmiertelność w miastach ogrodach angielskich waha się od 4,2 do 8,1‰, w dzielnicach fabrycznych od 19,5 do 25‰. Według dawnej rosyjskiej statystyki (Kaufman) w Petersburgu można było ustalić zupełną zależność pomiędzy gęstością zaludnienia, ceną mieszkań, stanem oświaty i umieralnością; im uboższa dzielnica, tem więcej osób przypada na 1 izbę,

*) Odczyt wygłoszony w dn. 28 listopada 1935 r. na zebraniu publicznym, urządzonym przez Wydział Mieszkaniowy Polskiego T-wa Higienicznego i Instytutu Gospodarstwa Domowego.

tem większa umiERALNOŚĆ, która w uboższych dzielnicach dosięgała 30‰, w najzamożniejszych — 12,8‰ (cyt. Rosset — Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych).

Badacze wszystkich narodowości stwierdzają to samo. A więc badacze włoscy (Bertarelli) twierdzą, że „o gruźlicy decyduje mieszkanie”, badacze francuscy stwierdzili, że śmiertelność dzieci w higienicznych mieszkaniach wynosi 3%, w mieszkaniach 1-izbowych dosięga 80%. W Anglii przebadanie dzielnic niektórych miast pod kątem widzenia warunków mieszkaniowych, wykazało stosunek śmiertelności z gruźlicą jak 6 : 9 : 13, w zależności od wzrostu gęstości zaludnienia na 1 izbę. Oczywiście, że chodzi tu nie tylko wyłącznie o mieszkanie, ale przede wszystkim o to, że mieszkanie jest wyrazem zamożności — skali zarobków.

W Polsce według rocznika statystycznego z roku 1928 jednoizbowe mieszkania wynoszą 36,8% ogółu mieszkań, z tego 67% mieści się w suterrenach, a nawet w piwnicach.

Istnieją zatem w Polsce idealne warunki rozpowszechniania chorób zakaźnych: — 1) zwiększenie możliwości kontaktu, niemożność izolowania chorego i niemożność izolowania zdrowych od chorego, 2) zwiększenie możliwości zachorowania przez zmniejszenie odporności organizmu, na skutek przebywania w złych warunkach mieszkaniowych, 3) zwiększenie możliwości zakażenia na skutek nieumiejętności, lub niemożności zachowania elementarnych zasad higieny, a przez to samo umożliwienie zarazkom (np. gruźlicy) bytowania na zewnątrz organizmu i zachowania zjadliwości (używanie zakażonej pościeli i ubrania, plwocina w kącie na podłodze i t. p.).

Każdy, kto stykał się z chorobami ostreymi zakaźnymi, wie, że w zależności od gęstości zaludnienia choroby te szerzą się jak pożar.

Na podstawie rocznika statystycznego m. Warszawy za rok 1933 zrobiłam obliczenie najbardziej charakterystycznych dla interesującego nas zagadnienia schorzeń: gruźlicy, duru brzuszego, płonicy i śmiertelności niemowląt. Rocznik podaje cyfry absolutne, przeliczyłam je w stosunku do 100,000 mieszkańców, jeśli chodzi o przypadki zachorowań na dur i płonicę, oraz obliczyłam, jaki % przypadków śmierci stanowią zgony z gruźlicy i zgony niemowląt. Na podstawie liczby przypadków ugrupowałam i podzieliłam dzielnice na 3 grupy i otrzymałam ciekawą zbieżność faktów — najgorszy stan wykazały we wszystkich 4-ch rubrykach (gruźlica, śmiertelność niemowląt, dur, płonica) następujące dzielnice: Grochów, Koło, Sielce, Czerniaków, Wola, Marymont; najgorszy stan, jeśli chodzi o gruźlicę i płonicę, wykazały: Praga Płn., Praga Płd., pod względem śmiertelności niemowląt i na dur brzuszny, należą te dzielnice do rubryki średniej; do najgorszych dzielnic należy również Bródno, które tylko w gruźlicy zajmuje miejsce średnie, a z dzielnic śródmiejskich — Stare Miasto.

Kto zna warunki wymienionych dzielnic, łatwo sam wyprowadzi wnioski. Wnioski te mogą być tylko potwierdzeniem powziętego a priori przypuszczenia, że w ciasnych, przeludnionych drewniakach, pozbawionych elementarnych urządzeń sanitarnych mieszkaniach, obfite żniwo zbiera gruźlica, giną jak muchy niemowlęta i jak płomień szerzy się płonica.

Zwracam uwagę na gęstość zaludnienia tych najgorszych dzielnic, np. Grochów: an 1 izbę w tej dzielnicy przypadało w r. 1925 — 3,35 mieszkańca, w roku 1930 polepszenie jest minimalne — 3,24 osoby na izbę; to też Grochów stoi na jednym z pierwszych miejsc w tym fatalnym wykazie, obok Woli (3,8 osób na izbę), Marymontu (4,4), podczas gdy w śródmieściu przypada 1,5 — 1,8 osób na izbę.

Bardzo pouczające są studia nad gruźlicą i jej związkiem ze sprawą mieszkaniową.

Dr. Mikołaj Łącki, inspektor Iakarski m. Warszawy, w pracy „Stan walki z gruźlicą na terenie Warszawy” podaje dane o warunkach mieszkaniowych chorych na

gruźlicę. Chorzy ci mieszkali przeważnie w mieszkaniach jednoizbowych, które stanowiły 61% wszystkich mieszkań, 3-izbowe stanowiły tylko 10%, a 4-izbowe — 5,1%. W mieszkaniach tych razem z chorymi mieszkało 10,894 osoby, z tego w mieszkaniach 1-izbowych mieszkało 58,1% osób, w 3-izbowych — 11,3%, w 4-izbowych — 4,4%. Na 1 izbę przypadało w mieszkaniach 1-izbowych 4,2 osoby, 2-izbowych — 2,4, 3-izbowych — 1,9, 4-izbowych — 1,1. W Warszawie mieszkania jednoizbowe stanowią 42,1% wszystkich mieszkań, w tej grupie, gdzie są chorzy na gruźlicę, było 61%. Na 1026 osób ze stwierdzonymi w płwocinie prątkami tylko 96 osób miało oddzielny pokój (9,3%), reszta mieszkała w pokoju wspólnym, przytem 27,7% współmieszkańców stanowiły dzieci, w tem dzieci do lat 7 — 11,4%. A przytem 50% chorych prątkujących nie posiadało własnego łóżka, a 11,8% chorych na gruźlicę zaraźliwą spało z dziećmi. Należy podkreślić, że dane te nie pochodzą z ankiety, a ze stwierdzonych w przychodniach przeciwgruźliczych i przez pielęgniarki na własne oczy oglądanych faktów.

Możemy śmiało twierdzić, że owe 10,000 ludzi, mieszkających z chorymi na gruźlicę, to gleba, na której bujnie wyrośnie gruźlica, a ciepłarnią, czy wylęgarnią choroby są mieszkania, gdzie kontakt jest ciągły i przerażająco bliski.

Inna statystyka podaje, że zgony na gruźlicę w Warszawie w mieszkaniach, w których przypada mniej, niż 1 osoba na izbę, wynoszą 12% wszystkich zgonów, przy 2-ch osobach na izbę — 16%, powyżej 2-ch osób — 18%. W Łodzi w mieszkaniach 3-izbowych (1,6 osób na izbę) zgony z gruźlicy wynoszą 9% ogółu zgonów, w 2-izbowych (2,3 osoby na izbę) 18%, w 1-izbowych (3,8 osób na izbę) — 21%.

Jedna z dawniejszych statystyk warszawskich, jeszcze przedwojennych z roku 1891, dała następujące cyfry (cyt. Inż. Harusewicz): śmiertelność na 10,000 mieszkańców wyniosła:

umieral. średnia	skup na 1 izbę	ospa	odra	płonica	dur brzuszny	blonica	koklusz
24,6	1,49	5,4	1,5	4,8	2,4	6,4	1,0
35,2	1,77	8,7	2,7	7,1	2,7	9,3	1,6
52,3	2,77	15,4	4,7	9,2	3,3	12,5	2,4

Statystyka chorób zakaźnych ostrych i gruźlicy, w związku ze sprawą mieszkaniową, jest najbardziej wymowna, ale i najłatwiejsza do opracowania, bo opierająca się na uchwytnych faktach. Są jednak zagadnienia trudniejsze do przedstawienia w cyfrach, a jednak tragicznie związane z nędzą mieszkaniową — to alkoholizm i prostytutka. Tam, gdzie dziecko jest ciągle „na oczach“, tam, gdzie dziecko „pęta się“, nie mając swego kąta, ani skrawka pościeli, tam, gdzie jedyną „pocieszycielką“ jest butelka i gdzie malcom wlewa się przemocą do gardła wódkę, tam, gdzie „wszystko“ dzieje się na oczach „wszystkich“, gdzie całe fizjologiczne życie dorosłych, brutalne w formie i sprowadzone do poziomu zoologicznego, jest powszednim widokiem dzieci i młodzieży, gdzie sublokatorką bywa prostytutka, przyjmująca „gości“, — tam jest źródło tego zbrodniczego nałogu, jakim jest alkoholizm, tam źródło potwornej hańby — prostytutki, która nam wszystkim obciąża sumienia.

Jeśli w Berlinie 28% prostytutek stało się niemi z nędzy i braku pracy, a 70% prostytutek w Łodzi pochodzi ze sfer i dzielnic kategorii najuboższej, jeśli w naszych osiedlach dla bezdomnych kwitnie alkoholizm, to przedewszystkiem dlatego, że z nor wilgotnych i ciemnych suterren jest trudno wydobyć się na światło, że trzeba być jednostką o siłach olbrzyma, aby „stamtąd“ się wydostać i zaczerpnąć szerzej tchu.

Jest jeszcze jedno zagadnienie, niemniej ważne od poprzednio poruszonych: zagadnienie higieny psychicznej. Jest to zagadnienie tak młode jeszcze, że trudno jest je ująć w formułę cyfr. Są zakłady wychowawcze dla dzieci trudnych do prowadzenia, domy poprawcze, sądy dla nieletnich, ze swoją różnorodną i liczną klientelą,

stanowiącą obiekt zainteresowań lekarza — psychiatry i pedagoga. Chłopak — niepoprawny włóczęga, ze skłonnością do oszustwa i drobnych kradzieży, na zapytanie, dlaczego wciąż z domu ucieka, odpowiada z ironją: „jakiego domu, albo ja mam dom, tam jeden na drugim siedzi, tylko krzyki i bijatyka”. Mała dziewczynka, blada, zalękniona, roztargniona na lekcji, robi złe postępy w nauce. Po dłuższej obserwacji, gdy nabrała zaufania, opowiada, że mają na całą rodzinę jeden mały pokój, ona śpi razem z matką, „a tatuś to często wraca w nocy pijany i mamusi spokoju nie daje, a i mnie się często dostanie; żeby ten swój kącik...” I rozżalony, bolesny dziecięcy płacz...

W tych warunkach rozwijają się niedomagania psychiczne, usunięcie tych warunków — to rekonwalescencja psychiczna, pozostawienie tej sprawy odłogiem — to powiększenie klienteli specjalnych zakładów wychowawczych, domów poprawczych, a wreszcie zakładów psychiatrycznych i więzień.

Nie wyobrażajmy sobie, że lepszy jest stan mieszkaniowy na wsi, albo, że zagadnienie to nie stanowi problemu zdrowotnościowego, gdyż w mieszkaniu rodzina wiejska przebywa niewiele. Jest to zapatrywanie błędne. Zagadnienie mieszkaniowe, jako zagadnienie zdrowotne, na wsi istnieje i polega na tem, że mieszkania są pozbawione powietrza, często światła, urządzeń higienicznych, i że ludzie na wsi mieszkać nie umieją: używa się jednej izby, druga jest od parady, w izbie są zwierzęta, czystość wiele pozostawia do życzenia.

Choroby ostre zakaźne szerzą się na wsi gwałtownie i wygasają automatycznie same; dotyczy to szczególnie chorób wieku dziecięcego — płonicy, odry, krztuśca; izolowanie chorego jest niemożliwe i niepraktykowane.

Higjena społeczna woła o rozwiązanie zagadnienia mieszkaniowego, jak na wsi, tak i w mieście. To wołanie jest szczególnie głośnie w Polsce, gdzie zostaliśmy w zagadnieniu mieszkaniowym i zdrowotnym na szary koniec zepchnięci przez okres niewoli i wojny i skąd musimy się wysunąć naprzód, jeśli nie jako pionierzy, to jako normalni, zdrowi obywatele.

P i ś m i e n n i c t w o: Dr. Mikołaj Łacki: Stan walki z gruźlicą na terenie Warszawy, Pamiętnik V Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwgruźliczego. Doc. Dr. A. Ławrynowicz: Dur brzuszny w Warszawie (Zdrowie Publiczne Nr. 9—1935). Inż. arch. Nowak-Markowiczowa: Higjena mieszkań robotniczych (W służbie zdrowia — Nr. 11-1935). Rosset: Łódź — miasto pracy. Rosset: Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych. Dr. Skokowska-Rudolfowa: Sprawa mieszkaniowa a gruźlica (Nowiny społeczno-lekarskie, Nr. 16-1929). Rocznik statystyczny m. Warszawy 1933. Rocznik statystyczny m. Łodzi. Lwów w świetle cyfr — kwartalnik 1934-1935.



KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI.

Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie (ul. Miodowa 6) wydał „Katalog gotowych projektów ustępów, dołów gnilnych, gnojowni, śmietników i oczyszczalni dla osiedli nieskanalizowanych“ (cena 20 zł.). Autorem Katalogu jest inż. sanitarny Jan Mokrzycki. Katalog zawiera 75 projektów typowych, wykonanych w postaci, wymaganej przez władze do zatwierdzenia i zaopatrzonych w wykaz materiałów po-

trzebnych do wykonania budowy. Każdy skatalogowany projekt może być nabyty osobno (w cenie od 1 do 3 zł.) i zastosowany indywidualnie do budowy.

Praca inż. Mokrzyckiego jest u nas pierwszą tego rodzaju w dziedzinie budownictwa sanitarnego. Dotąd brak literatury i rysunków w tej dziedzinie sprawia, że projekty osobnych urządzeń sanitarnych w miejscowościach nieskanalizowanych są opracowywane przez budowniczych o wiele gorzej od projektów budowli mie-

szkalnych lub przemysłowych, co przyczynia się w dużym stopniu do złego stanu sanitarnego naszych wsi, miast mniejszych i osiedli podmiejskich. Praca inż. Mokrzyckiego może tu dobrze przyczynić się do naprawy.

Zaopatrzone w obfite i starannie opracowane materiały do wyboru, Katalog wydaje się dobrym podręcznikiem dla samorządowych biur budowlanych i dla architektów, budujących w miejscowościach nieskanalizowanych.

Inż. Alfred Dziedziul i Arch. Józef Handzelewicz — Nowoczesna ceramika Budowlana. Warszawa, 1935.

Z y g m u n t T o n e c k i — Architektura i technika teatralna w inscenizacji współczesnej. Warszawa, skład główny: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie rok 1935.

A n t o n i Z d a n o w s k i — Warunki Mieszkaniowe Robotników w okresie kryzysu i bezrobocia. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, 1936.

F e l i ń s k i R o m a n, inż.-architekt — Miasta, wsie, uzdrowiska w osiedleńczej organizacji kraju. Wyd. Zw. Nauczycielstwa Polskiego (Nasza Księgarnia).



● Przedsiębiorstwa Budowlane

**WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO
TECHNICZNO-BUDOWLANE**

WARSZAWA
PLAC TRZECH KRZYŻY 9. TEL. 9.02-56

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE

B I U R O
INŻYNIERYJNO
BUDOWLANE

■ **Inż. ZYGMUNT ZARZECKI**

WARSZAWA
LWOWSKA 19
TELEFON 940-85

PŁACHECKI i PIEKUTOWSKI

SP. AKC. TOW. PRZEM. BUDOWL.
GRAŻYNY 18, TEL. 8.60-55

**WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES BUDOWNICTWA WCHODZĄCE**

PRZEDSIĘBIORSTWO
INŻYNIERYJNO
BUDOWLANE

■ **T A D E U S Z
B R Z E Z I Ń S K I**

WARSZAWA
MARSZAŁKOWSKA 6. TEL. 972-60

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
INŻYNIERYJNO-BUDOWLANYCH

SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI
INŻYNIEROWIE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, KRUCZA 8. TELEFON 8.81-81

Budownictwo

**Przedsiębiorstwo
robót budowlanych**
Spółka z ograniczoną odpowiedzial.

■ **Warszawa
Mazowiecka 11, m. 24, tel. 293-95**

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ALEKSANDER GUTT

Warszawa, Al. Szustra 36, tel. 8-71-88

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

■ **Inż. HENRYK SKUP i S-ka, Sp. z o. o.**

Warszawa, Topiel 7a, tel. 5.38-32

● Betonowe wyroby

Rok założenia 1922.

Wytwórnia wyrobów ze sztucznego kamienia

Jan Jasiczek

Warszawa, ul. Kwiatowa 27, tel. 907-80.

Stopnie, płyty okienne, okładziny ścienne, posadzki ksyololitowe

Wszelkie roboty ze sztucznego kamienia.

WYTWÓRNI
WYROBÓW
BETONOWYCH
I KSYOLITOWYCH

EDMUND SZMIDT

WARSZAWA

AL. GRÓJECKA 56, TELEFON 9.28-39

Stopnie, parapety okienne,

posadzki i roboty w sztucznym marmurze i granicie

oraz posadzki
skałodrzewne

Płytki cementowe „Lastrico“ hydraulicznie prasowane

Płytki „CEMAR“ do licowania budynków

● Ceramika

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE

Sp. Akc.

w Grudziądzu, ul. Pierackiego 59, tel. 16-46, 20-46

Biuro sprzedaży

Warszawa, Al. Ujazdowskie 30 m. 16, tel. 9-58-07

● Konstrukcje dachowe



EKSPLOATACJA KONSTRUKCYJ DACHOWYCH
I ŚWIETLIKÓW BEZKITOWYCH
pat. syst. Inf. Paradištala

Przedsięb. Budowlane „ARCUS” Warszawa

tel. 10-09-38 Zyguntowska 14 tel. 10-09-38

● Studnie artyzyjskie i badanie gruntu

RYCHŁOWSKI i S-ka

Spółka z o. o.

BIURO HYDROLOGICZNO - INŻYNIERSKIE
Warszawa, ul. Krucza 24. Tel. 810-24 i 965-15

Firma egzystuje od roku 1894

Specjalność :

Badania gruntów pod budowlę
Budowa studzien artezyjskich
Laboratorium gruntoznawcze
Analizy fizyko - mechaniczne
gruntów

Opracowano przeszło 982 sprawozdań naukowych
z dziedziny hydro - geologicznych badań gruntu

J. PRZEŹDZIECKI
PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE

WARSZAWA

ul. Jana Kazimierza 13 na Woli, tel. 650-24

● Urządzenia wnętr

»**ŁAD**«

URZĄDZENIA WNĘTRZ ■ MEBLE
KILIMY ■ DYWANY ■ TKANINY
I CERAMIKA DEKORACYJNA

WARSZAWA

KRAK. - PRZEDMIEŚCIE 13

(HOTEL EUROPEJSKI)

TELEFONY: 2.54-82 i 9.35-83

Najwyższe odznaczenie na Międzynarodowej Wystawie 1927 r.
DYPLOM HONOROWY

Odznaczenia:
DYPLOM UZNANIA: Łódź 1903, Warszawa 1910 r.
MEDALE ZŁOTE: Warszawa 1896, Łódź 1903 r.

ROMAN FELIŃSKI
DYPL. INŻ. ARCHITEKT

MIASTA, WSIE, UZDROWISKA W OSIEDLEŃCZEJ ORGANIZACJI KRAJU

Stron 248 – IV. 105 ilustr. Cena zł. 14.–

NASZA KSIĘGARNIA – S. A. ZW. NAUCZ. POL. – WARSZAWA

**Książkę wysyła się odwrotnie po nadesłaniu złotych 14.–
na konto P. K. O. Nr. 7.047 Inż. R. Feliński**

Do nielicznej literatury urbanistycznej przybyła książka niezwykła, wydana zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Wywołała ona już szerokie omówienia w prasie krajowej i zagranicznej i zainteresowała czynniki powołane do rozbudowy kraju. Dzieło Inż. R. Felińskiego powinno stać się podstawą do wypracowania wielkiego planu rozbudowy Polski, która znajduje się w obliczu przeludnienia.

Życie płynie niepowstrzymanym pędem. Ludność Polski przyrasta w szybkim tempie. Na podstawie ścisłych statystyk przyrostu i ruchu ludności zaludnienie Polski za lat 25, to zn. w roku 1960 - 61, wyniesie 53 miliony!

Gdzie tę wielką masę ludzką pomieścimy? Gdzie są te miasta, te dalsze dziesiątki tysięcy wsi, gdzież jest przygotowanie organizacyjne kraju na wchłonięcie przybywającej w tak krótkim czasie ludności?

Co czynić należy wobec potrzeb i wymagań obecnych i przyszłych, tak przecież niedalekich? Jak poprawić stan obecny i jak stworzyć pomyślne warunki pracy, mieszkania i odpoczynku we wsiach i miastach całego kraju? Jak zorganizować rozbudowę miast i wsi i zabezpieczyć je przed grozą wojny powietrznej, jak masowo produkować mieszkania, jak rozluźnić dzisiejsze zabudowania miast, jak wytworzyć warunki zdrowotne w gęsto zaludnionych skupiskach ludzkich oraz jak przeprowadzić wielkie plany nowej osiedleńczej organizacji kraju – oto ważniejsze problemy, które w sposób niezwykły a przytem praktyczny omawia książka inż. Felińskiego.

To zupełnie nowe i pierwsze w tej dziedzinie dzieło powinno stać się zasadniczym przyczynkiem do rozbudowy Polski w sensie urbanistyczno - budowlanym i organizacyjno - osiedleńczym. Książka ta jest dokładną odpowiedzią na alarmujące już dzisiaj pytanie gdzie i jak pomieścimy za lat 25 — dwadzieścia milionów nowej ludności polskiej.

Dzieło inż. R. Felińskiego przedstawia w sposób jasny i ciekawy zasady nowoczesnej urbanistyki i osadnictwa. Wszystkie problemy ilustrowane są licznymi rycinami, jak zdjęciami z aeroplanów miast, miasteczek i wsi oraz typowymi planami mieszkań, bloków mieszkaniowych, kolonij i planami zabudowania wielu miast, wybranych z liczego dorobku prac własnych autora.

Książka oparta na gruntownych studjach jest niezbędną dla instytucji państwowych i samorządowych, dla zarządów miast, gmin wiejskich, uzdrowisk, architektów, urbanistów, działaczy samorządowych, ekonomistów wreszcie dla tych wszystkich, którzy z rozbudową kraju mają lub będą mieli do czynienia.

OPINIE PRASY O KSIĄŻCE INŻ. R. FELIŃSKIEGO

Kurjer Warszawski 25 maja 1935 r.

„Za 25 lat ludność Polski wyniesie 53 miliony!... Gdzie się wtedy pomieścimy? Miasta i wsie w obliczu przeludnienia. Droga ratunku w celowej przebudowie. Od najmniejszej komórki jaką jest mieszkanie, poprzez planowanie miast przechodzi autor do najważniejszego zadania, jaktem jest osiedleńcze zorganizowanie kraju celem przygotowania tej olbrzymiej rozbudowy. Książka ta jest obecnie jedynym dziełem, formującym w jasny sposób zasady urbanistyki i osadnictwa współczesnego”.

Dobry Wieczór — Kurjer Czerwony, 19 maja 1935 r.

„Książka inż. R. Felińskiego jest pierwszym dziełem urbanistyczno-osiedleńczym, ujmującym sumę miast i wsi przez przyzmat potrzeb całego kraju”.

Tygodnik Ilustrowany, 23 czerwca 1935 r.

„Autor ma za sobą duży dorobek teoretyczny i praktyczny. Nowe jego dzieło jest wysoce alarmujące: trzeba nareszcie przystąpić metodycznie do zorganizowania miejsca pracy, odpoczynku i leczenia. Szczegółowa analiza nowych warunków życia i pracy wypełnia książkę, którą można nazwać doniosłą, poza to, że jest wielce ciekawa, nawet pasjonująca”.

Wieczór Warszawski, 6 lipca 1935 r.

„Inż. R. Feliński w nowym ciekawym dziele pierwszy wskazuje doniosłe zagadnienia przyszłości... Znajomość tych zagadnień jest niezbędną dla przyszłej rozbudowy Polski”.

Samorząd Miejski, zes. 11:

„Książka inż. R. Felińskiego daje w zakresie urbanistycznym zupełnie coś nowego, mianowicie rozpatruje zjawiska urbanistyczne i osiedleńcze całej Polski. Książka ta oparta na gruntownych studiach i rozległej praktyce autora m. in. na stanowisku długoletniego naczelnika wydziału regulacji miast i zdrojowisk w b. Min. Robót Publ. niewątpliwie zainteresuje zarządy miast, architektów, urbanistów i ekonomistów”.

Kurjer Warszawski, 21 lipca 1935 r.

Witold Bunikiewicz w artykule „O piękno i szczęście polskich siedlisk” (180 wierszy) pisze m. in.: „Sprawa poruszona przez autora dotyczy nie tylko zagadnień estetyki osiedli ludzkich w Polsce, ale sięga głęboko w kwestię zdrowia narodu, obrony jego w wypadku wojny i racjonalnego rozmieszczenia stałego przyrostu...”

Świat, 27 lipca 1935 r.

Gustaw Olechowski pisze m. in.: „Niezmiernie cenne dzieło dał nam inż. Feliński, wspaniale wydane i pięknie ilustrowane. Olbrzymi materiał rzeczowy, demograficzno-stylistyczny jest przedstawiony przekonująco”.

Czas, 14 sierpnia 1935 r.

Wacław Husarski w artykule o 300 wierszach pisze m. in.: „Książka R. Felińskiego powinna znaleźć się w ręku tych wszystkich, którzy mają styczność ze sprawami ludnościowymi i budowlanymi i stanowić przedmiot poważnych z ich strony studiów. Studja te nie będą mgliste, bo książka napisana jest prosto, jasno i przystępnie”.

Pion, 28 września 1935 r.

A. Lauterbach w artykule „Urbanistyka i demografia” na 330 wierszach zdaje sprawę z doniosłości książki inż. R. Felińskiego.

Tygodnik Ilustrowany 29 września 1935 r.

W. Husarski w artykule „Kryzys urbanistyki” (235 wierszy) pisze m. in. „Autor, dochodząc do wniosków prawdziwie rewelacyjnych, wykazuje na jakich zasadach opierać się powinna racjonalna, planowa organizacja osiedleńcza w zastosowaniu do miast, wsi, uzdrowisk całego kraju. Książka to całkowicie oryginalna i poruszająca sprawy wielkiego znaczenia. Byłoby ze wszechmiar wskazane, aby czynniki miarodajne wyprowadziły z niej odpowiednie wnioski praktyczne”.

Ognisko (Le Foyer), 19 września 1935 r.

Polskie pismo codzienne we Francji. Artykuł „Cenna książka polskiego architekta”. W zakończeniu artykułu autor stwierdza, że „zagadnienia poruszone przez inż. R. Felińskiego sięgają głęboko do samego rdzenia spraw związanych z rozwojem i bytem Polski”.

L'Echo de Varsovie — 5 września 1935 r.

L. Roquigny. „Książka traktuje podstawowo i szeroko aktualne zagadnienia urbanizmu”...

Dom, Osiedle, Mieszkanie. Październik 1935 r.

Teodor Toeplitz: „Książka napisana z pasją, będącą niewątpliwym wyrazem umiłowania zawodu urbanisty — zawodu stanowiącego treść życia autora. Książka ta jest w wysokim stopniu zajmująca i przekonująca”.

Polskie Radio — audycja z 8 sierpnia 1935 r.

Dr. Marjan Stępowski w 10 min. odczycie poświęconym książce mówi m. in.: „Inż. R. Feliński wykazał absurdalność dotychczasowej polityki osiedleńczej w Polsce i w innych państwach, a w licznych rozdziałach dał pozytywne wskazania jak można obecne zadania osiedleńcze racjonalnie zorganizować”.

T R E Ś Ć K S I Ą Ź K I

I. WSTĘP – Tragedja teraźniejszego osadnictwa.

II. CO WYKAZUJĄ CYFRY?

Przyrost ludności Polski – Ile jest ludności w miastach i wsiach? – Wzrost miast w ostatnich 30 latach – Bezplanowe pomieszczenie przyrostu ludności – Ile będzie ludności w Polsce w roku 1961? – Ile będzie ludności w miastach a ile we wsiach w roku 1961? – Konsekwencje przyrostu ludności w okresie 30 lat – Czem rośnie Polska? – Czem rosną miasta? – Skąd emigrują w Polsce? – Stosunek wydatków i dań w miastach i wsiach.

III. MIASTA.

Dawne i nowoczesne miasta – Czy miasta mają rosnąć bez ograniczeń? – Problem miejsc pracy w urbanistyce i osadnictwie – Czy miasta wzrosły ponad obecną potrzebę? – Jaka będzie maksymalnie potrzebna ludność miejska w r. 1961? – Zorganizować zabudowę miast – Gdzie pomieścić przyszłą ludność miejską? – Istniejące miasta – Nowe miasta – Ogólne podstawy rozwoju miast – Rozluźnienie zabudowania miast, dzielnic i bloków mieszkaniowych – Rozluźnienie miast a zieleńce i śmiertelność – Problem terenowy – Miliony nowych mieszkań miejskich – Masowa produkcja mieszkań – Ewolucja pomocy mieszkaniowej w Niemczech, Anglii, Holandji i Włoszech – Konieczność ewolucji pomocy mieszkaniowej w Polsce – Miasta a obrona przeciwlotnicza.

IV. WIEŚ.

Czy ludność wsi wzrosła ponad potrzebę? – Czy wsie mogą się zwłekszać? – Kwestja mieszkaniowa wsi – Miliony nowych mieszkań wiejskich – Wsie czy miasta? – Masowa produkcja budowlana – Rozbudowa wsi.

V. PRZEGRUPOWANIE URBANISTYCZNO-RURALNE.

VI. PRACE PRZYGOTOWAWCZE DLA PROGRAMU POLITYKI OSIEDLENCZEJ.

VII. ROZWÓJ AKCJI URBANISTYCZNEJ W POLSCE.

VIII. PLANY ZABUDOWANIA MIAST, REGIONÓW I KRAJU.

IX. WIELKA WARSZAWA.

X. REGIONY.

Gdynia i region wybrzeża morskiego – Region Zagłębia górniczo-przemysłowego – Region przemysłu naftowego – Regiony województw wschodnich – Regiony rolne.

XI. ZDROJOWISKA, UZDROWISKA I MIEJSCOWOŚCI TURYSTYCZNE.

Dotychczasowy rozwój zdrojowisk i uzdrowisk – Szablon obecny zdrojowisk i uzdrowisk – Przyszłość zdrojowisk i uzdrowisk – Organizacja nowych terenów zdrojowych, uzdrowiskowych i turystycznych.

XII. TEZY I WNIOSKI.

XIII. RESUMÉ.

Książkę wysyła się odwrotnie po nadesłaniu

zł. 14.-

załączonym blankietem P. K. O. na konto Nr. 7.047

Inż. R. Felński, Warszawa.



POTWIERDZENIE DLA WPLACAJĄCEGO

na wpłatę zł..... gr.....

słownie
złotych

.....
gr

na konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności

Właściciel konta:

Roman Feliński dypl. inż.-arch.

WARSZAWA

Konto czekowe Nr. 7.047

POBRANO OPLATĘ

ZŁ..... GR.....

Stempel dzienny



Podpis urzędnika:

DOWÓD WPŁATY (DLA ODBIORCY)

Wpłatę zł..... gr.....

słownie
złotych

.....
gr

uskutecznił (a)

Właściciel konta:

dokładny adres

Roman Feliński dypl. inż.-arch.

WARSZAWA

na konto czekowe 7.047

na konto czekowe

7.047

Stempel dzienny



Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym winien wpła-
cający wszystkie trzy części blankietu odpowiednio wypełnić atra-
mentem, drukiem lub piśmem maszynowym i oddać wraz z nadawaną
gotówką w Urzędzie Pocztowym lub w Kasie P. K. O.
Kwotę cyframi na dowodzie wpłaty należy umieszczać wy-
raznie i czytelnie, a miejsce wolne po wpisaniu kwoty przekreślić
poziomą linią. Również na potwierdzeniu dla wpłacającego i do-
wodzie wpisu należy miejsce wolne po wypisanu kwoty słowami
przekreślić poziomą linią.
Blankietów nadawczych z poprawkami lub przekreśleniami
przyjmować nie wolno. Również nie przyjmuje się blankietów
nadawczych wypełnionych niewyraźnie lub podarłych.
Na odwrotnej stronie dowodu wpłaty można umieszczać krót-
kie zapiski, które są wolne od opłaty pocztowej, o ile wskazują
tylko: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę
wpłaty, sposób zapisania w księgi, cel i tytuł wpłaty.
Za wszelką inną korespondencję na odwrotnej stronie musi
być uiszczona opłata pocztowa.

Miejsce na korespondencję do właściciela
konta za naklejeniem znaczka pocztowego
w wysokości opłaty karty pocztowej.

O P Ł A T Y

pobierane przy uskutecznianiu wpłat na k-ta czekowe PKO.

Od wpłat	do zł	50.-
" " powyżej zł	50.-	100.-
" "	100.-	250.-
" "	250.-	500.-
" "	500.-	750.-
" "	750.-	1000.-
" "	1000.-	5000.-
" "	5000.-	..

zł	gr
—	10
—	20
—	30
—	40
—	60
—	80
1	50
2	50

P. K. O. nie odpowiada za treść korespon-
dencji, jako od niej nie pochodzącej.

OGŁOSZENIA

Komunikat SARP dociera do rąk wszystkich zrzeszonych w Polsce architektów, wobec czego ogłaszanie się w Komunikacie przez Firmy służące przemysłowi budowlanemu mają szansę jak **najwłaściwszego zastosowania swoich ofert.**

Ceny ogłoszeń: na okładce strony 3 i 4-ej zł. 200 za całą stronę, pół strony 110, czwarta część strony 60, ósma część strony 30, przed tekstem cała strona 150, pół strony 80, czwarta część 45, ósma część strony 25.

Informacje i przyjmowanie ogłoszeń, Czackiego 3-5 SARP. we wtorki i piątki od 17-ej do 19-tej, tel. 652-15

